Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
„OPINIA", Łódź, Al. 1-go Maja 13

Jiszuw zmaga się za cały naród!

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK IV. Nr 31 (44) — ŁÓDŹ — WARSZAWA 12 MARCA 1948 r. — CENA 15 zł.

Dzisiejszy numer przynosi m. in.:

Maksymilian Tauchner

GDY NARÓD WALCZY

W niezmiernie ciężkich i niedogodnych warunkach politycznych prowadzi naród żydowski walkę o byt i przyszłość. Rozdarty na wrogie bloki, pełen zaborczych zamysłów i knowań - świat - ani myśli troską poważną obdarzać zmagania małego, na giełdzie politycznej zgoła nienotowanego — narodu. Atmosfera wzajemnej nienawiści, lub w najlepszym razie nieufności, atmosfera szantażu i prowokacji wojennych, jaka unosi się dziś nad światem, daleko nie sprzyja pokojowemu budownictwu kraju żydowskiego, ani politycznym wysiłkom przywódców narodu żydowskiego. Sprzymierzeńcem naszym może być jedynie atmosfera wzajemnego zaufania między narodami. Sprzymierzeńcem naszym może być tylko autorytatywna organizacja międzynarodowa, której uchwały mogłyby mieć istotną, nie papierową wartość.

A świat nie budzi niestety dziś zaufania. Ciężko jest wypowiadać te gorzkie słowa, w trzy ledwie lata po krwawej masakrze milionów ludzi. Nie zdołało się jeszcze podnieść zgruchotane i nieludzko podeptane człowieczeństwo po największym w historii ludzkości upadku, jeszcze drgają na źrenicach oczu naszych obrazy z tamtych strasznych lat pogardy, a już zbrodniarze imperialistyczni wypracowują plany nowej rzezi. Znów dzielą, judzą, brużdżą. Cień brudnych ich łap kładzie się już znów na lądach i morzach całego świata. Z tą międzynarodówką maklerów wojennych, pełnomocników koncernów stali, broni, nafty — ściera się raz po raz walczący o życie, mały i bezdomny naród żydowski. Nic też dziwnego, że raz po raz bolesnych doznaje rozczarowań.

Podżegacze wojenni Stanów Zjednoczonych nie chcą dopuścić do realizacji uchwały listopadowej Narodów Zjednoczonych. W ich rachubach wojennych jest t. zw. świat arabski pewną pozycją, na którą liczą. Nie warto pozycji tej tracić dla idei państwa żydowskiego, wątpliwego sojusznika ich politycznych planów. USA są przed wyborami prezydenckimi, co prawda, ale ich sytuacja wewnętrzno-polityczna nie jest jeszcze jasna. Jeszcze nie wiadomo, kto zabiegać będzie o 5 milionów głosów żydowskich. Nic dziwnego więc, że Stany Zjednoczone grają w sprawie palestyńskiej wyraźnie na zwłokę. Nie śpieszy się im. Pośpieszne decyzje musiałyby być kłopotliwe. Propozycje Białego Domu, wyrażone przez senatora Austina, nie mają nic wspólnego z zdecydowaną wolą mocarstwa zrealizowania popieranego niegdyś planu podziału. Nie mówią nie. Nie mówią tak. Znamy ten język. Znamy i przyjaciół, językiem takim posługujących się. Takim językiem przemawiał również przez wiele lat nasz mandatariusz, zanim stał się jawnym agresorem.

Nasza dyplomacja pracuje niestrudzenie. W Lake Success rozlega się raz po raz, donośny głos reprezentantów narodu żydowskiego. Rada Bezpieczeństwa zajęła się sprawą Palestyny. Będzie się nią, niewątpliwie, długo jeszcze zajmowała. Rozstrzygnie ją ,gdy górę wezmą czynniki pokoju i współpracy międzynarodowej.

A tymczasem Jiszuw prowadzi wojnę Walczy z dwoma wrogami. Bije się zacięcie. Nie oddał jeszcze ani jednej pozycji. Wskrzesza tradycje legendarnego bohaterstwa. Nie daje się zastraszyć prowokacjom brytyjsko-arabskim, ani zapowiedziom coraz to nowych arabskich ofenzyw, ani nikczemnym oświadczeniom brytyjskim, że „w jskom brytyjskim coraz trudniej będzie uważać Żydów, za ludzi, zasługujących na obronę".

Ciemiężyciele i renomowani pacyfikatorzy milionów ludzi mają odwagę ostrzegać pokojową, twórczą ludność żydowską w Palestynie, że „może ona stracić prawo być zaliczoną do NARODÓW CYWILIZOWANYCH". Tak, jak gdyby o cywilizacji wyrokować mieli prawo oni, misjonarze „cywilizacji" popełniający zbrodnie.

Te zbrodnie „cywilizowane" nie zaczęły się na Ben Jehuda Street. Ich pasmo ciągnie się przez cały czas rządów brytyjskich w żydowskim kraju.

Gdy Rotschild ściskał dłoń szczerze wzruszonemu Balfourowi, wyrażając podziw dla brytyjskiej wielkoduszności,—„Biuro Arabskie" w Kairze, gniazdo agentów imperializmu brytyjskiego gorączkowo już pracowało. Dżentelmeni Lawrence, Storrs Hogart i inni arabscy protektorzy i przyjaciele, przygotowywali grunt pod pogromy, rzezie i walki wtedy już, gdy jeszcze na zewnątrz kwitła niczym niezmącona przyjaźń brytyjsko-żydowska.



Nasza młodzież czuwa...

Foto: Keren Hajesod

Wojna jaka rozgorzała dziś w Erec to ich dzieło. Dzieło cywilizowanych Brytyjczyków. Spowodowały ją, wywołały i reżyserują te same wciąż ręce. Ręce, w krwi umazane — ale — w śnieżno białych rękawiczkach. Z magazynu na Picadilly Street.

Więc jakże właściwie z tą cywilizacją?

Niecywilizowani ludzie to tacy, którzy mimo krwawej rzezi, jaką sprawił narodowi ich pewien cywilizowany, oczywiście, zbrodniarz, odważa się żyć, a co gorsze wybierać kraj, w którym żyć zamierzają. Zamiast czuć się szczęśliwi, że żyją w obozach Jego Królewskiej Mości — przedzierają się bezprawnie do Palestyny i tam nadomiar złego, pozwalają sobie na represje w stosunku do napadających wprawdzie na nich, ale niewinnych, bo jeszcze niżej kulturalnie od nich stojących Arabów, a co gorsza również i w stosunku do tymbardziej niewinnych, bo wysoce cywilizowanych Brytyjczyków. A przecież Brytyjczycy ci z samozaparciem i poświęceniem oddają się od lat „misjonarskiej", pełnej trudu i wyrzeczeń pracy cywilizacyjnej.

A cywilizowani ludzie, to widocznie tacy, którzy stojąc na gruncie prawa i porządku strzegą granic Palestyny, nie dopuszczając nielegalnych emigrantów żydowskich do brzegów palestyńskich. W imię prawa, porządku i humanitarności. W imię posłannictwa cywilizacji.

W imię tego, prawdopodobnie, posłannictwa nie otrzymały w roku 1939 statki, nie korsarskie coprawda, ale wiozące Żydów niemieckich z niemieckich obozów koncentracyjnych, zezwolenia na wylądowanie w Palestynie. W przeddzień wojny. Gdy w Niemczech męczono już ludzi. W imie tegoż posłannictwa zapewne nie mógł dobić do brzegu palestyńskiego statek „Patria" w roku 1940, a więc już w czasie wojny. Gdy światem wstrząsały już potężne wybuchy rozrywających się bomb, torped i min. Gdy w obozach koncentracyjnych ginęli już ludzie. Świat, pogrążony w odmętach wojny, nie słyszał wtedy stosunkowo słabej detonacji, jaka rozlegla się w porcie haifskim 24 listopada 1940 roku. Cywilizowany świat nie drgnął nawet, gdy 200 pasażerów „Patrii" wysadziło się wraz z statkiem w powietrze, robiąc oczywiście dużo kłopotu niezasługującym na te nieprzyjemności, cywilizowanym Brytyjczykom.

Na losy wojny nie wpłynął też fakt, że statek „Struma" z około ośmiuset uchodźcami żydowskimi wyleciał w powietrze, bo go Brytyjczycy, mimo NAJLEPSZYCH CHĘCI, nie mogli wpuścić do kraju, jako że nie miał ZEZWOLENIA WJAZDU. Było to w roku 1942. Kiedy statki brytyjskie nękane przez niemieckie łodzie podwodne wylatywały jak piłki w powietrze, ulegając grasującym na wodach bez zezwolenia co prawda, ale z powodzeniem, piratom hitlerowskim. Kiedy niemieccy bandyci władali już — bez zezwolenia wprawdzie — całą prawie Europą. Kiedy kawalkady Żydów sunęły do pieców krematoryjnych.

Trudno dojść jakoś do porozumienia z tą przeklętą cywilizacją. Z tą samą, która każe dziś Anglikom strzelać z ukrycia, do walczących z napastnikami, żołnierzy Hagany.

Ale nic to! I zło musi mieć swój kres. I ciągnący się od lat łańcuch zbrodni w stosunku do nieszczęsnego narodu żydowskiego, musi się urwać.

Droga prowadząca naród żydowski do restytuowanej państwowości okazała się szczególnie ciężką. Okupujemy ją hekatombami ofiar. Nie wszystkie narody odzyskują z takim krwawym trudem, utraconą niepodległość. Są narody bardziej od nas szczęśliwe, do których los bardziej się uśmiecha. To prawda. Ale wstąpiliśmy już — wydaje się — na decydujący szlak dziejów naszych. Ten etap rozstrzygnie o naszej przyszłości. I o naszym życiu.

Przeżywamy doniosłe czasy perturbacji nie tylko politycznych ale i społecznych. Wojna ostatnia spełniła rolę potężnego katalizatora wielu procesów społecznych, do wojny tlących się nieledwie. Dziś buchnęły jasnym płomieniem. Krystalizują się pojęcia i poglądy. Wiele zjawisk społecznych nabiera nowego aspektu. Wydaje się jednak niezbitym, że instytucja NARODU wyszła z wszystkich wstrząsów wojennych nietylko cała i niewzruszona ale wzmocniona i wzbogacona nową treścią społeczną powojennych społeczeństw. I u narodu żydowskiego, który w wojnie tej stracił najwięcej, bo wszystko, łącznie z ogromną ilością substancji życiowej, nastąpił, prawem może kompensaty, silny wzrost świadomości narodowej, świadomości WSPÓLNOTY LOSU, CELU i DROGI, starego smaganego przez tyle nieszczęść i kataklizmów narodu żydowskiego.

Ożył z niebywałą siłą patriotyzm żydowski i to nie tylko w Erec, na barykadach walk wyzwoleńczych, ale, co jest godne zastanowienia, we wszystkich ośrodkach żydowskich na świecie. Śmiało dziś mówić możemy o trzech frontach naszej walki narodowej. Jeden — ten główny — tworzy Jiszuw palestyński. Tam toczy się prawdziwa wojna. Drugi front naszej walki, to batalia dyplomatyczna, jaką prowadzi dziś Agencja Żydowska. Trzeci przebiega przez glob cały i tworzy się wszędzie tam, gdzie są ośrodki życia żydowskiego. To front serc żydowskich i gotowości do poświęceń dla tych, co wywalczają z trudem ojczyznę dla całego narodu.

I nie zda się tu na nic sofistyczna dialektyka pewnych niesyjonistów, wciąż uważających za wskazane z podziwu godnym uporem udowadniać, że to co jest normalne i naturalne u wszystkich narodów świata— dla nas, „narodu wybranego" — nie może mieć zastosowania. Państwo żydowskie nie rozwiąże definitywnie zagadnienie bytu i przyszłości narodu żydowskiego. Kataklizm bowiem dziejowy zniszczyć potrafi nawet naród, państwowo zorganizowany. Zgoda. Ale z jednym tylko uzupełnieniem. Że twierdzenie to odnosi się w równej mierze do wszystkich narodów, państwowo zorganizowanych, które, jak dotąd, nie zrezygnowały, mimo to, z państwowej organizacji, jako formy ich niezależnego bytu narodowego. Specyficzny moment zdolności absorbcyjnej kraju żydowskiego nie może mieć w tym względzie decydującego znaczenia, jakoże cały szereg innych, niezmiernie doniosłych właśnie dla Żydów walorów niepodległego życia państwowego — braki w dziedzinie obsorbcyjnych możliwości Palestyny — kompensuje .Niezależnie od walki o państwo, walczyć również należy o taki ład na całym świecie, któryby kataklizmy takie wykluczał.Pełna zgoda. Ale czy walcząc o własne państwo i osiągając je wreszcie nie możemy wraz z INNYMI NARODAMI PAŃSTWOWO ZORGANIZOWANYMI prowadzić równie skutecznej walki o nowy ład na świecie? Nie sądzę, żeby walka narodu państwowo zorganizowanego miała być mniej skuteczną niż narodu rozproszonego. Raczej skłonny jestem sądzić odwrotnie. Dlatego też rzucanie z trybuny starych haseł, jakoby państwo żydowskie nie stanowiło rozwiązania zagadnienia żydowskiego— w dobie decydującej walki narodu naszego o niepodległość — przez żydowskich przedstawicieli partii, która walkę tę jako narodowo - wyzwoleńczą uznaje i wspiera — brzmi nietylko jak anachronizm, ale spowodować może szkodliwe rozbrojenie zdrowego potencjału narodowego, tkwiącego dziś w każdym Żydzie.

Nie ulega wątpliwości, że to PATRIOTYZM ŻYDOWSKI każe dziś wszystkim Żydom na świecie włączyć się w walkę, jaką prowadzi Jiszuw palestyński. I [illegible] te walkę, jako swoją własną, o wiele głębiej niż walkę Indonezyjczyków, czy demokratycznych Greków, którym zresztą każdy postępowy człowiek życzyć musi z całego serca wytrwania i zwycięstwa.

Jednolity żydowski front narodowy na całym świecie, twardo walczący o niepodległe państwo żydowskie, to nasz potężny sojusznik w tych ciężkich, pochmurnych czasach.

Z tym sojusznikiem i z tymi, których mamy na świecie, osiągnąć zdołamy zwycięstwo.

Komunikaty z placu boju

4.III.-48

AKCJA HAGANY

JEROZOLIMA. Hagana dokonała akcji odwetowej za napad na osiedle Ilania, atakując pobliską wieś arabską Sejera, która służyła jako baza wypadowa dla band arabskich.

Został zniszczony szereg arabskich punktów obronnych.

Skoncentrowane w pobliżu Kirbet Beitfar bandy arabskie zostały zaatakowane przez Haganę. Szeregi arabskie zostały zdziesiątkowane. Po stronie żydowskiej zabity został Dawid Kind, lat 21.

Bandy arabskie zaatakowały dziś osiedle „Haszomer Hacair“ w Ein Hanaciv. Miała to być zemsta za ciężką klęskę Arabów pod Tirat Cvi. Atak został odparty przez osadników.

5.III.-48

NAPAD ARABSKI NA KFAR JAAVEC

JEROZOLIMA. Setki uzbrojonych i umundurowanych Arabów dokonały napadu na osiedle Kfar Jevec.

Żydzi odparli atak posługując się ogniem z moździerzy.

Kfar Jevec jest osiedlem organizacji „Mizrachi“

6.III.-48

WYPADKI DNIA

JEROZOLIMA. Szymon Sakhedi, lat 32, zabity został na granicy Tel Avivu i Jaffy, wystrzałem oddanym w plecy.

* * *

Komunikat policyjny donosi, iż w dniu dzisiejszym znaleziono ciała dwóch zabitych Żydów na drodze Haifa — Dżenin. Zabitymi okazali się: Mark Reigin, oficer Hagany, oraz Wiktor Balszyn. Obydwaj zabici byli w wieku lat 44.

Zabójstwo dokonane zostało w pobliżu naroszet, w drodze do Afula.

* * *

Jehuda Meiron, lat 18, z Petach Tikwy, zastrzelony został przez Arabów.

• • •

Oddział żydowskiej policji, jadący samochodem, zaatakowany został przez kilkuset Arabów. W czasie walki 2 policjantów zostało zabitych. Są to: Menachem Szmoszkin i Rachamin Kohen.

Wkrótce potym, patrol, złożony z 30 Żydów wyruszył na zwiady. Patrol został otoczony przez Arabów. W wyniku walki jeden zwiadowca żydowski został zabity, a 2 rannych.

Walka miała miejsce na zachód od Tyberiady, niedaleko Lubiji.

7.III.-48

NAPAD NA OSIEDLE MAANIT

JEROZOLIMA. Liczące kilkaset osób bandy Arabów zapalestyńskich napadły na nowo założona kolonie żydowska Maanit, położoną między Tul Kerem i Dżenin.

W ciągu 4 godzin osadnicy z niezwykłym bohaterstwem wstrzymywali atak nieprzyjaciela. Nie mogąc wtargnąć do kolonii, atakujący wycofali się dla skompletowania zdziesiątkowanych przez osadników jednostek.

8.III.-48

ARABOWIE ATAKUJĄ KOLONIĘ MAGDIEL

JEROZOLIMA. Przez 7 dób atakowali Arabowie kolonię Magdiel, na zachód od Nablus.

Huraganowym ogniem z moździerzy i karabinów maszynowych usiłowali Arabowie wyprzeć kolonistów z osiedla, zastali jednak odparci, ponosząc znaczne straty.

Wczoraj w nocy siły żydowskie przystąpiły do kontrataku docierając mimo silnego ognia arabskiego do bazy wypadowej napastnika.

W wyniku akcji zdemolowano 4 domy arabskie. Przeszło 20 Arabów zostało zabitych.

9.III.-48

SEDŻERA OSTRZELIWANA

JEROZOLIMA. W piątek po południu, liczna grupa Arabów ostrzeliwała z karabinów maszynowych kolonię Sedżera.

Osadnicy odpowiedzieli ogniem. Strzelanina trwała trzy i pół godziny, nie powodując ofiar wśród osadników i członków Hagany.

Komunikat oficjalny stwierdza, że było 4 zabitych wśród Arabów. Wielu zabitych unieśli ze sobą Arabowie przy odwrocie.

• • •

PRZYBYCIE DO PALESTYNY NACZELNEGO DOWÓDCY BAND ARABSKICH — FAWZI KAWUKJI

JEROZOLIMA. Osławiony przywódca band arabskich w czasie rozruchów w Palestynie w latach 1936—39 i znany kolaboracjonista faszystowski Fawzi Kawukji opuścił w dniu wczorajszym wraz z całym sztabem Damaszek i udał się do Palestyny w celu rozpoczęcia na szeroką skalę zakrojonej akcji przeciw Żydom.

Według komunikatu jednej z najpoważniejszych w Palestynie agencji prasowych, której wiadomość została przez cenzurę brytyjską skonfiskowana — odjazd z Damaszku i przybycie do Palestyny Fawzi Kawukji przemienił się w olbrzymią, „radosną“ manifestację tłumów arabskich.

Szalejące z radości masy Arabów witały wśród dzikich okrzyków przybyłego do Palestyny Fawzi Kawukji jak bohatera.

Dużo gorszy jest fakt, iż Władze Palestyńskie nie usiłowały nawet zatrzymać „bohatera“ i towarzyszącej mu kliki.

Jest to jeszcze jeden jaskrawy dowód naruszenia przez Rząd Palestyński międzynarodowych zobowiązań niedopuszczenia do inwazji na terytorium palestyńskie obcych sił militarnych.

Jest rzeczą znamienną, iż w ubiegłym tygodniu parlament brytyjski wysłuchał oficjalnego sprawozdania, w którym mówi się, iż przeszło 5 tys. cudzoziemskich Arabów przekroczyło już granice Palestyny.

Faktyczne dane przewyższają znacznie podaną w sprawozdaniu cyfrę.

10.III.-48

ŚLADAMI ZBRODNIARZY Z BEN JEHUDA STREET

JEROZOLIMA. Dzięki czujności Hagany udaremnione zostały dwie arabskie próby wywołania wybuchów w nowej dzielnicy handlowej Haify.

Arabowie, jadąc na ciężarowym samochodzie, naładowanym materiałem wybuchowym, zostali zatrzymani przez posterunek Hagany, który zamknął drogę i dokonał rewizji na samochodzie.

Podczas rewizji nastąpił przedwczesny wybuch. Samochód wraz z eskortą wyleciał w powietrze, rozbijając się na szczątki.

Wkrótce po wypadku drugi samochód z materiałem wybuchowym został w podobny sposób unieszkodliwiony.

• • •

LISTA OFIAR ZAMACHU PRZY BEN-JEHUDA STREET

JEROZOLIMA. Poniżej podajemy pełny spis nazwisk ofiar zamachu przy Ben Jehuda Street:

MIRIAM BRICKER. MIRIAM KESTEN, BRACHA KESTEN, JAKÓB KESTEN, ICCHAK KESTEN, lat 28, MAŁKA OPATOWSKA, lat 52, jej mąż oraz syn JECHOSZUA. lat 14. RACHEL FEINGOLD lat 80. SZULAMIT BAUMAN, lat 26, RYWKA PARNAS, REIZAL WEISS, lat 37, RACHEL KEMEN. lat 85. JACQUELINE ABUTBUL. SZLOMO FILIPOWICZ, CVI ZACKEL. 36. AMEHA LEVI, ELZA CYMBALISTY, 43. ABRAHAM SASSON, IZRAEL GAVRIEL, DAWID SCHIFFER, MINA HOCHBERG. RUT MEJUHAS, lat 12, REUWEN JUWAL MEJUHAS. 7 miesięcy. ITA MUTOWSKA, ELIMELECH MORODESKI, 8 mies., ITA MORODESKA, 4 lata, ZEHOWA HOLENDER. CVI BRENER. SZLOMO OSSI, 38 lat, NITAI SZAJNBERG 4 lata, NINA SZAJNBERG 30 lat. CHAIM SZAJNBERG. 40 lat, MARIA TRESKUNOW. (chrześcijanka matka NINY SZAJNBERG), JOSEF FELDERBAUM. DANA BULISA. lat 26. JACOB KRIGER 17. MOSZE ELIEZER FISZER 52, ESTER BUTON. lat 45, SZMUEL JECHIEL NADAW. MICHAEL MIZRACHI, lat 57, LEA MIZRACHI. lat 37, WIKTOR ROKI, lat 7, MIRIAM ZAFATI, lat 73.

EXPOSE ELIAZARA KAPŁANA

(Z przemówienia na Konferencji „Mapai“).

„Na ostatnich naradach zagranicą Agencja Żydowska rozpatrywała problem wielkiego czteroletniego planu rozwoju kraju w granicach obszaru państwa żydowskiego. Plan ten przewiduje imigrację w ciągu 4-ch najbliższych lat 400-tu tysięcy Żydów i uwzględnia też potrzeby Arabów, którzy mieszkać będą na terytorium Państwa Żydowskiego.

Na naradach tych poruszono sprawę mobilizacji środków, aby zrealizować ten plan którego celem jest szybka budowa Państwa Żydowskiego.

Wielki ten plan będziemy musieli jeszcze przedyskutować. W sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła, należy szczególnie kłaść nacisk na akcję zmobilizowania środków na rok 1948, który jest rokiem przejściowym i rokiem decydujących rozstrzygnięć.

W tym roku przejściowym poświęcić trzeba wielkie sumy, a szczególnie na trzy cele: na Haganę, na przyjęcie 75.000-cy Żydów i na organizowanie Państwa Żydowskiego. Na to wszystko potrzeba będzie 70 ciu milionów złotych.

Towarzysze, niech nas te cyfry nie oszałamiają gdyż sumy, które wnieśliśmy do kas rządu mandatowego, wynosiły za ubiegły rok 35 milionów funtów!

Plan przyjęcia w tym roku, w roku wojny naszej, 75-ciu tysięcy nowych imigrantów, nie jest wcale planem fantastycznym. Musimy go zrealizować, uchodźcy muszą być przyjęci, urządzeni i ulokowani odrazu po przybyciu. Zdajemy sobie sprawę, że pochłonie to olbrzymie sumy, lecz każda klęska w dziedzinie imigracji stanowić dla nas będzie klęskę polityczną.

Jeszcze do końca terminu mandatowego można liczyć na osiemnaście tysięcy nowych imigrantów.

Urządzenie każdego poszczególnego imigranta, jeśli zechcemy zadowolić jego potrzeby i wciągnąć go do produktywnej pracy w mieście lub na wsi, kosztować będzie od 300—400 funtów. Samo tylko prymitywne urządzenie imigranta w pierwszej fazie jego pobytu wynosić będzie 120—150 funtów.

W Ameryce odbywa się akcja zbiórkowa dla Jiszuwu i dla Żydów zagranicą, obejmująca 250 milionów dolarów. Większa część tej sumy przeznaczona jest dla Jiszuwu palestyńskiego.

W Erec rozpocznie się wkrótce akcja mobilizacji pieniężnej, obejmująca sumę 2.500.000 funtów.

Wszystkie te sumy nie będą w stanie pokryć czekających nas ogromnych wydatków. Będziemy nawet zmuszeni zaciągnąć krótkoterminowe pożyczki. Postanowiliśmy kroczyć tą drogą, gdyż nie mamy innego wyboru: musimy dążyć do zwycięstwa już w okresie przejściowym, oddzielającym nas od powstania Państwa Żydowskiego.

Ostrzegamy Jiszuw w Erec Izrael, że Anglicy uczynią wszystko, aby zostawić nam „pusty kraj“. Z chwilą ich odejścia grozi nam niebezpieczeństwo pustych magazynów żywnościowych i towarowych — jeżeli już zawczasu nie uda nam się zabezpieczyć sobie zagranicznego importu. W tej chwili otrzymaliśmy odnośne zapewnienia z Londynu i Waszyngtonu.

Jesteśmy w centrum ciężkiej walki. Grożą nam niebezpieczeństwa nie tylko ze strony Anglii, lecz także z powodu wahającego stanowiska Stanów Zjednoczonych.

Osobiście wierzę, że pokonamy te wszystkie trudności i wierzę w otrzymanie pomocy ze źródeł międzynarodowych — ale wszystko to będzie wykonane tylko pod jednym warunkiem, w jednym wypadku:

JEŚLI MY SAMI ZDOŁAMY NIEWZRUSZENIE UTRZYMAĆ NASZE STANOWISKO tu — w Erec Izrael. Jeżeli będziemy mogli stawić czoło w walce — wtedy powstanie Państwo Żydowskie“.

Z ostatniej chwili:

Czyżby zjednoczenie?...

Z Palestyny donoszą, że trzy wielkie walczące organizacje żydowskie, które dotychczas działały oddzielnie a często nawet występowały przeciwko sobie — Haganah, Irgun Zwai Leumi i grupa Sterna — połączyły się i stworzyły wspólny zjednoczony front przeciwko Arabom.

Pierwszorzędnej wagi wiadomość ta została podana z Tel-Avivu przez agencję Reutera i United Press.

Ustanowienie Rady Państwa Żydowskiego

JEROZOLIMA. — W rezultacie długotrwałych narad i konsultacji między przywódcami wszystkich partii w Palestynie, osiągnięto porozumienie w sprawie ustanowienia tymczasowej Rady Państwa Żydowskiego i jej składu osobowego.

W skład Rady wejdą wszyscy członkowie Egzekutywy Agencji Żydowskiej, zamieszkali w Palestynie oraz członkowie Egzekutywy Waad Leumi.

Rada ma prawo dokooptować członków spośród instytucji żydowskich, nie reprezentowanych ani w Agencji Żydowskiej ani w Waad Leumi.

Rada Państwa będzie odpowiedzialna za przygotowanie kadr dla krajowej i centralnej władzy rządowej w Państwie Żydowskim.

Specjalny punkt powziętych uchwał stwierdza, iż w Radzie Państwa Żydowskiego będą mogli zasiadać reprezentanci społeczeństwa arabskiego, o ile zaakceptują plan podziału Palestyny, ustalony przez ONZ.

Poniżej podajemy skład Egzekutywy Agencji Żydowskiej i Waad Leumi:

Agencja Żydowska: DAWID BEN GURION, SZERTOK, DOBKIN, GOLDA MEIERSON, KAPŁAN, GRINBAUM, BERNSTEIN, KOŁODNY, RABIN FISZMAN, SZAPIRA.

Waad Leumi: BEN CVI, REMEZ, BERLIN, dr. BEN JEHUDA, GRABOWSKI, dr. KACENELSON, dr. NIR, WERHAFTIG, KUWSZI, LURIE, dr. LANDAUER, SZATMER, PINKUS, dr. SIMON, REPETUT, dr. SOŁOWIEJCZYK, dr. KAUFMAN, oraz Mrs. KAGAN.

SPOŁECZEŃSTWO ŻYDOWSKIE W POLSCE — DO JISZUWU PALESTYŃSKIEGO

W związku ze zbrodniczym wybuchem w dzielnicy żydowskiej Jerozolimy, Prezydium CKŻP wystosowało do Waad Leumi (Żyd. Rady Narodowej) w Palestynie, pismo następującej treści:

„Wstrząśnięci potworną zbrodnią, dokonaną w Jerozolimie przesyłamy Wam w imieniu całej ludności żydowskiej w Polsce słowa otuchy i solidarności. Społeczeństwo żydowskie w Polsce zdaje sobie sprawę, że za ohydną prowokację, która pociągnęła za sobą śmierć wielu dziesiątków żydowskich kobiet, starców i dzieci, ponosi odpowiedzialność koalicja brytyjskich imperialistów, arabskich reakcjonistów z pod znaku Muftiego i międzynarodowych faszystowskich elementów. Koalicja ta rozpoczęła krwawą ofensywę przeciwko społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie, przeciwko międzynarodowej współpracy i pokojowi. Ciemne siły starają się w potokach żydowskiej krwi utopić walkę o narodową samodzielność, storpedować uchwałę Narodów Zjednoczonych o utworzeniu niezależnego, demokratycznego państwa żydowskiego w Palestynie.

Potworny mord w Jerozolimie jeszcze bardziej umocni ofiarność wszystkich żydowskich skupisk na świecie, jeszcze silniej zmobilizuje do walki o realizację uchwał O. N. Z.

My, Żydzi polscy, w odpowiedzi na jerozolimską zbrodnię podwoiliśmy nasze wysiłki celem okazania Wam — którzy znajdujecie się bezpośrednio w ogniu walki — naszej moralnej, politycznej i materialnej pomocy. Jeszcze silniej niż dotychczas rozlegnie się głos żydowskiej społeczności w Polsce, domagający się natychmiastowej ewakuacji brytyjskich sił zbrojnych z Palestyny, legalizacji „Hagany“ jako siły obronnej Jiszuwu, energicznej akcji Rady Bezpieczeństwa dla przywrócenia pokoju w Palestynie i wykonania uchwał ONZ.

Bohaterska postawa ludności żydowskiej w Palestynie, rosnąca stale braterska pomoc wszystkich żydowskich ośrodków na świecie, zrozumienie i poparcie ze strony państw ludowej demokracji, umacniają naszą wiarę w ostateczne zwycięstwo słusznej sprawy“.

Pismo podpisali przewodniczący CKZP dr. A. Berman i sekretarz generalny ob. J. Łazebnik.

Mieczysław Kon

O HONOR ONZ

Widowisko zaiste godne bogów: Małe kilkusettysiączne społeczeństwo żydowskie w Palestynie ,opierając się na papierowej uchwale ONZ, która prócz moralnego autorytetu nie posiada żadnej efektywnej siły dla wymuszenia posłuchu przy realizacji swoich uchwał, walczy z bronią w ręku w obronie swojej niepodległości przeciwko siedmiu państwom arabskim, rozpalającym wśród swoich obywateli fanatyzm wojny świętej, i korzystającym z pomocy potężnego imperium, które rzekomo zachowuje neutralność, a faktycznie czyni wszystko, aby dodać otuchy i zaopatrzyć w broń napadających Arabów i rozbroić atakowanych Żydów.

Niejednokrotnie porównywano obecną sytuację polityczno-prawną Palestyny z sytuacją demokratycznej Hiszpanii z przed 12-tu lat. A sytuacja jest istotnie łudząco podobna. I wówczas demokratyczne państwa zachodnie, a wraz z nimi Liga Narodów, usiłowały zachować pozory neutralności i nieinterwencji, w tym czasie, gdy hitlerowskie Niemcy i faszystowskie Włochy otwarcie i bezwstydnie posyłały broń i samoloty hiszpańskim caudillo. Na rozpaczliwe apele o pomoc w dostarczeniu broni legalnego demokratycznego rządu hiszpańskiego, rządy mocarstw zachodnich zasłaniały się uchwałami komitetu nieinterwencji, a jednocześnie państwa faszystowskie, będące członkami tegoż komitetu, śmiały się w kułak z tych uchwał i uzbrajały po zęby hiszpańskiego uzurpatora. W rezultacie liberalne rządy Zachodniej Europy, same zagrożone w swoim istnieniu przez rozrastającą się hydrę faszyzmu, czyniły wszystko, co było w ich mocy, aby wzmocnić siły swego potencjalnego wroga.

Żydzi opierają się na legalnej, niekwestionowanej z punktu widzenia prawa międzynarodowego uchwale kwalifikowanej większości ONZ o podziale Palestyny na państwa: żydowskie i arabskie. Wielka Brytania, chcąc podkreślić wobec forum międzynarodowego swoją bezstronność, nie śmiała głosować przeciwko wnioskowi Komisji Palestyńskiej o podziale, lecz wstrzymała się od głosowania, deklarując jednocześnie, że, niezależnie od wyniku głosowania, jako członek ONZ, lojalnie podda się wszelkim jej uchwałom.

Obecnie, gdy mamy już prawomocną uchwałę ONZ poza sobą, próby atakowania jej ze strony państw arabskich oraz sabotowanie ze strony Wielkiej Brytanii, wymierzone są nietylko w Żydów lub w państwo żydowskie, istniejące już de jure, lecz godzą w sam autorytet i istnienie ONZ.

Nie należy zapominać, że impotencja, okazana przez Ligę Narodów zarówno w stosunku do agresora w konflikcie abisyńskim jak i w okresie nieinterwencji w Hiszpanii, była pierwszym gwoździem, wbitym do trumny najwyższej ówczesnej instancji międzynarodowej.

A jak jest obecnie? Czy przesyłanie uzbrojonych oddziałów przez sąsiadujace państwa arabskie, będące członkami ONZ, a nawet członkami Rady Bezpieczeństwa (Syria) — nie jest wyraźnym aktem agresji przeciwko nowoutworzonemu państwu? Czy stosowanie embargo na broń dla Żydów w tym czasie, gdy Wielka Brytania otwarcie przesyła ją wasalnym państwom arabskim — nie jest zapewnieniem bezkarności agresorowi i precedensem, który unaocznia, że każde silniejsze państwo będzie mogło czynić ze słabszym sąsiadem, co mu się będzie podobało? A czyż to nie jest wreszcie powtórzeniem i udoskonaleniem metod hitlerowskich w polityce międzynarodowej?

Listopadowa uchwała ONZ przewiduje, że w okresie przejściowym, lecz nie później, niż 1-go lutego 1918 roku, Wielka Brytania winna otworzyć jeden z portów palestyńskich dla wolnej imigracji żydowskiej. W. Brytania nie tylko nie wykonała tej części uchwały ONZ, mimo że zadeklarowała lojalne zastosowanie sie do jej zaleceń, ale w dalszym ciągu zatrzymuje okręty z „nielegalnymi“ imigrantami, a nawet zwróciła sie z protestem do jednego z państw bałkańskich przeciwko wypuszczeniu z portu statku z żydowskimi imigrantami.

Jest to paradoksem naszych czasów, że „nielegalnymi“ są imigranci, którzy chcą się osiedlić w Palestynie na podstawie legalnej uchwały kwalifikowanej większości ONZ, a „legalnym“ jest internowanie tych imigrantów — chociaż jest ono w wyraźnej sprzeczności z literą i duchem uchwały ONZ.

Na marginesie pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na następującą okoliczność:

Było rzeczą naturalną, że hitlerowskie Niemcy, w swoim dążeniu do panowania nad światem, usiłowały zrywać pęta, którymi ich krępowały przepisy Ligi Narodów, i dlatego ustawicznie tę najwyższą instancję międzynarodową dyskredytowały. Imperium Brytyjskie zakosztowało już podczas ubiegłej wojny momentu grozy, gdy wszystkie szwy jego władztwa zaczęły pękać na wszystkich kontynentach. Istnienie i zachowanie prestiżu ONZ gwarantuje stan posiadania tego mocarstwa. Czyż więc winno leżeć w interesie W. Brytanii podważanie autorytetu ONZ, wówczas, gdy każde osłabienie nadrzędnej instancji międzynarodowej może tylko zagrozić istniejącemu optimum posiadania W. Brytanii?

Gra Wielkiej Brytanii jest zupełnie przejrzysta: na początku robiła wszystko, aby nie dopuścić do stworzenia państwa żydowskiego; gdy sprawa została przesądzona, przybrała pozę bezstronnego i lojalnego obserwatora, a gdy wreszcie państwo żydowskie de jure stało się faktem, zrzuciła maskę i czyni wszystko celem zanarchizowania kraju i utopienia jiszuwu w rzekach krwi.

Ale interes ONZ nie jest równoznaczny z interesem W. Brytanii. ONZ nie może pokrywać swoim autorytetem imperialistycznych interesów brytyjskich, gdyż w ten sposób dezawuuje własne uchwały oraz przekreśla nadzieje ludzkości związane ze stworzeniem tej instytucji, w dziedzinie pokojowej międzynarodowej współpracy. ONZ, która w swojej Karcie Konstytucyjnej przewiduje równość narodów wielkich i małych, nie może, w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie, dopuścić do tego, aby na oczach całego świata bandy, organizowane przez Muftiego, byłego doradcę Hitlera, pod opieką potężnego mocarstwa, członka-założyciela ONZ, mordowały codziennie ludność żydowską tylko dlatego, że ta pragnie żyć i pracować na swej ojczystej ziemi zgodnie z legalną uchwałą ONZ.

Jest obowiązkiem ONZ honorować swoją własną decyzję, powziętą kwalifikowaną większością. Jest jej obowiązkiem i winno być jej punktem honoru stworzenie zbrojnej ochrony dla realizacji własnej decyzji, decyzji, powziętej zgodnie przez dwa antypody w polityce międzynarodowej: Związek Radziecki i Stany Zjednoczone.

Jeśli jednak dla tych czy innych subtelnych finezji polityki międzynarodowej ta ewentualność nie jest jeszcze w tej chwili możliwą do zrealizowania, jeśli ONZ nie dorosła jeszcze do tego, aby posiadać własną siłę zbrojną, któraby mogła nakazać posłuch przy wykonaniu jej uchwał piratom polityki międzynarodowej — to w każdym razie to minimum, którego można żądać, jest, aby ONZ postawiła na kartę cały swój moralny autorytet, którego jeszcze nie straciła, dla wywarcia presji w tym kierunku, aby społeczeństwo żydowskie mogło przynajmniej samo się obronić przed napaściami arabskich agresorów i przed perfidną wiarołomną polityką W. Brytanii.

ONZ nie może tolerować tak kontrastowej, amoralnej sytuacji, gdy z jednej strony wszystkie państwa arabskie są zaopatrywane w broń przez W. Brytanię, a dla żydów istnieje embargo, „Hagana“ jest rozbrajana przez Anglików, a zaraz potem staje się ofiarą napaści band arabskich. ONZ uchwala otwarcie portu dla imigracji żydowskiej, a flota brytyjska w dalszym ciągu zatrzymuje statki z „nielegalnymi“ imigrantami i imigrantów tych internuje.

Dla W. Brytanii decyzja podziału Palestyny jakgdyby nie istnieje. Rząd brytyjski z jednej strony podjudza Arabów i zaopatruje ich w broń, pieniądze i instruktorów, a z drugiej straszy Komisję Palestyńską ONZ i, umywając ręce, oświadcza, że nie bierze odpowiedzialności za życie członków Komisji.

Przywykliśmy już do dwulicowej polityki W. Brytanii i nie dziwi nas ona. Ale jedno należy z całym naciskiem podkreślić: **DLA ŻYDÓW UCHWAŁA ONZ z 29 LISTOPADA 1947 ROKU NIE JEST „ŚWISTKIEM PAPIERU“. JEST TO DOKUMENT HISTORYCZNY, W KTÓRYM NAJWYŻSZA INSTANCJA MIĘDZYNARODOWA POTWIERDZIŁA PRAWO NARODU ŻYDOWSKIEGO DO WŁASNEGO BYTU NARODOWEGO NA WŁASNEJ ZIEMI NA RÓWNYCH PRAWACH Z INNYMI NIEPODLEGŁYMI NARODAMI — I Z TEGO PRAWA ŻYDZI NIE ZREZYGNUJĄ NAWET ZA CENĘ CIĘŻKICH OFIAR.**

Znamy w historii fakty, kiedy narody drogo płaciły za nonszalancki stosunek swoich rządów do t. zw. „świstków papieru“, które jednak dla małych, pokojowo usposobionych narodów, stanowiły fundament ich wolności i niepodległości.

3-go sierpnia 1914 r. kanclerz Rzeszy Niemieckiej Bethmann-Hollwegg, w odpowiedzi na protesty ambasadora brytyjskiego w Berlinie przeciwko inwazji wojsk niemieckich na neutralną Belgię, użył zwrotu, że dwa zaprzyjaźnione mocarstwa, Rzesza Niemiecka i Wielka Brytania nie będą przecież prowadzić wojny z powodu „świstka papieru“, jakim jest gwarancja neutralności Belgii. Ten „świstek papieru“ przeszedł do historii, jako skrzydlate słowo, które wzburzyło do głębi społeczeństwo brytyjskie i wpłynęło na zmianę opinii w kierunku porzucenia neutralności i stanięcia po stronie koalicji antyniemieckiej. A nie ulega wątpliwości, że porzucenie neutralności przez W. Brytanię zadecydowało o wyniku pierwszej wojny światowej.

Uchwała listopadowa również dla ONZ nie powinna być „świstkiem papieru“. Bierne tolerowanie obecnej tragicznej sytuacji w Palestynie nie przysporzy Organizacji Narodów Zjednoczonych laurów. ONZ nie posiada jeszcze tradycji, ale jeśli już na początku swojej działalności wykaże zarówno brak siły efektywnej jak i brak charakteru, jeśli nie potrafi nakazać swoim członkom szacunku dla własnych decyzji, będzie to złym prognostykiem zarówno dla przyszłości tej instytucji, jak i dla pokoju światowego. A pod tym względem krótkotrwały żywot Ligi Narodów winien być dla skłóconego świata dostatecznie pouczający.

Czcigodnemu Towarzyszowi

dr. A. H. SILVEROWI

przewodniczącemu Organizacji Syjonistycznej w Ameryce, członkowi Światowej Egzekutywy Agencji Żydowskiej — wyrazy głębokiego współczucia z powodu Śmierci b. p. Matki Jego zmarłej dnia 22 lutego w Jerozolimie — zasyłają:

C.K. Zjedn. Syjonistów Demokratów „ICHUD“ w Polsce

Redakcja „OPINII“

Dawid Ben Gurion o sytuacji w Palestynie

Dawid Ben Gurion, przewodniczący Agencji Żydowskiej, wystąpił na konferencji prasowej z ostrą krytyką władz mandatowych, które są głównym źródłem zła w obecnej sytuacji w kraju.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, Ben Gurion oświadczył:

„W chwili obecnej chcę stwierdzić niezbicie, że rząd palestyński nie może zagwarantować pokoju w kraju. Jedynym rozwiązaniem problemu — to zorganizowanie żydowskiej milicji, pod kontrolą Organizacji Zjednoczonych Narodów. Wojsko angielskie w Palestynie przestało być faktorem bezpieczeństwa. Jest ono tylko po to, aby zapewnić ewakuację Brytyjczyków“.

Na pytanie: — Kto będzie bronił ważnych arterii ruchu, przecinających także i tereny arabskie — Ben Gurion odpowiedział, że Arabowie mają także prawo żądać utworzenia swojej własnej milicji. Jeśli zaś oni zrzekną się tego prawa, wtedy funkcja ta może być wykonana przez siły międzynarodowe, a jeśli takie siły się nie znajdą na razie — wtedy *milicja żydowska gotowa jest przyjąć na siebie tę odpowiedzialność.*

„Żydowska milicja — twierdzi Ben Gurion — może w zupełności obronić granice kraju, zarówno w strefie żydowskiej, jak również w strefie arabskiej. Milicja ta powinna otrzymać broń i ekwipunek od Narodów Zjednoczonych. W najgorszym wypadku musi się jej zezwolić nabyć broń, chociażby na tych samych warunkach, jak ją otrzymują kraje arabskie, na uzbrojenie nielegalnego wojska arabskiego w Palestynie. Warto zaznaczyć, że głównym dostawca broni dla arabskich krajów — jest Anglia“.

„Nie wierzę twierdzeniom — mówi dalej Ben Gurion — „że Anglicy nie są w stanie strzec granic kraju przed inwazją „ochotników“. Mogę jednak zapewnić, że milicja żydowska może się wywiązać ze swego zadania. Naprawdę, nie mogę pojąć, żeby rząd, który wykazuje taki indeferentyzm w utrzymaniu pokoju w kraju, utrudniał wykonanie tego zadania innym czynnikom. Jak by nie było, Agencja Żydowska nie zrezygnuje ze swego żądania utworzenia milicji żydowskiej. Jiszuw nie przestanie się bronić i wierzę, że odniesiemy zwycięstwo.

Na pytanie, czy Agencja Żydowska zorganizuje ruch werbunkowy wśród nie-Żydów, Ben Gurion odpowiedział, że Agencja nie ma tego zamiaru, ale to nie znaczy, że taką pomoc odrzuca. Agencja Żydowska uważa bowiem, że siły Jiszuwu, wraz z nowym napływem imigrantów, wystarczą w zupełności dla obrony Państwa Żydowskiego.

Na dalsze pytania dziennikarza, czy Agencja Żydowska gotowa jest pójść na dalsze kompromisy w sprawie granic, Ben Gurion odpowiedział, że uchwała ONZ była sama przez się kompromisem.

Jeden z dziennikarzy zadał następujące pytanie:

— Jak się Żydzi odniosą do planu, aby arabska czsść Palestyny włączona została do jednego z krajów arabskich, jak np. do Syrii, lub Transjordanii?

Na to Ben Gurion odpowiedział, że w tej sprawie Żydzi swego poglądu wyrazić nie mogą. Jeśli jednak tak się stanie, wtedy automatycznie odpadnie możliwość unii ekonomicznej.

W dalszym ciągu Ben Gurion oświadczył, że Agencja Żydowska czyni wszystko, aby natychmiast po ewakuacji Anglików wszystkie urzędy kontynuowały swoją pracę. Nie wiemy jednak, czy Anglia zezwoli nam korzystać z portu w Haifie w okresie między 15 maja, a 1 września. Staraliśmy się sprawę tę przedłożyć rządowi, ale niestety rząd nie chce z nami w tej, ani w innych poważnych sprawach pertraktować, szczególnie w sprawach związanych z sytuacją w kraju, po anulowaniu mandatu brytyjskiego.

Ben Gurion wyraził nadzieję, że niezadługo Komisja Palestyńska przyjedzie do Palestyny, nie bacząc na przeszkody, jakie jej stawia rząd angielski.

Na inne pytanie Ben Gurion odpowiedział:

„Jesteśmy w kontakcie z osobistościami różnych kół arabskich, lecz ze zrozumiałych względów nie możemy wyjawić ich nazwisk“.

W dalszych swoich wywodach Ben Gurion poruszył sprawę „greulpropagandy“, jaka prowadzona jest obecnie w Ameryce, przeciwko imigrantom, szczególnie przeciw ostatnim „mapilim“ dwóch wielkich okrętów z Rumunii. Propaganda ta pochodzi z angielskiego Foreign Office. Podobna propaganda prowadzona była podczas ostatniej wojny, pod pretekstem, że razem z imigrantami żydowskimi naziści wprowadzają do Palestyny swoich agentów, którzy przeszli specjalny kurs w Pradze Czeskiej.... Ci sami propagandyści wykorzystują teraz straszak komunistyczny, ażeby poderwać opinie imigrantów żydowskich w oczach Amerykan

„Ja sam — mówił Ben Gurion — „przybyłem do Erec Izrael 41 lat temu, jako „nielegalny imigrant“ z prawem trzymiesięcznego pobytu. Pozostałem jednak w kraju i, jak widzicie, jestem dość lojalnym obywatelem“.

„W państwie żydowskim — odpowiedział Ben Gurion na pytanie jednego z dziennikarzy — „będzie tylko *siedziba rządu żydowskiego*, gdyż historia żydowska nie uznaje *innej stolicy*, prócz Jerozolimy. Co się zaś tyczy nazwy Państwa Żydowskiego, to będzie ona uchwalona przez specjalne zgromadzenie“.

Reasumując problem bezpieczeństwa kraju Ben Gurion dodał:

„Jeśli jedno z wielkich mocarstw pomagać będzie w walce przeciw Żydom krajom arabskim i arabom palestyńskim, wtedy sytuacja nasza będzie ciężka. Jak długo jednak Arabowie próbować będą atakować Państwo Żydowskie wyłącznie własnymi siłami i nawet przy pomocy sąsiednich krajów arabskich — nie potrzebujemy bać się niebezpieczeństwa.

Gdy korespondent „New York Herald Tribune“ pytał Ben Guriona, co myśli o zamachu na „Palestine Post“, przewodniczący Agencji Żydowskiej odpowiedział:

„Nie chcę wyprzedzać rezultatu badań, jakie w tej sprawie są prowadzone. Moim zdaniem zamach ten nie był wykonany tylko przez Arabów“.

ZMARŁA CÓRKA NAHUMA SOKOŁOWA

JEROZOLIMA. Donoszą z Londynu o śmierci Miss Ellen Sokołow, trzeciej córki nieodżałowanego wodza narodu żydowskiego, Nachuma Sokołowa.

Miss Ellen Sokołow zmarła w Anglii po krótkiej chorobie.

WALLACE PRZESTRZEGA PRZED NOWYM MONACHIUM

NOWY JORK. Agencja TELEPRESS donosi, że Henry Wallace określił amerykańskie propozycje, wysunięte na terenie ONZ, odnośnie konsultacji w sprawie Palestyny, jako „całkowite zaprzedanie ludności Palestyny i poważny cios w Organizację Narodów Zjednoczonych.

Stanowisko USA — powiedział Wallace — dyktowane jest przez imperialistów i polityków naftowych. Zanosi się na nowe Monachium. Rzadko zdarza się w naszej historii, by rząd postąpił w sposób tak nie licujący z honorem i zawiódł nadzieje na pokój.

Przemawiając na parlamentarnej Komisji Spraw Zagranicznych Wallace oświadczył, że amerykańskie pieniądze umożliwiły brytyjczykom dostawę broni dla państw arabskich, oraz subsydiowanie sił zbrojnych Transjordanii sumą 8 milionów rocznie.

Amerykańskimi pieniędzmi jest również opłacone szkolenie i zaopatrzenie wojsk arabskich w państwach sąsiadujących z Palestyną.

Dr Steefan Wise o polityce zwłoki

LAKE SUCCESS. Dr Stefan Wise, w oświadczeniu, komentującym mowę senatora Austina, określił ją „jako całkowite podporządkowanie się Arabom". Dr Wise ostrzegł, iż ponowne rozpatrzenie planu podziału oznacza zwłokę, która sprzyja kontynuowaniu rozruchów i terroru w Palestynie.

Rząd palestyński finansuje Muftiego

JEROZOLIMA. Na 3 miesiące przed zakończeniem mandatu brytyjskiego władze palestyńskie nagle wypłaciły „dług" 300.000 funtów Najwyższej Radzie muzułmańskiej jako „zwrot pieniędzy z r. 1942", dodając przy tym, że uskuteczniają tę wypłatę ze względu na trudne położenie Rady. Ponieważ ludność żydowska opłaca 75 proc. budżetu rządu drogą podatków, wynika z tego, że Jiszuw finansuje wojnę Arabów przeciwko Żydom w Palestynie i pomaga muftiemu.

Dr. Herman Parnas

Problemy budowy Państwa Żydowskiego

IV

Pisaliśmy już w poprzednim artykule o konieczności prowadzenia planowej gospodarki w budującym się państwie żydowskim. Nie trudno będzie nakłonić element robotniczy i chalucowy do zajęcia odpowiedniej pozycji w ramach gospodarki planowej. Ale jak to uczynić z indywidualistą drobnomieszczańskim, konserwatywnie zasklepionym w ramach indywidualnej gospodarki?

Czy możemy z punktu widzenia narodowego, puścić się na eksperyment zostawienia tych mas instynktowi, by każdy znajdował dla siebie miejsce w nowej społeczności na własne ryzyko i wedle własnego upodobania? Znamy już w historii żydowskiej wędrówki masowe z centrów żydowskich Europy Środkowej i Wschodniej do krajów zamorskich, które przerzucały przez ocean do dwustu tysięcy Żydów rocznie. Wędrówki te nie miały charakteru zorganizowanego — a mimo to wydały dobre rezultaty. Ale wówczas Żydzi, tego samego pokroju, co najbliżsi kandydaci na aliję, lądowali w kraju bogatym, o nieograniczonych możliwościach i będącym w rozkwicie. Należy przypomnieć, że z rozpoczęciem się szerokiej aliji i w Erec trwać będzie bez przerwy kilkunastoletni okres prosperity, ale mimo wszystko nie wolno nam dopuścić do bezplanowej budowy Jiszuwu. Przede wszystkim z punktu widzenia ograniczonych środków kapitałowych, którymi będziemy dysponować. Ta masa drobnomieszczańska będzie posiadała tylko nieznaczne środki materiane, dla zakorzenienia jej więc trzeba będzie zmobilizować kapitały narodowe, lub kapitały inwestycyjne, zaczerpnięte z pożyczek. Jasnym jest, że tylko przy zastosowaniu planowego ujęcia takiego masowego przesiedlenia i wprowadzenia w ramy gospodarki narodowej, możemy to uczynić nie tylko najracjonalniej ale i najtaniej. Możemy to uczynić bez żadnych wstrząsów i bez wzbudzenia rozgoryczenia. Doświadczenie okresu międzywojennego nas pouczyło, że na rozgoryczeniu mas drobnomieszczańskich żerują najłatwiej ruchy reakcyjne. Faszyzm i nacjonalizm w tym środowisku znajdował posłuch i żołnierzy dla swych celów.

TYM WIĘC WSZYSTKIM, KTÓRYM ZALEŻY NA SPOKOJU SPOŁECZNYM W OKRESIE BUDOWY PODWALIN POD PAŃSTWOWOŚĆ ŻYDOWSKĄ, TYM, KTÓRZY STAWIAJĄ INTERES NARODOWY NA PIERWSZYM MIEJSCU, WINNO ZALEŻEĆ, BY TE MASY STANĘŁY W SPOSÓB ZORGANIZOWANY DO BUDOWY PAŃSTWA, BY CZUŁY SIĘ RÓWNOUPRAWNIONE I ZADOWOLONE, BY STAŁY SIĘ AKTYWNYM CZYNNIKIEM POLITYCZNYM I SPOŁECZNYM. Należy te masy wychować w duchu współdziałania i współpracy z klasą robotniczą Jiszuwu i z ruchem chalucowym, które odgrywają już dziś silną rolę w Jiszuwie i z tej roli, zupełnie słusznie, nie zechcą zrezygnować.

Na to już nie starczy nasz przed państwowy ideał ogólno-syjoński. Należy go wzbogacić programem społecznym, który może być dla człowieka masy drogowskazem politycznym i ułatwiającym mu kooperowanie z pokrewnymi siłami politycznymi i programem gospodarczym, który ma mu pomóc w znalezieniu dla siebie odpowiedniego miejsca w nowej rzeczywistości, jaka powstanie w Erec.

* * *

Kreśląc w poprzedzającym artykule rozważania o najodpowiedniejszym dla Erec systemie gospodarki planowej, przyznałem ruchowi spółdzielczemu główną pozycję i główne zadanie w ramach rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Ruch spółdzielczy nie jest tylko inną, wyższą, niż gospodarka indywidualna, formą gospodarczą, lecz jest ruchem społecznym, dążącym do narastającego nowego porządku, opartego na zasadach społecznej sprawiedliwości i przekraczającego granice klas, narodów i państw.

Mimo, że ruch spółdzielczy był historycznie w pierwszym rzędzie ruchem społecznym emancypacji proletariatu, możnaby go nazwać socjalizmem drobnego mieszczaństwa. RUCH SPÓŁDZIELCZY JEST TO FORMA SPOŁECZNO-GOSPODARCZA, KTÓRA STWARZA NAJODPOWIEDNIEJSZĄ PLATFORMĘ DO WSPÓŁPRACY WSZYSTKICH KLAS SPOŁECZNYCH NARODU, z wyłączeniem chyba małej grupki interesów wielko-kapilistycznych, jest tą drrogą, która najprościej i najracjonalniej ułatwia wrastanie produktywnego mieszczaństwa w system planowej gospodarki. Nie tu miejsce na omówienie różnorakich form gospodarki spółdzielczej, zdolnej do podjęcia wszelkich zadań z dziedziny gospodarki narodowej. Chciałbym jednakowoż w krótkim szkicu nakreślić, jakie zadanie może na się wziąć ruch spółdzielczy przy przygotowaniu elementu repatriacyjnego do nowej roli gospodarczej i społecznej w Erec.

Uważam to za możliwe i wskazane przez powołanie do życia SPÓŁDZIELNI-KIBUCÓW.

Wychodząc z zasady, że budowa państwa żydowskiego w Erec odbywać się będzie na zasadzie planu, należy już w krajach emigracyjnych organizować i szkolić repatriantów do wykonania tej roli gospodarczej, jaką im się wyznaczy w ramach tego planu. Taką komórką gospodarczą, która najlepiej może to zadanie spełnić, winna właśnie być SPÓŁDZIELNIA - KIBUC. W ramach takiej komórki mogą się zbierać ludzie najbardziej sobie odpowiadający, zbliżeni do siebie zwyczajami i światopoglądem, o pokrewnym stażu gospodarczym. Praca przy wspólnym warsztacie zbliża tych ludzi do siebie, czyni ich zdolnymi do współżycia i podjęcia się określonych i zakrojonych na większą skalę zadań gospodarczych. Taka spółdzielnia daje równocześnie możność doszkolenia ludzi niewyspecjalizowanych i podniesienia wydajności pracy pojedynczego pracownika i całego zespołu.

Taką spółdzielnię można już zawczasu włączyć w organizm gospodarczy Erec w ten sposób, że będzie już w kraju emigracyjnym produkować to, co należeć będzie do jej zakresu produkcji w Erec i swoją produkcję częściowo będzie eksportować do Erec. Może to się stać już na bazie surowców kraju emigracyjnego, już to na bazie surowców importowanych, a mających pokrycie w zapasach dewizowych, które zbiorą fundusze narodowe lub pożyczki, przeznaczone na odbudowę Erec. Na tych samych zasadach zaopatrzą się spółdzielnie w narzędzia i maszyny. Urządzenie techniczne nie będzie skomplikowane ani drogie, bo spółdzielnie te zaliczać się będą do typu lekkiego przemysłu. Gdy w Erec stworzone zostaną warunki na przyjęcie takiej grupy, cała spółdzielnia, wraz z narzędziami, przeniesie się na nowe miejsce pracy. Przez stworzenie warunków rozumiem wyznaczenie dla spółdzielni i za jej zgodą miejsca pobytu, wybudowanie dla jej członków domów mieszkalnych na zasadach spółdzielczych, przygotowanie miejsca dla produkcji i zabezpieczenie je opieką centralnych organów spółdzielczych i państwowych. W ten sposób spółdzielnia - kibuc w sposób zorganizowany przygotowuje się do nowej roli gospodarczej i w sposób zorganizowany zajmie to miejsce w ramach planowanej nowej rzeczywistości w Erec, które będzie z korzyścią dla spółdzielni i z korzyścią dla kraju. Do programu przygotowawczego wejdzie, prócz zadań gospodarczych i technicznego wyszkolenia, nauczanie języka hebrajskiego, przyswojenie krajoznawstwa i ideologiczne przygotowanie do życia w nowych ramach społecznych.

Oczekuję ze strony ludzi, zaliczających się do typu plus catolique que le pape, zarzutów, że plan ten będzie godził w interesy kraju emigracyjnego i jiszuwu wyjściowege. Krótka analiza naszego planu musi każdego przekonać że tak nie jest. Przy repatriacji indywidualnej o wiele wcześniej odrywa się emigrant od swego środowiska i traci dla niego wartość jako jednostka produktywna, niż to będzie miało miejsce przy repatriacji zbiorowej, gdzie zadania przygotowawcze, połączone z wyjazdem, będą poruczone ograniczonej liczbie ludzi. Spółdzielnia-kibuc, jako spółdzielnia, utrzymująca łączność z ruchem spółdzielczym kraju emigracyjnego i kontrolowana przez czynniki krajowe, będzie pełnowartościowym ogniwem gospodarczym i społecznym swego kraju wyjściowego, jak długo w kraju zostaje. A po wyjeździe z kraju będzie pomostem dla dalszego utrzymywania więzów gospodarczych, czy to w formie sprowadzania surowców, których w Erec nie znajdzie, czy to przez sprowadzanie części wymiennych do wywiezionych maszyn lub uzupełnienia maszyn, których prawdopodobnie w Erec nie będą produkować. O znaczeniu rynku palestyńskiego dla każdego kraju europejskiego pisałem już nieraz na łamach „Opinii", uważam więc za zbyteczne powtarzanie dawnych wywodów. I dlatego oczekiwać należy ze strony rządów raczej silnego poparcia dla zorganizowanej repatriacji.

Za dalekoby mnie zawiodło, gdybym w ramach szczupłych artykułów prasowych określić chciał plany szczegółowe. Na to zawcześnie, nieznane są jeszcze różne elementy gospodarcze i polityczne, jakimi będziemy dysponowali przy układaniu planu. WAŻNE JEST, BYŚMY SIĘ ZDECYDOWALI WSPÓŁDZIAŁAĆ W TWORZENIU PODSTAW GOSPODARKI PLANOWEJ W EREC I PRZYGOTOWALI MASY NIEROBOTNICZE I NIECHALUCOWE DO ODEGRANIA AKTYWNEJ I POZYTYWNEJ ROLI W RAMACH TAKIEGO PLANU. Wybór formy spółdzielczej, jako formy gospodarczej dla masy mieszczańskiej, jest równoznaczny z przyjęciem radykalnego planu społecznego, gruntującego szeroką podstawę gospodarczą dla demokracji ludowej. Jestem świadom, że taki program może nie znaleźć poklasku u pewnych elementów, grupujących się w ramach obozu ogólnosyjońskiego i ludzi, którzy nie mogą się wydobyć z pod sugestii wielkokapitalistycznych sił. Ich liczebna siła w ramach naszego obozu nie jest znaczna. Ruch spółdzielczy nie jest nastawiony na walkę z indywidualną gospodarką, ani na walkę aktywną z kapitałem. Ruch ten chce stworzyć takie warunki dla roli gospodarczej ludzi gospodarczo słabych, by kapitalizm im nie zagrażał, by stał się w miarę rozwoju gospodarki społecznej — anachronizmem. W planie projektowanym jest poważne miejsce dla inicjatywy prywatnej. Ale gdyby wysunięcie takiej radykalnej formy społeczno-gospodarczej spowodowało exodus małej grupy kapitalistycznej z obozu ogólnosyjońskiego, uważałbym to za naturalny rozwój wypadków, połączony ze sformułowaniem, programu, który winien bronić ineresów olbrzymiej większości obozu ogólno-syjońskiego, a który nie pokrywa się z interesem wielkiego kapitalizmu. Przyszedł czas na zwarcie szeregów, na jasną linię w naszej platformie gospodarczej i społecznej. Taka jasność leży w interesie narodowym.

Zagadnienia żydowskie w świetle prasy polskiej

STANOWISKO AMERYKI

Czytelnicy „Opinii" znają treść deklaracji, złożonej na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przez kierownika wydziału politycznego Agencji Żydowskiej, M. Szertoka, który w stanowczy sposób stwierdził, że plan podziału Palestyny stanowi minimum tego, co Żydzi mogą przyjąć i jest on ostatecznym kompromisem.

Wniosek delegacji USA na Radzie Bezpieczeństwa, wzywający Radę do powołania nowej „Komisji Pięciu", któraby ponownie zbadała sytuację w Palestynie i próbowała pogodzić Żydów z Arabami, znalazł ciekawe echo w prasie polskiej.

„Robotnik" (Nr 59) uważa, że rezolucja amerykańska jest próbą przewlekania sprawy i wycofania się z zajęcia jasnego stanowiska. Wpływają na to — zdaniem organu centralnego PPS — zarówno stosunki z krajami arabskimi, obfitującymi w naftę, jak i wzgląd na głosy Żydów w obliczu zbliżających się wyborów.

Uwagi te uzupełnia *„Głos Ludu"* (Nr 59) Organ PPR, który, omawiając stanowisko Trumana w tej sprawie i podkreślając, że dwuznacznej pozycji Departamentu Stanu w tej kwestii nie omieszkał wykorzystać w pierwszej radzie przedwyborczej republikanin Taft, pisze m. in.:

> *„Wynikiem tej sytuacji były narodziny swego rodzaju arcydzieła kunsztu dyplomatycznego. Przemówienie przedstawiciela USA w Radzie Bezpieczeństwa Warren Austina jest tak sformułowane, by wilk był syty i owca cała. Deklaruje ono „wierność" uchwale ONZ, ale jednocześnie pozostawia miejsce na przeróżne komentarze i otwiera furtkę nieskończonemu przeciąganiu sprawy".*

Przy tej okazji pismo to omawia matactwa W. Brytanii odnośnie problemu palestyńskiego, dochodząc do następującej konkluzji:

> *„W tym szaleństwie jest metoda" — można powiedzieć o tych wszystkich poczynaniach brytyjskich. Gdybyśmy sami nie wiedzieli, jaki jest ich sens, dowiedzielibyśmy się tego z londyńskiego Daily Express, który w związku z wydarzeniami w Palestynie pisał kilka dni temu:*
>
> *„Niektórzy dyplomaci tutejsi mają jeszcze nadzieję, że ONZ uratuje swój prestiż, o ile wezwie Wielką Brytanię do odroczenia terminu ewakuacji i o ile wezwanie to odniesie skutek".*

To samo zagadnienie jest „przedmiotem rozważań" ze strony *„Dziennika Łódzkiego"* (Nr 37), który oświetla stanowisko W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych A. P. w sposób następujący:

> *„Stany Zjednoczone konfiskują ładunek broni i materiałów wybuchowych, w trakcie ładowania go na statek, płynący do Palestyny, w chwili, gdy okazuje się, że broń ta przeznaczona jest dla strony żydowskiej. W tym samym czasie Wielka Brytania przyjmuje i wykonuje dalsze zamówienia na broń dla strony arabskiej.*
>
> *Akcji tej przyświeca dziś tylko jeden cel, mianowicie sianie zamętu i terroru. Bo nieważne jest, ilu Żydów czy Arabów padnie od kul czy karabinów maszynowych, czy też zwyczajnych kindżałów i noży, będących także w użyciu".*

„Ilustrowany Kurier Polski" (Nr 44) nawiązując do polityki Marshall'a, który już od dłuższego czasu unika jasnego sformułowania wytycznych polityki USA wobec problemu palestyńskiego, stwierdza m. in.:

> *„...Nie trudno doszukać się związku między „biciem na alarm" w kołach wojskowych, a ostatnimi doniesieniami o odrzuceniu przez Egipt propozycji przeprowadzenia przez jego terytorium rurociągu naftowego. W każdym razie coraz wyraźniej zaznacza się, iż koła wojskowe USA w swoich planach na Bliskim Wschodzie uważają za stosowne, wbrew uchwałom ONZ i oficjalnemu stanowisku USA — popierać Arabów".*

Istotnie historia się powtarza...

A uczy ona ludzi tylko jednego, że przede wszystkim ich niczego nie nauczyła.

GDYBY...

Omawiając w sposób interesujący podwójną grę W. Brytanii na Bliskim Wschodzie *„Kurier Codzienny"* (Nr 50) pisze m. in.:

> *„Gdyby Arabowie przyjęli rozstrzygnięcie w sprawie Palestyny, cała ta część Azji weszłaby definitywnie na drogę postępu gospodarczego i społecznego, trudno bowiem nie przyznać, że Żydzi przynieśli ze sobą do Palestyny wszystkie te zdobycze, jakie krajowi pierwotnemu przynieść może cywilizacja, a w rolnictwie Żydzi zastosowali najbardziej nowoczesne metody i żydowska Palestyna poważnie przyczyniła się w czasie wojny do aprowizacji wojsk sojuszniczych. Żydzi zbudowali w Palestynie przemysł, który rozwinął się w czasie wojny do stanu kwitnącego dzięki wielkiemu zapotrzebowaniu ze strony walczących armii sojuszniczych, przy jednoczesnym braku dowozu z zewnątrz. Przemysł chemiczny i farmaceutyczny zaopatruje dziś w swe produkty cały Środkowy i Bliski Wschód".*

I dalej:

> *„Wobec słabego uprzemysłowienia krajów arabskich, Palestyna żydowska, przyjęta do ich rodziny, mogłaby w znacznej mierze uzupełnić te braki, na które cierpią jeszcze i długo cierpieć będą kraje arabskie. Pod względem socjalnym urządzenia żydowskie w Palestynie mogą służyć za wzór nawet krajom znacznie bardziej na tym polu zaawansowanym, a cóż dopiero prymitywnym krajom arabskim, które nie znają żadnych zgoła urządzeń socjalnych.*
>
> *Tymczasem jednak Arabowie prowadzą mało zresztą skuteczny bojkot towarów żydowskich i z uporem stronią od wzorów żydowskich, choć prosty lud arabski w Palestynie często korzysta z nowoczesnych urządzeń żydowskich i odnosi się do nich bez uprzedzenia przywódców".*

SYLWETKA SZERTOKA

Przy innej okazji *„Kurier Codzienny"* w rubryce „Ludzie, o których się mówi" podaje obszerną sylwetkę M. Szertoka, który po wybuchu 1-ej wojny światowej walczył w armii tureckiej, po czym wrócił na wieś, zajmując się rolnictwem, wreszcie wrócił dla ukończenia studiów w Szkole Ekonomicznej do Londynu, gdzie też był czynny jako dziennikarz.

Czytamy tam w zakończeniu:

> *„W akcji żydowskiej, dążącej do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, Szertok należał do tych, którzy przygotowali najwięcej dokumentów, not i apelów, skierowanych do rządów Anglii i innych krajów. Oprócz znajomości języka arabskiego, mówi płynnie po rosyjsku, niemiecku, hebrajsku, turecku, francusku i angielsku. Przez wiele lat łączyła go przyjaźń z królem Transjordanii Abdullachem, z którym lubił dyskutować na temat poezji arabskiej".*

UCHWAŁA O PODZIALE PALESTYNY WINNA BYĆ WYKONANA

„Robotnik" (Nr 56) omawiając wybuch w dzielnicy żydowskiej Jerozolimy i niesłusznie winiąc obok Arabów również społeczeństwo żydowskie w Palestynie, że toleruje działalność faszystowskich band „Irgunu", które dokonują bezmyślnych aktów terroru i ułatwiają zadanie nacjonalistom arabskim i prowokatorom angielskim — podkreśla w zakończeniu:

> *„Prestiż Organizacji Narodów Zjednoczonych i względy sprawiedliwości wymagają jednak, by uchwała o podziale Palestyny została wykonana, choćby przy pomocy międzynarodowej siły zbrojnej".*

Godzi się tu przypomnieć słowa, wypowiedziane przez Stanisława Brzozowskiego w „Legendzie Młodej Polski": „Zwyciężają ci, co najwięcej mają odwagi dla siebie i od siebie żądać".

M. G.

Ch. Awicani *Specjalnie dla „OPINII“*

Z TEL AWIWU DO JEROZOLIMY

Garść wrażeń z jednej podróży

Niegdyś podróż taka była rzeczą prostą. „Niegdyś“ znaczy — okres poprzedzający deklarację Organizacji Narodów Zjednoczonych o ustanowieniu Państwa Żydowskiego. Jeśli chciałeś wtedy pojechać do Jerozolimy — to poporostu udałeś się do centralnej stacji autobusowej, zająłeś wygodne miejsce w autobusie i po dwóch godzinach byłeś w Jerozolimie. Dziś ten stan rzeczy zupełnie się zmienił. Obecnie — jazda do Jerozolimy wymaga poważnego zastanowienia się. Przede wszystkim zadajesz sobie pytanie, czy wogóle podróż taka jest konieczna. Kiedy zaś postanowiłeś pojechać — zaglądasz do wszystkich gazet, szukając kolumny wydarzeń na szosie Tel-Awiw — Jerozolima i dowiadujesz się, jak przeszły poprzednie karawany; czy nie zostały one po drodze zaatakowane, czy nie było rannych. Pomimo wszystko człowiek nabiera wreszcie odwagi i jeszcze przed świtem udaje się do stacji autobusowej, staje w kolejce i tam dopiero porządkowy ustala miejsce w autobusie.

Jeszcze słońce nie wzeszło. Niebo pokryte chmurami. Pada drobny deszczyk. Dookoła panuje ciemność. Kilka ręcznych latarek oświetla rampę stacji. Pasażerowie stoją w zupełnej ciszy — na twarzach maluje się pewne naprężenie. Nawet autobusy straciły swój elegancki wygląd i budzą szacunek. Opancerzenie dodaje im specjalnej powagi. Szerokie okna zamieniono na małe szparki, które patrzą na ciebie, jakby zapewniając bezpieczną jazdę. Przed tobą w kolejce stoi para staruszków z Jerozolimy. Mąż i żona. On, o siwej brodzie staruszek— na głowie czarna, okrągła czapeczka — a ona, stara, skurczona, opiera się o ramię męża. Wargi staruszka szepcą po cichu „tfilat haderech“ (modlitwa o spokojną drogę), a ona w skupieniu powtarza każde słowo modlitwy.

Kolejka posuwa się naprzód i zbliżamy się do drzwi autobusu. Staruszek wchodzi na stopień autobusu i zwraca się do szofera z prośbą, aby posadził ich w drugim rzędzie. „Ludzie mówią, że pociski bandytów nie trafiają w siedzących w drugim rzędzie. oddalonym od miejsca szofera“.

Z trudnością pozwalają się staruszkowie przekonać, że ich miejsce jest najbezpieczniejsze w autobusie. Z ciężkim westchnieniem siadają, poczym on wyjmuje z zanadrza Księgę Psalmów i czyta uważnie każdy werset, każde słowo. Resztę autobusu zapewniają młodzi chłopcy i dziewczęta. Według wieku i ubioru domyśleć się można, że należą do szeregów bezpieczeństwa i obrony Jiszuwu. Spokojnie opowiadają młodzi o straży, o pozycjach, o atakach Arabów i o „odpowiedziach“ Hagany. Jeden z młodzieńców, widocznie urodzony jerozolimianin, podaje szczegóły o grupie 35 żołnierzy Hagany, którzy zginęli okropną, lecz bohaterską śmiercią obok arabskiej wsi Dżebba, na drodze prowadzącej do hebrajskiego osiedla Kfar Ecjon, w górach Chebronu. Autobus powoli zapełnia się. Każdy pasażer zajmuje miejsce. Karawana się powiększa. Na czele ustawia się małą taksówkę, w której znajduje się kilku młodzieńców, toczących wesołą rozmowę. Za taksówką stoją autobusy, inne taksówki i ciężarówki.

Nagle podjeżdża małe auto pancerne, z którego wychodzi Ben Cwi, przewodniczący Rady Narodowej. Wyjmuje z kieszeni gazetę, zapala papierosa, ogląda nowiny dnia ,a potem rzuca okiem na długi szereg wozów motorowych. Podchodzę do niego i rozpoczynamy rozmowę o różnych problemach: o urządzeniu nowoprzybyłych imigrantów, o obecnej sytuacji itd. Dostojny pasażer zaprasza mnie do auta, lecz w tym miejscu interweniuje szofer, objaśniając, że trzeba zarezerwować miejsca dla rannych, jeśli tacy znajdą się po drodze. Niebawem przybywa grupa młodzieńców z „pakunkami“. Są to konwojenci. Powoli wchodzą do taksówek i autobusów, lokują swoje „pakunki“ i siadają. Samo pojawienie się młodzieńców wprowadza uczucie pewności i bezpieczeństwa. Trudno jest w to uwierzyć, ale to fakt niezbity, że ci konwojenci stanowią zgraną grupę, gotową do pokonania wszelkich trudności — gotową do usunięcia wszelkich blokad — celem utorowania przejazdu dla naszego transportu po wszystkich szosach kraju. Kierownik transportu, wysoki, potężny młodzieniec, odziany w niebieski swetr, z hełmem metalowym na głowie, przechodzi obok każdej maszyny, bada przyrządy szoferów, opony zapasowe, apteczkę pierwszej pomocy itd.

— „Wszystko musi działać jak w zegarku“ — mówi naczelnik transportu. — „Wszystko musi być w najlepszym porządku“.

— „To nie podróż luksusowa, to karawana“ — mówi donośnym głosem kierownik do szofera taksówki Rady Narodowej, który nie zaopatrzył się dostatecznie w podręczne medykamenty. — Ten numer nie przejdzie. Może nawet jechać prezydent— ale apteczka musi być“.

Za kierownikiem stąpa z podniesioną głową naczelnik karawany, popularny i od ważny Szebs, jeden z najstarszych szoferów transportu autobusowego.

— „Prowadziłem 57 transportów z Tel-Awiwu do Jerozolimy i odwrotnie. Były



„— Ejn Kamocha Szebs! — (Nie ma, jak Szebs!) — mówią pasażerowie“.

to ciężkie przeprawy, lecz nie trzeba wyolbrzymiać niebezpieczeństwa, bo to dodaje odwagi wrogom — nie trzeba publikować każdego „głupiego“ wydarzenia“.

— „Ejn kamocha Szebs“ (niema jak Szebs.) — odzywa się młoda konwojentka, córka weterana ruchu żydowskiego z pierwszej wojny światowej. — „Z nim to prawdziwa przyjemność jechać“—ciągnie dalej dziewczyna. — „Da sobie radę z Anglikami, którzy po drodze zechcą rewidować konwój“.

— „A więc najwyższy czas w drogę“ — woła Szebs do dowódcy konwoju — „dosyć kosmetyki. Wyślij straż przednią do kontrolowania drogi, bo nogi już w butach drzemią od długiego wystawania“.

Na dany rozkaz ruszyło pierwsze auto ze strażą przednią. — Pojechali wywąchać drogę“ — mówi sławetny szofer do p. Ben Cwi — „a gdy wrócą, zadecydujemy, jaką drogą mamy jechać do Jerozolimy“.

Po kwadransie małe auto wróciło i po krótkiej naradzie karawana wyruszyła w drogę.

Opuszczamy ulice Tel-Awiwu, przecinamy kolonię Mikwe Izrael, Cholon, Moledet i boczną drogą docieramy do szosy Riszon le Cyjon. Następuje pewne odprężenie, gdyż znajdujemy się na obszarze żydowskich osiedli.

Karawana szybko mija Riszon le Cyjon, Nes Cyjona, na chwilę zatrzymujemy się w kolonii Rechowot i zbliżamy się do Gedery, gdzie rozpoczyna się teren zagrożony. Naprężenie wzrasta i jesteśmy w oczekiwaniu niespodzianek. Jesteśmy na skrzyżowaniu dróg; jedna z prawej strony prowadzi do żydowskiego osiedla Gan-Jawne, my skręcami na lewo, okrążamy wzgórza doliny Szfela, mijamy arabską wieś Masamia.

Obecnie wieś ta zachowuje się spokojnie, lecz w latach niepokojów 1936 — 39, była ona siedzibą band arabskich, a w 1938 roku zamordowano tam 8 robotników towarzystwa elektrycznego Rutenberga. Karawana mija tę wieś w pogotowiu bojowym. Zbliżamy się do Nahal Szorek, omijamy Chuldę, której las widać zdala. W tej okolicy został 8 grudnia zamordowany Jenoszua Globerman, jeden z komendantów Hagany. Szosa prowadzi na wschód w kierunku gór Judei, które się już wyraźnie zarysowują z daleka. Zbliżamy się do obozu koncentracyjnego w Latrun. Karawana zatrzymuje się. Zjawiają się żołnierze brytyjscy, z zamiarem przeprowadzenia rewizji i badania dowodów osobistych. Szebs „opiekuje się“ Anglikami i rewizja mija bez echa.



„Kilka pocisków trafiło w pierwszy autobus...“

W międzyczasie rozglądam się dookoła wzgórza. Przede mną rozpościera się Dolina Ajalonu, miejsce walk Jozuego, syna Nuna. Z drugiej strony wznosi się klasztor francuskich zakonników „Trapisto“ — okrążony gajami i winnicami. Z lewej strony ustawione baraki obozu Latrun B., miejsce, w którym uwięziony był w r. 1944 burmistrz Tel-Awiwu J. Rokeach. Z prawej strony stoją baraki obozu koncentracyjnego, w którym przebywali w roku 1946 członkowie Rady Narodowej Agencji Żydowskiej: Mosze Szertok, Dawid Remez i inni.

Cała ta okolica była w czasach starożytnych i obecnie widownią walk narodu żydowskiego o wolność i niezależność.

Z poza drutów kolczastych spostrzegam kilkudziesięciu młodych więźniów żydowskich, którzy pozdrawiają karawanę. Rewizja się skończyła, i oczywiście niczego nie znaleziono. Karawana rusza w dalszą drogę i zbliżamy się do bram Bab el Vaad. Wkraczamy na teren ataków.

Konwojenci wyjmują ukrytą przed Anglikami broń. Teren nakazuje: bądź gotowy. Powoli posuwają się maszyny, jedna za drugą. Narazie wszystko w porządku. Dyscyplina bez zarzutu. Najważniejsze to — posunąć się naprzód bez zatrzymania się. Znajdujemy się wśród gór. Teren bardzo urozmaicony. Na każdym zakręcie można spodziewać się ataku. Pasażerowie usadawiają się wygodnie na miejscach, niby kurcząc się, aby jaknajbardziej zmniejszyć cel dla pocisków. Nagle cisza została przerwana. Pada strzał, a za nim — nieprzerwana seria strzałów, przerzynając powietrze. Pierwszy autobus zatrzymał się. Konwojenci odpowiadają ogniem w stronę napastników. Maszyny przyśpieszają biegu. Pasażerowie starają się ulokować na podłodze autobusu. W jednym kącie słychać łkanie kobiety, pasażerowie protestują przeciw temu płaczowi. Naprężenie stale wzrasta. My, pasażerowie pierwszego autobusu, jesteśmy najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo. Daremnie spoglądasz przez małe okienko, aby dojrzeć napastników, daremnie szukasz — naokoło skały i skały, a za nimi czai się ukryty wróg. Inne autobusy omijają nasze auto i powoli posuwają się naprzód. Konwojenci pierwszego autobusu znowu odpowiadają ogniem. Ruszamy za karawaną. Szebs odwraca swoją uśmiechniętą twarz w stronę pasażerów i mówi: — „Ejn dawar“ (nie szkodzi), „oni się zaraz uspokoją“.

Zbliżamy się do góry Kastel, a przed naszymi oczami rozpościera się widok Jerozolimy w całej swojej wspaniałości i majestacie. Powoli wraca uczucie bezpieczeństwa. Twarze łagodnieją. Każdy znowu usadawia się na swoim miejscu. Przejeżdżamy przez kolonię Moca i jedziemu w górę do Jerozolimy. Szybko mijamy arabską wieś Lifta i przecinamy szumiące i ruchliwe ulice Jerozolimy. Wjeżdżamy na dworzec stacji autobusów.

Uf! Baruch haszem (dzięki Bogu) szczęśliwie przybyliśmy.

Kilka pocisków trafiło w pierwszy autobus, ale nie uszkodziły go. Ruch na stacji trwa krótko, 300 pasażerów wysiada z autobusów, ludzie rozchodzą się.

Szebs wychodzi z kabiny, wyprostowuje się i żegna z pasażerami.

— „Co wam powiedziałem? Na naszej młodzieży można polegać!“ — a konwojenci dodają: — „Szczególnie, gdy Szebs siedzi przy kierownicy!“

I tak codziennie kursują karawany wozów motorowych z Jerozolimy do Tel-Awiwu i z Tel-Awiwu do Jerozolimy i do innych osiedli i miast.

Pomimo wszystko ruch po drogach Erec Izrael nie ustaje. Póki pasażer czuć będzie pewną rękę szofera i silne ramię młodych żołnierzy Hagany, dzierżących broń — póty nie zostanie przerwany kontakt między jednym miastem a drugim, między jednym osiedlem a drugim.

B. Zonberg - Szymańska

Dla Ojczyzny

Było ich 35-ciu. Gdy dzika horda arabska obległa „Kwar-Ecjon“, tych trzydziestu pięciu 18—20-to letnich studentów Uniwersytetu Jerozolimskiego, przeważnie chemicy i biolodzy, kwiat młodzieży żydowskiej, w których profesorowie pokładali wielkie nadzieje, wyruszyło z Jerozolimy, celem zasilenia w broń, amunicję i medykamenty oblężonych w Kfar-Ecjon.

Z powodu haniebnej mściwości i perfidnej polityki Anglików, którzy w swej „neutralności“ uznają „prawo“ arabskich band do opanowywania dróg i szos palestyńskich, tych 35-ciu zmuszonych było chodzić przez całą noc, z ciężkimi ładunkami na plecach, bocznymi, okrężnymi drogami, odciętymi od głównych arterii — co uniemożliwiło im utrzymanie jakiejkolwiek łączności ze swymi bazami.

A wróg czyhał z ukrycia. 35-ciu zostało zdradziecko okrążonych przez olbrzymią bandę arabskich morderców. Garstka steranych, nieludzko zmęczonych całonocną ciężką przeprawą żołnierzy żydowskich podjęła nierówną walkę. Zaciekle, jak młode lwy, walczyli, już nie o życie własne. Zbyt byli proporcjonalnie nieliczni w stosunku do wroga, by mogła być mowa o uratowaniu życia. Ale mimo to nie powstała w ich głowach myśl o rezygnacji, o poddaniu się. Walczyli do ostatniej kropli krwi, o honor Narodu, o święte imię Hagany.

I 35-ciu zginęło z bronią w ręku.

* * *

Żal i ból ogromny ściska nam serca, żal ich młodych, od pnia odciętych istnień, żal tragicznego losu osiemnastoletnich, którzy dum nie przyjęli na siebie największy trud i cierpienie. Ale jednocześnie i duma przeogromna przepełnia serca nasze, gdy wspominamy tych 35-ciu i tych z Kfar-Ecjon, którzy zadali sromotną klęskę przeważającym bandom arabskim oraz wszystkich tych bohaterskich obrońców miast i wsi żydowskich, którzy męstwem i odwagą tworzą nowy rozdział historii żydowskiej, nową legendę o zadziwiającym bohaterstwie żydowskiej Hagany, legendę, która na wieki rozsławi imię żydowskiego bojownika o wolność i postęp, na ziemi ojczystej.

I nic dziwnego, że ci młodzi zapaleńcy walczą z takim wyrzeczeniem się życia, takim bezprzykładnym męstwem. Wiedzą oni, jak słuszną jest sprawa, której bronią i wierzą, że muszą zwyciężyć. Ich walce przyświeca jeden potężny, najświętszy cel: Wolność Narodu. Skończyć wreszcie z krwawą martyrologią bezdomnego tułactwa. Drogowskazem w tej walce są im ongiś przez dzicz arabską żywcem spaleni starcy i dzieci z Hebronu i innych prastarych historycznych okolic ziemi izraelskiej. Drogowskazem są im haniebnie pomordowani, zagazowani bracia i siostry z Majdanka, Oświęcimia, Treblinki i Bełżca. Tych 35-ciu i ci wszyscy bohaterscy obrońcy nasi w Erec pamiętają o nich i zapomnieć nie chcą. I dlatego w tej walce obronnej o uznanie przyznanych nam słusznych praw do skrawka własnej ziemi, w walce o prawo do życia i wolności w własnym autonomicznym Państwie, idą ramię przy ramieniu wszyscy Żydzi, gdziekolwiek zrodzeni i skądkolwiek przybyli. Przedstawiciele wszystkich ugrupowań i odcieni politycznych, przedstawiciele wszystkich zawodów i warstw społecznych, młodzi i starzy, uczeń i profesor, rabin i szary robociarz. Wszystkich przenika jeden obowiązek, jeden cel i wiara,wszyscy jedną przejęci są myślą i zrozumieniem doniosłości chwili i zadania.

I ta ich jedność w walce jest wołaniem dla wszystkich Żydów na całej kuli ziemskiej. Jest apelem do zmobilizowania wszystkich na szych sił, do wspólnego maksymalnego udziału w walce Narodu. Do każdego z nas dotrzeć musi to święte wołanie i nakaz: Słuchaj Izraelu, Ojczyzna wzywa!...

Joseph Murawiec

Żydzi w krajach muzułmańskich

(Od naszego specjalnego korespondenta).

W krajach muzułmańskich zamieszkuje około 800.000 Żydów, którzy stanowią 14 proc ogółu Żydów na świecie.

W krajach, leżących u brzegów południowej części basenu Morza Śródziemnego, Żydzi zamieszkują od niepamiętnych czasów. Historyczne dane świadczą o pobycie Żydów w Kartagenie jeszcze w 146 r. przed zwykłą erą, tj. podczas najazdu legionów rzymskich na to miasto pod wodzą Scipiona.

Przez wiele wieków żyją Żydzi w krajach muzułmańskich wyjęci z pod prawa, mieszkają w ciasnych ghettach, stale prześladowani, w



Żyd z pustyni arabskiej

ciągłym strachu przed dyskryminacjami; pomimo to udało im się utrzymać przy wierze ojców.

Dopiero za czasów Napoleona I zburzone zostały mury ghetta i Żydzi w krajach muzułmańskich obudzili się z letargu, w którym do tego czasu żyli.

Około 100 lat temu otwarte zostały w tych krajach szkoły towarzystwa Alliance Israelite, które przyczyniły się do zbliżenia Żydów z kulturą eueropejską. W roku 1870 Żydzi algierscy otrzymują obywatelstwo francuskie.

* * *

Marokko

Gmina żydowska w Morokko jest najstarszą na świecie i datuje się jeszcze z czasów króla Salomona. Obecnie na 7.100.00 ludności mieszka tam około 200.000 Żydów. Ogół ludności żydowskiej w Marokko żyje w ciężkich warunkach materialnych, w oddzielnych dzielnicach, zwanych „melas".

We francuskiej części Marokka istnieje 47 szkół „Alliance Israelite", do których uczęszcza 17.000 dzieci. W hiszpańskiej strefie — 3 szkoły, do których uczęszcza 800 uczniów, 2 szkoły w Tangierze, do których uczęszcza 200 dzieci żydowskich.

Szkoły te wytworzyły nową warstwę Żydów współczesnych, władających językiem francuskim, co umożliwiło im objęcie różnych stanowisk w urzędach francuskich.

W ostatnich dziesięcioleciach przeniknął tam także i duch narodowo-żydowski, który się głęboko zakorzenił.

Miałem sposobność mówić z grupą studentów żydowskich w Paryżu, którzy przybyli z Marokka na studia do wyższych instytutów, w których kształcą się na profesorów gimnazjów Wszyscy ci młodzieńcy oświadczyli, że jedynym ich celem w życiu — to osiedlenie się w Palestynie. Oświadczenie to jest opinią całego żydostwa marokańskiego.

Nie jest też już rzadkością spotkać wśród tak zwanych „maapilim" (nielegalnych uchodźców) także i młodzieńców żydowskich z Marokka.

* * *

IRAK — 120.000 ŻYDÓW

Choć Irak był kolebką współczesnej kultury — to nowoczesna historia tego kraju rozpoczęła się dopiero po wybuchu pierwszej wojny światowej, kiedy Irak wyzwolił się z pod panowania Turków.

W roku 1922 mandat nad Irakiem objęła Anglia, której władza trwała 10 lat, choć faktycznie wpływy brytyjskie obejmują każdą dziedzinę życia tego kraju jeszcze i teraz.

Od jak dawna mieszkają Żydzi w tym kraju?

Już Biblia wspomina o pobycie Żydów w Babilonii (obecnie Irak). Obecna sytuacja Żydów w Iraku jest gorsza, niż w innych krajach arabskich.

Od 1932 roku, tj. od chwili uwolnienia się Iraku z pod władzy mandatu brytyjskiego, rozpoczęła się fala prześladowań różnych mniejszości narodowych, zamieszkałych na obszarze Iraku, jak: Żydów, Kurdów i chrześcijan — Assyryjczyków.



Żydówka z Hadramaut

Wroku 1935 rząd Iraku zwolnił wszystkich urzędników Żydów z państwowych posad.

Ostatnio wymuszono na żydowskich działaczach społecznych w Iraku, aby jawnie wypowiedzieli się przeciw Syjonowi.

Na Uniwersytecie zaprowadzono wobec studentów Żydów numerus nullus.

Władze irackie zabroniły uczyć w szkołach żydowskich Biblii i języka hebrajskiego.

Pomimo to istnieją tam szkoły żydowskie, zorganizowane przez Alliance Israelite, do których uczęszcza około 6.000 dzieci.

Większość Żydów w tym kraju zajmuje się rzemiosłem i handlem. W Iraku i w innych krajach Bliskiego Wschodu widzą Żydzi jedyne rozwiązanie swojej ciężkiej sytuacji w Syjoniźmie. I nic dziwnego, że wszyscy Żydzi Iraku żądają uparcie, aby im w pierwszym rzędzie wyznaczyć większą kwotę certyfikatów.

IRAN (PERSJA) — 50.000 ŻYDÓW

Każdy Żyd, który mówi o Iranie (dawniej Persja)—mimowoli kojarzy ten kraj z postacią praszczura Hitlera — Hamana.

Iran — to kraj o olbrzymich, nieuprawionych obszarach, leżących odłogiem od tysięcy lat. Żydzi perscy są bardzo biedni. Zajmują się drobnym handlem, wędrując od jednej wsi do drugiej ze swoim skromnym dobytkiem towarów. Bardzo mało jest lekarzy żydowskich i prawników. Nieliczna garstka bogatych Żydów stoi zdala od społeczeństwa żydowskiego.

19.000 Żydów, zamieszkałych w perskim Azerbejdżanie, zajmuje się rolnictwem, pracując także w charakterze najemnych robotników na polach bogatych Persów.

Żydzi kurdyjscy w Palestynie zaliczają się do najlepszych robotników. Ostatnio powstała tam kolonia rolnicza, założona przez Żydów kurdyjskich, którzy kilka lat temu przybyli do Erec Izrael.

* * *

SYRIA-LEBAN — 11.500 ŻYDÓW

Liczba ludności żydowskiej w obu tych krajach stanowi 3,5 proc. ogólnej liczby ludności.

Do roku 1941 Syria i Leban były krajami mandatu francuskiego. W 1941 roku de Gaulle, który w owym czasie piastował w tych krajach urząd premiera, ogłosił je niezależnymi.

W roku 1900 mieszkało w samym Damaszku 20.000 Żydów, lecz pod wpływem nietolerancji Arabów zmuszeni byli wyemigrować do krajów zamorskich.

Około 2.500 dzieci żydowskich uczęszcza do szkół Alliance Israelite. Bogatsi Żydzi posyłają swoje dzieci na studia do Palestyny.

JEMEN

Jemen jest najbardziej zacofanym krajem Bliskiego Wschodu. Żydzi, choć są autochtonami Jemenu, znajdują się w najokropniejszych warunkach materialnych. Są traktowani bezlitośnie, żyją w stałym strachu przed pogromami, obarczeni specjalnymi podatkami.

W końcu 19 wieku mieszkało w Jemenie około 60.000 Żydów. W 1946 — tylko 45.000. Około 15.000 Żydów jemeńskich wyemigrowało do Palestyny, przebywając pieszo bezludną pustynię.



Żyd z Jemenu

Charakterystyczną jest rzeczą, że Żydzi jemeńscy przez wszystkie wieki posługiwali się w codziennym życiu językiem hebrajskim.

* * *

EGIPT — 80.000 ŻYDÓW

Pośród innych arabskich państw, Egipt jest najbardziej cywilizowanym. Dotyczy to jednak tylko miast. Wieś egipska prowadzi bardzo prymitywny tryb życia.

Dzieje Żydów w Egipcie datują się od najwcześniejszego okresu biblijnego.

W średnich wiekach zajmowali Żydzi w Egipcie wysokie stanowiska w ekonomice kraju. Żyd był kierownikiem spraw agrarnych, inny budował kanał Nilu, jeden był ministrem skarbu.

W 1850 roku w dwóch miastach egipskich w Kairze i Aleksandrii, mieszkało około 30.000 Żydów. W późniejszych czasach do Egiptu emigrowali Żydzi z innych krajów. W roku 1927 żyło w Egipcie 63.550 Żydów. Żydzi niemieccy zakładali w tym kraju nowe fabryki włókiennicze.

Żydzi egipscy mówią po francusku, zjawisko to jest wynikiem faktu, że młodzież została wychowana w szkołach Alliance Israelite. Wydają gazetę w języku francuskim „La Tribune Juife"

* * *

ALGIER — 20.000 ŻYDÓW.

Wielka poprawa w życiu Żydów algerskich nastąpiła za czasów słynnego dekretu Cremieux, który nadał wszystkim Żydom, zamieszkującym teren Algeru obywatelstwo francuskie.

Przed zajęciem Algeru przez Francuzów los Żydów był bardzo opłakany. Za małymi wyjątkami wszyscy mieszkali w ghettach. Struktura zawodowa Żydów algerskich jest ta sama, co Żydów europejskich.

Żydzi algerscy, choć w znacznym stopniu ulegli wpływom kultury francuskiej, są dobrymi syjonistami i znaczna część młodzieży imigruje do Erec „Aliją Bet".

Podczas ostatniej wojny światowej Żydzi wciągnięci zostali przez rząd Vichy do batalionów pracy, a uciekinierzy żydowscy byli internowani w obozach koncentracyjnych i zmuszani do ciężkich robót przy budowie transatlantyckiej linii kolejowej.

* * *

TUNIS — 70.000 ŻYDÓW

Życie Żydów w tym kraju datuje się jeszcze z okresu, gdy kraj ten był jeszcze pod władzą Fenicjan. Przez długie wieki panowania muzułmanów znosić musieli Żydzi prześladowania. Dopiero pod rządami francuskimi los ich znacznie się poprawił i szybko się zmodernizowali dzięki szkołom Alliance Israelite.

W ciągu ostatniej wojny Żydzi Tuniscy bardzo cierpieli, gdyż kraj był okupowany przez Niemców. Wielu Żydów poniosło śmierć, a majątki żydowskie oddane zostały w ręce aryjczyków.

Po wojnie Żydzi Tunisu zaczęli imigrować do Erec; wielu znajduje się na Cyprze, a niektórzy z nich znajdowali się na „Exodusie".



Żydówka z Jemenu

LIBIA — 25.000 ŻYDÓW

Kraj ten był do wojny pod panowaniem Włoch. Dzieci żydowskie uczęszczały do włoskich szkół, ale większość Żydów przeciwstawiała się prądowi asymilacji.

Podczas wojny Libia była okupowana przez Niemców, którzy ściągali od Żydów libijskich olbrzymie kontrybucje. Wielu zginęło w obozach koncentracyjnych.

W listopadzie 1945 roku doszło w Tripolisie do pogromu Żydów, który trwał kilka dni. Zginęło wtedy 70 Żydów, a 200 zostało rannych. Sytuacja obecna jest nadal krytyczna — a jedynym dążeniem Żydów libijskich — to Erec Izrael.

Sytuacja Żydów na Bliskim Wschodzie

Sytuacja Żydów w krajach arabskich, a mianowicie w Adenie, Bahrein, Peszawar, Iranie, Aleppo, Egipcie, Syrii i. i. wymaga ciągłych interwencji i starań żydowskich organizacji światowych. Do światowego Kongresu Żydowskiego w Nowym Jorku zwracano się z różnych miejscowości w których miejsce miały pogromy z prośbą o akcję ratunkową. W ostatnich czasach na skutek usilnych starań otrzymał Kongres zapewnienie od rządu Stanów Zjednoczonych, że będzie czuwał nad rozwojem wypadków życia żydowskiego w krajach arabskich.

Poprzez gminę sefardyjską w Jerozolimie wszczęto akcję w ONZ, mającą na celu zabezpieczenie życia i mienia Żydów w świecie muzułmańskim.

W Adenie liczba zabitych dochodzi do stukilkudziesięciu. Mienie ich zostało zniszczone. W Bahrein 67 osób ciężko raniono, jedna kobieta została zabita, synagogę spalono. Ludność żydowska, t. j. 55 rodzin żyje w obawie o życie. W Aleppo 12 synagog, które przetrwały wieki, zostało kompletnie zniszczonych a liczby wypadków nie można ustalić, ponieważ władze syryjskie sprzeciwiają się udzielaniu jakichkolwiek informacji. W Egipcie, w kraju arabskim najbardziej postępowym, 25 członków parlamentu wprowadziło ustawę, stawiającą poza prawem syjonizm. W Iraku Żydom nie wolno zatrzymywać się w kraju ani przejeżdżać nawet samolotami. Cudzoziemscy żydowscy studenci zostali wypędzeni z uniwersytetu w Beirucie. Równocześnie wymuszano duże sumy pieniężne od Żydów jako okup za wstrzymanie się od antysemickich wykroczeń.

Jako powód tych wykroczeń podają Arabowie uchwałę Ogólnego Zgromadzenia ONZ w sprawie państwa żydowskiego w Palestynie. W rzeczywistości są to represje w stosunku do bezbronnych ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z działalnością polityczną, stojącą w łączności z utworzeniem państwa żydowskiego. Przypominają one metody hitlerowców, którzy na szeroką skalę zamęczali niewinnych zakładników. Metody te są popularne w świecie arabskim, który tak blisko związany był z ruchem nazistowskim. Wszak mufti był pomocnikiem Hitlera. Tacy ludzie kierują arabskimi pogromami, a równocześnie są też członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych, a zatem tak, jak inni członkowie, zobowiązali się uszanować prawa ludzkie i wolności osobistej.

Niesłychany w swojej zbrodniczości projekt ustawy antyżydowskiej autorstwa Politycznego Komitetu Ligi Arabskiej przewiduje, że 1) wszyscy żydowscy obywatele każdego kraju arabskiego uważani będą za członków mniejszości żydowskiej w Palestynie, mają się rejestrować, podać swoje majątki, 2) Konta bankowe Żydów mają być zablokowane, fundusze ich będą zużyte na sfinansowanie arabskiego ruchu oporu przeciwko ambicjom syjonistycznym w Palestynie. 3) Żydzi, poddani krajów cudzoziemskich uważani będą za „neutralnych" i zmuszeni albo do powrotu do ich krajów, albo uważani za Arabów i zobowiązani do czynnej służby w armii arabskiej. 4) Tacy Żydzi, którzy oddają się do dyspozycji armii, uważani będą za „Arabów". 5) Każdy Żyd, biorący udział w ruchu syjonistycznym, będzie traktowany jak więzień polityczny, internowany, a mienie jego skonfiskowane. 6) Natomiast Żyd, który udowodni, że działa antysyjonistycznie, będzie wolny, jeśli oświadczy gotowość przyłączenia się do armii arabskiej. 7) Ale nawet Żyd objęty pkt. 6 podlega paragrafowi 1 i 2.

Światowy Kongres Żydowski zwrócił się do komisji spraw ekonomicznych i społecznych przy ONZ z memoriałem, w którym żąda przedłożenia sprawy krytycznej sytuacji Żydów w krajach arabskich na najbliższym zebraniu komisji.

Z OSTATNIEJ CHWILI

LONDYN Prof. Norman Bentvich udał się do Adenu z ramienia Anglo-Jewish Association celem zbadania na miejscu ustaw antyżydowskich.

LAKE SUCCESS. Światowy Kongres Żydowski spowodował wniesienie dwóch memoriałów do Rady dla Spraw Ekonomicznych i Społecznych przy ONZ w sprawie położenia Żydów w krajach arabskich.

Dr. S. Chill

1848 — „WIOSNA LUDÓW“ — 1948

w dziejach narodu żydowskiego

Dwa przełomowe lata w historii światowej i żydowskiej. Rok obecny jest rokiem jubileuszowym. Sto lat od owego roku upłynęło, który wszedł do historii jako „Wiosna Ludów“. Ile nadziei, ile widoków wiązano z ruchami rewolucyjnymi, które wówczas rozgorzały w Europie. Kongres Wiedeński 1815 roku starał się zniweczyć wszelkie zdobycze ludu, wywalczone w rewolucji francuskiej.

Święte Przymierze, reżym dynastyczny, światły absolutyzm, system Metternicha — oto hasła, które zapanowały i wytknęły drogę polityce europejskiej w 30 lat następnych po Kongresie Wiedeńskim 1815 roku. Ale płomień ugaszony wówczas nie zgasł w zupełności, iskry tliły się jeszcze, by znowu jasnym wybuchnąć płomieniem. Utrącenie dynastii orleańskiej we Francji po rewolucji lutowej 1848 r., proklamowanie drugiej republiki, dały początek ruchom rewolucyjnym w państwach i państewkach niemieckich, w Austri, w Rumunii, w państwach włoskich. Wybuchło powstanie chłopów polskich w Wielkopolsce, walka o niezawisłość Węgier, wreszcie ukazał się manifest komunistyczny Marksa i Engelsa. Oto plon tego roku pełnego nadziei, oznaczonego mianem „Wiosny Ludów“.

Charakterystyką owego ruchu rewolucyjnego był fakt, że pierwszy raz wystąpił do walki o swoje prawa zorganizowany proletariat, który podniósł swój głos—i na arenę światową występuje nowy czynnik, decydujący w walkach o wolność i demokrację.

Jeszcze nie przyniósł ten rok pełni praw obywatelskich masom ludowym, jeszcze nie zniknęły przywileje możnowładców, ale położony został kamień węgielny pod budowę nowego świata. Świata demokracji, świata władztwa ludu, który w dalszym rozwoju doprowadził do rewolucji październikowej i do powstania szeregu państw demokracji ludowej — a jeśli rok 1848 był rokiem „Wiosny Ludów“, to rok obecny winien stać się rokiem wyzwolenia ludów.

Jeszcze reakcja nie opuściła skrzydeł, jeszcze trwają walki w Indonezji, Kaszmirze, Chinach, Grecji i Palestynie, jeszcze panoszy się Franco w Hiszpanii — ale wzrastające siły ludu doprowadzić muszą do zwycięstwa świata pracy, do zwycięstwa demokracji i przygotowania ludziom naszej planety nowej, świetlanej przyszłości.

Jak wyglądała „Wiosna Ludów“ na ulicy żydowskiej?

Naturalną jest rzeczą, że reakcja po roku 1815 dała wyraz swoim instynktom w uszczupleniu praw żydowskich, w prześladowaniu Żydów, w zamknięciu ich ponownie w ghettach, w skierowaniu gniewu ludu przeciw Żydom. Jednym pociągnięciem zniweczono z takim mozołem przez Rewolucję Francuską zdobyte szczupłe prawa Żydów. Prym w tym dziele wiodły, jak zazwyczaj, Niemcy, zwłaszcza miasta niemieckie — mała burżuazja. Średniowieczne sceny odżyły na ulicach miast niemieckich, zabrzmiały okrzyki „hep — hep Juda verrecke“. Motłoch wpadał do domów żydowskich, mordował i rabował. Pogromy rozpoczęły się w Bawarii, gdzie najpierw zamknięto Żydów w ghetcie; z Würtzburga Żydów wypędzono, a celował w akcjach antyżydowskich Frankfurt, a za nim poszły inne miasta. Nadaremnie Żydzi apelowali do Sejmu Rzeszy w Frankfurcie. Najdłużej opierał się fali reakcji rząd pruski, ale i tu zwyciężyły prądy antyżydowskie. Żydzi musieli znowu nosić żółte łaty, ale nie zaprzestali walki o emancypację. Na czele tej akcji stanął Gabryel Rieser, lecz nie wzniósł się do pojęcia narodowości żydowskiej, a walczył tylko na platformie wyznaniowej.

W Austrii byli Żydzi nadal pozbawieni praw; w stolicy, Wiedniu, poza nielicznymi wyjątkami, nie wolno im było mieszkać; dla nadzoru nad Żydami stworzono osobny urząd żydowski (Judenamt). Żydzi zagraniczni mogli przyjeżdżać do Wiednia tylko na 14 dni i musieli opłacać taksę biletową. Zdarzyło się, że do Wiednia zaproszono słynnego kompozytora Meyerbeera, a gdy ten wręcz oświadczył, że nie chce być gościem Judenamtu, zapewniono go, że będzie traktowany jako kawaler, a nie jako Żyd. W prowincjach czeskich musieli Żydzi do zawarcia małżeństwa uzyskiwać specjalne koncesje, które tylko w wyjątkowych wypadkach udzielano; w Galicji Żydzi musieli opłacać specjalne podatki, które ściągano bezlitośnie i systematycznie dążono do zubożenia mas żydowskich. Nie wolno było drukować ksiąg żydowskich, nawet modlitewników. Nie lepsze było położenie Żydów w prowincjach włoskich, zdobytych przez Austrię po upadku Napoleona. W drugiej połowie monarchii habsburskiej, na Węgrzech, wszelkie usiłowania sejmów węgierskich w kierunku poprawy położenia ludności żydowskiej rozbijały się o opór rządu wiedeńskiego.

W carskiej Rosji położenie Żydów stawało się z każdym dniem groźniejsze. Coraz to nowe rozporządzenia godziły w byt ludności żydowskiej. Zaprowadzono specjalne łapanki dzieci żydowskich, które wcielano do osobnych obozów i przygotowywano do służby wojskowej (t.zw. „kantoniści“). Żydzi mogli mieszkać tylko w pewnych guberniach, toczyły się procesy o mordy rytualne, zamykano modlitewnie i szkoły. Rada Państwa obradowała nad coraz to nowymi ograniczeniami dla Żydów.

W państwach włoskich, Piemoncie i państwie kościelnym — wprowadzono ponownie wszelkie ograniczenia średniowieczne, zamknięto Żydów do ghetta, domy i sklepy poza ghettem musieli Żydzi odstąpić chrześcijanom.

Nawet w Anglii, gdzie Żydzi cieszyli się większymi swobodami obywatelskimi, mieli oni dostęp do urzędów zamknięty. Nie mogli wchodzić w skład Izby Gmin, gdyż musieli składać przysięgę na wiarę katolicką. Kilkakrotne uchwały Izby Gmin, zmieniające formułę przysięgi, zostały przez szlachetnych lordów odrzucone. Nie pomogły starania lorda Beaconsfielda.

W tym położeniu zastał Żydów rok 1848. Nie zasypiali sprawy działacze żydowscy, zasypywali kancelarie rządowe i panujących petycjami, zapewniali o swojej lojalności i patriotyźmie, a naturalnie nie było mowy o narodzie żydowskim, tylko wyznaniu. Nie zrozumieli, że droga do wyzwolenia prowadzi nie przez monarchów, lecz przez lud, że nie warstwy rządzące dadzą im prawa, lecz lud pracujący uzna ich za równych obywateli. Nieprzygotowanych więc zastała ich wiosna ludów; nie byli przygotowani do rewolucji i trzymali się, poza nielicznymi grupami, zdala od tych ruchów ludowych. Wybitniejsze tylko jednostki zrozumiały, że kwestia żydowska jest jednym z ogniw w walce o postęp i swobodę narodów.

Rewolucja lutowa we Francji zniosła ograniczenia Żydów, odżyły hasła pierwszej rewolucji o braterstwie ludów, w rządzie republikańskim najwybitniejszym członkiem był Żyd Adolf Cremieux, założyciel Alliance Israelite Universelle. Ale gdy w Paryżu rząd rewolucyjny wprowadzał zupełną emancypację — na prowincji, zwłaszcza w Alzacji, motłoch demolował i rabował sklepy żydowskie.

Rewolucja lutowa we Francji przyśpieszyła wybuch rewolucji w większych i mniejszych państwach niemieckich i Austrii. Za nimi poszły Włochy, Rumunia i Węgry. Przyniosły one, po 30-letniej reakcji, nowe nadzieje narodom, skończyły się okresy Metternichowskie. Święte Przymierze monarchów nie utrzymało się wobec przymierza ludów. Monarchowie niemieccy musieli zrezygnować ze swych prerogatyw i zapowiedzieli liberalne konstytucje. Nadszedł okres wiosenny i dla prześladowanych Żydów.

W Berlinie w walkach rewolucyjnych padło 20 Żydów. W pogrzebie ich brali udział postępowi duchowni katoliccy i protestanccy. Wszystkich poległych pochowano we wspólnym grobie. Pierwszy musiał wprowadzić reformy rząd pruski, a za nim musiały to uczynić inne rządy niemieckie.

W Austrii jednym z przywódców rewolucji był Żyd Adolf Tischhof, który prowadził lud na barykady. Pod naciskiem mas dwór i rząd uciekły z Wiednia do Kromieryża. Metternich ustąpił. W Kromieryżu, pod prezydencją polskiego demokraty Franciszka Smolki, zebrał się parlament, dla uchwalenia nowej konstytucji, w której Żydzi uzyskali pełne równouprawnienie. W sprawie ich równouprawnienia kilkakrotnie zabierał głos demokrata Franciszek Smolka.

Nie pozostały w tyle i państwa włoskie. W królestwie Sardynii (Piemoncie) Żydzi brali udział w walkach przeciw Austrii o odzyskanie Lombardii i Wenecji i o wszystkie pełne prawa. W rewolucyjnym zgromadzeniu weneckim zasiadało 8 Żydów. Za Piemontem poszło państwo kościelne, znosząc ghetta, jednak zapóźno, gdyż prawa to wywalczył lud rzymski. Chociaż wojska Napolenona III na krótki czas przywróciły władzę papieską, ruch połączeniowy Włoch nie dał się wstrzymać, przynosząc wolność i Żydom.

W Anglii walka o przysięgę skończyła się zwycięstwem Zydów.

Na Węgrzech, chociaż Żydzi byli wielkimi patriotami i walczyli o wolność Węgier, długo trwała walka o demokrację, Sejm węgierski, pozostający pod wpływem przywódcy powstania, Ludwika Kossuta, nieprzyjaźnie ustosunkowanego do Żydów, długo zwlekał z emancypacją i dopiero na 2 tygodnie przed upadkiem powstania przyznał Żydom prawa obywatelskie, lecz — za późno.

Wiosna Ludów nie spełniła nadziei Żydów, lecz położyła podstawy do późniejszej emancypacji. Słabą stroną idei rewolucyjnych 1848 r. była okoliczność, że lud robotniczy tylko w małej części brał w nich udział, że były to ruchy przeważnie

(dalszy ciąg na str. 11-ej)

Dr. Jechiel Hofer

Moje Państwo Żydowskie

Ojczyznę miałem zawsze.

Bo ojczyzna jest to, za czym się tęskni, do czego się dąży, czego się nieprzeparcie pragnie i co jest uczuć naszych i myśli naszej treścią najistotniejszą.

Ojczyznę miałem zawsze. I wówczas, gdy trzy razy dziennie żarliwie modliłem się: „i znajdą się oczy nasze, gdy za miłosierdziem Twoim wrócimy do Syjonu“, i wtenczas, gdy zabrakło wiary gorącej, religijnej, a miejsce jej zajęły wizje realne o kamienistym ugorze w żyzną ziemię zamienionym, i teraz, gdy już żadnych ideałów nie mam, tylko ten jeden mi pozostał.

Ojczyznę miałem zawsze, ale nie miałem Państwa.

Ojczyzna jest jak miłość — wielka, bezosobowa, doskonała i wyniosła; państwo — to objekt tej miłości, to najbezpośredniejsze z którym nie tylko radości ale i troski codzienne dzielimy, obiekt zapobiegliwości naszej i starań naszych.

Nie miałem Państwa. Nie widziałem nigdy chorągwi mojej, biało-niebieskiej, powiewającej na balkonie wielkiego, stołecznego hotelu, nie widziałem nigdy swego przedstawiciela, odświętnie ubranego i z pióropuszem, na uroczystym przyjęciu ciała dyplomatycznego u głowy obcego państwa, nie czytałem nigdy w gazecie noty dyplomatycznej, wystosowanej przez moje państwo do rządu drugiego narodu, nigdy wojny nie wypowiedzieliśmy, aczkolwiek urażeni byliśmy tysiąckrotnie. Wojska własnego nie mieliśmy, choć krew przelewaliśmy na wszystkich frontach świata, odwoływaliśmy się do najrozmaitszych sądów, ale sprawiedliwym sprawom naszym nigdy zadość się nie stało.

Ojczyznę pozwolono mi mieć, co więcej, starej żydowskiej ojczyzny nikt nie dotknął Narody, które ją zamieszkiwały, czciły ją jako świętość wielką. Jej grunt orny zamienił się w kamienie, dawne wsie i miasta — w pustynię, nikt lemieszem jej ciął. nikt topora nie podniósł.

Ojczyznę pozostawiono chalucom-pionierom naszym, aby znojem swoim, potem i krwią ziemię użyźniali, miasta budowali. Ojczyznę pozwolono nam mieć. Ale Państwo Żydowskie! — tego nam nikt nie chciał przyznać, tego nam i dziś nasze sąsiednie narody kategorycznie odmawiają, przeszkadzając w realizacji tego planu, kładąc trupy na każdym progu żydowskiego domostwa.

Skoro tak jest, to widać, że Państwo jest ważniejsze niż ojczyzna. I doprawdy, można mieć ojczyznę bez państwa, ale państwa bez ojczyzny mieć niepodobna. Gdyśmy mieli ojczyznę — nie przeszkadzało to palić nas na stosach na całej przestrzeni wieków średnich, gdyśmy mieli ojczyznę — nie przeszkadzało to niszczyć nas podczas wypraw krzyżowych, gdyśmy mieli ojczyznę, naszych sześć milionów zginęło w Treblinkach i na Majdankach. Ale gdy będziemy mieli państwo, będzie to o wiele trudniej, myślę nawet, — że niemożliwe. Jest przecież w godłach państwowych, w pieczęciach państwowych, w papierach rządowych jakaś siła, której jednak niepodobna lekceważyć, ominąć i przemilczeć.

Utworzenie państwa żydowskiego to, przyznać trzeba, dla narodów świata szkopuł niełada. Zabraknie bowiem na świecie wiecznego kozła ofiarnego, jakim był naród żydowski, dla sprzedajnej dyplomacji i zakłamanej polityki jest to kłopot nie byle jaki.

* * *

Kilka dni przed uchwałą Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych o podziale Palestyny i o utworzeniu, w jednej z podzielonych części, Państwa Żydowskiego, wypadło mi być w jednym z naszych (tozowskich) sanatoriów przeciwgruźliczych w Śródborowie. Wiadomości, które w te dni przynosiło radio i gazety nie były optymistyczne. Zdawało się raczej, że plan podziału nie uzyska koniecznej większości $^2/_3$ głosów Zgromadzenia.

Byłem przygnębiony. Męcząca niepewność, lęk przed złymi wiadomościami, w dodatku atmosfera sanatoryjna, dzieci chore, Śródborów — do wojny pełen żydowskich kuracjuszy, wywczasowiczów, kobiet roześmianych, dzieci rozbawionych, a teraz cichy, spokojny, jak gdyby nie tylko Żydów stąd uprowadzono, ale nawet i śmierć razem z nimi wygnano, aby ich gdzieś po drodze, czy w obcym lochu, wykończyła.

Był zmierzch, siedziałem na tarasie, na którym chore dzieci przed kilkoma godzinami „werandowały“ i myślałem sobie, co będzie, jeśli plan podziału nie zostanie uchwalony. Co następnego dnia powiedzieć Żydom, znękanym, tułającym się bez dachu własnego nad głową i bez określonego jutra? Co im powiedzieć i jak ich pocieszyć? Czy kazać im może czekać w tych pogmatwanych, krwią znaczonych czasach, na zmiłowanie ludzkie? Może kazać im czekać czasów takich, gdy świat będzie sprawiedliwszy, lepszy od obecnego, w którym już Żydów zabijać, ani palić w piecach krematoryjnych nie będą?...

Zbyt długo wypadłoby im na to czekać, zbyt kosztowne mogłoby się okazać czekanie.

Więc nie ma sprawiedliwości na świecie? Więc sześć i pół miliona potwornie zamordowanych Żydów nie może wzruszyć sumienia świata? Więc trud i znój siedmiuset tysięcy cuda stwarzających nic się nie liczy? Znaczy się, że jesteśmy zdani na łaskę zdecydowanie złego losu. I nie ma na to rady najmniejszej?

Patrzałem w dal. Naprzeciw sanatorium bieliły się jednopiętrowe domki z płaskimi dachami. Przednie ściany domków, gęsto obrośnięte były dzikim winem. Na prawo wspinał się pagórek z młodym sosnowym laskiem, granatowy zmierzch cicho i powoli kapał z nieba. W pewnej chwili odezwałem się w zamyśleniu:

— Pani doktór, ten zakątek jest podobny do krajobrazu palestyńskiego...

— Nie tęgi z pana geograf — usłyszałem w odpowiedzi — w Palestynie nie ma lasów iglastych....

Nie oto chodzi, pani doktór, idzie o zupełnie inną asocjację. Tu było nas dużo i nie ma z nas prawie nikogo. Tam jest nas mało, ale może nas być bardzo dużo. Tu mieliśmy swoje tęsknoty, związane z tą ziemią, ale nie mieliśmy ojczyzny. Tam mieliśmy zawsze ojczyznę, a walka teraz idzie o państwo. Nie o las iglasty, czy liściasty, tu chodzi. Los narodu, który zginął i los narodu, który rwie się do życia — sprzągł u mnie te dwa kraje, Polskę i Palestynę, w jedną asocjację myślową. Nie ma sprawiedliwości na świecie, nie ma moralności budującej, wielkiej, bo jeśli walka idzie nie o ojczyznę, tylko o państwo — lepszy świat jest jeszcze bardzo od nas daleki.

Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych uchwaliło podział Palestyny i utworzenie Państwa Żydowskiego. Od tego dnia toczą się w Palestynie krwawe walki o Państwo Żydowskie. Nie tylko o wolną emigrację, nie tylko o wolną kolonizację i ochronę przemysłu, ale walka idzie również o godło państwowe, a prawo do własnych przedstawicieli dyplomatycznych o prawo wejścia w skład równych sobie narodów, walka idzie o stały adres, o stały meldunek dla narodu żydowskiego, o prawo do niewyłączności, o własne sądy — o własne życie.

Jest chorobą wieku dziecięcego wszystkich narodów, że u każdego z nich walka idzie o państwo, o to, co się myślącym ludziom może wydawać nie bardzo poważnym, nie najgłębszym, nie najistotniejszym. Trudno, w tym bardzo zawikłanym świecie sprzecznych interesów, jest to bardzo ważne, może najważniejsze. I nasz stary naród żydowski musi przejść tę chorobę dziecięcą, w starszym wieku dosyć niebezpieczną. Musi krwawić, ciężko krwawić, za sprawę utworzenia Państwa Żydowskiego, aby później móc marzyć i walczyć — o Ojczyznę.

Chawiw Krumholz
Tel Awiw

Źródła zła

Dlaczego administracja angielska w Palestynie jest antyżydowska? — Grzechy reżymu mandatowego.

IV

4. WROGIE NASTAWIENIE WOBEC DEKLARACJI BALFOURA.

Pierwszą reakcją urzędników angielskich na deklarację Baufoura była: nienawiść i szyderstwo. Dlatego daremne były starania Egzekutywy Syjonistycznej by administracja ogłosiła publicznie w całej Palestynie — treść deklaracji. Urzędnicy długo trzymali fakt istnienia deklaracji w tajemnicy aby „nie stracić przyjaźni Arabów".

O tym, jak administracja od pierwszej chwili pojmowała znaczenie deklaracji Balfoura świadczyć może następujący list, wysłany przez pułkownika Habbarda, wojskowego gubernatora Jaffy, do klubu arabskiego w Jaffie, w związku z deklaracją: „Deklaracja Balfoura nie jest niczym więcej, aniżeli przywilejem danym *niektórym Żydom*, podobnie jak synom innych narodów — pozwalającym im przybyć do Palestyny".

W dalszym ciągu owego listu mówi pułkownik Habbard, że uważa wszystkich niesefardyjskich Żydów w Palestynie za obcych, którzy nie mają czego szukać w tym kraju.

* * *

W Londynie wiały inne wiatry. Rząd centralny pamiętał, że Palestyna została przyrzeczona Żydom i odnosił się do tego przyrzeczenia z pełną powagą. Przywódcy imperium okazywali wydatną sympatię, wobec aspiracji żydowskich. Z Londynu wysłano wskazówki do administracji w Palestynie, jak popierać dążenia syjonistyczne.

Ale w Palestynie nie miały owe wskazówki wielkiego znaczenia. Jerozolima oddalona była od Londynu o tysiące kilometrów. A na miejscu prowadzili urzędnicy politykę według własnego widzimisię.

* * *

Ducha deklaracji Balfoura urzędnicy angielscy w Palestynie nigdy nie zrozumieli. Nie chcieli oni nic słyszeć o Żydowskiej Siedzibie Narodowej w Palestynie. Siedziba Narodowa była w ich oczach przede wszystkim zanulowaniem przyrzeczenia, danego Arabom. Wiedzieli, że w państwie arabskim, które przyrzeczono Arabom, oni Anglicy — będą mogli być rządcami, obrońcami, doradcami. Większość owych panów była już od lat w ścisłym kontakcie z nacjonalistami arabskimi i działali pod ich wpływem.

W Żydach, w owych Żydach, których znali w Anglii albo w Egipcie, nie znaleźli nic interesującego. Słysząc po raz pierwszy o renesansie narodowym Żydów, widzieli przed sobą owi panowie obcą i abstrakcyjną ideę.

Dlatego nie chcieli przez dłuższy czas słyszeć o istnieniu deklaracji Balfoura. Ich antysyjonistyczne nastawienie nie zmieniło się nawet potem, gdy się już spotkali z żydowskimi chalucami w Palestynie i z przywódcami ruchu syjonistycznego. Nawet Allenby, człowiek biblii, był między naszymi przeciwnikami. W czasie uroczystego wmaszerowania do Jerozolimy nie znalazł naczelny wódz wojsk ang. na Wschodzie za stosowne poświęcić choćby słowo deklaracji Balfoura w swoim pierwszym oficjalnym oświadczeniu przy Wieży Dawida, w obecności notablów wszystkich wyznań i duchownych wszystkich religii; a było to już 5 tygodni po opublikowaniu deklaracji Balfoura.

* * *

O całej „sprawie" deklaracji Balfoura wiedzieli urzędnicy administracji palestyńskiej — prawdę mówiąc — tylko z egipskich gazet. Dla jakiejś bliżej nieznanej przyczyny zaniemniał po prostu rząd londyński zawiadomić władze w Palestynie oficjalnie o deklaracji.

* * *

W deklaracji Balfoura widzieli urzędnicy angielscy na miejscu tylko nieudałą eskapadę i rozproszenie energii politycznej imperium. Ich zdaniem gotowa była deklaracja Balfoura przynieść więcej szkody, aniżeli pożytku. Czym jest jiszuw żydowski w Palestynie? — argumentowali. Słaby zbór, biedny, obcy na palestyńskiej ziemi, zbór, pozbawiony jakiejkolwiek siły. Takiemu zborowi — mówili — nie warto poświęcić więcej uwagi, aniżeli gminie ormiańskiej albo asyryjskiej i z powodu swego nikłego stanu liczebnego i nikłego majątku nie ma ów zbór prawa żądać więcej, aniżeli Ormianie, czy Grecy. W porównaniu z milionami Arabów, przyjaciół Brytanii, jaką korzyść może przynieść 50.000 biednych Żydów?

Ale gdy mimo ich sprzeciwu pojawiły się pierwsze zwiastuny urzeczywistnienia deklaracji Balfoura — rozprzestrzenił się antysemityzm dziki i jawny. Między żołnierzami angielskimi rozeszła się wieść, że Żydzi — lichwiarze chcą zrabować Palestynę, kraj, przyrzeczony prostolinijnym Arabom, którzy walczyli razem z Anglią przeciw Turcji. Żydzi wykorzystają i ujarzmią Arabów — opowiadano — tak, jak ujarzmili inne narody.

* * *

Kampania przeciw jiszuwowi przyjęła też ramy „numerus clausus" wobec żydowskich urzędników w administracji. Biura rządowe zapełniły się urzędnikami arabskimi, wielu z nich z Egiptu i Syrii. Ci wdzieli w Żydach konkurentów do „tłustych" posad w rządzie. Wiedzieli oni, jak wpłynąć na swoich angielskich zwierzchników i podburzyć ich przeciw Żydom.

Urzędnik arabski w służbie rządowej był w oczach Anglików świetnym typem dla administracji palestyńskiej: pozbawiony wykształcenia, obcy życiu społeczeństwa europejskiego, człowiek niskiego poziomu intelektualnego i towarzyskiego. Arab nigdy się nie skarżył na warunki pracy, na pensję, na urządzenia. Z uniżonością zadawalał się przyjęciem niskich funkcji administracyjnych.

W swoim wrogim nastawieniu do Żydów znaleźli urzędnicy angielscy i arabscy szybko wspólny język. Gdy burmistrz Jaffy opublikował nakaz, że wszystkie szyldy w mieście, w którym Żydzi stanowili spory procent ludności, muszą mieć tylko napisy arabskie, zatwierdził pułkownik Habbard, gubernator angielski Jaffy, ów nakaz, mimo, że stanowił on kompletne zaprzeczenie ducha deklaracji Balfoura.

* * *

Wielu urzędników angielskich widziało w planie Żydowskiej Siedziby Narodowej rzecz, której w żaden sposób nie można będzie zrealizować. Owi panowie szydzili z wysiłków Żydów; nie wierzyli, że będzie można przemienić pustynne doliny i skaliste góry w żywe osiedla. Nie wierzyli, że chalucowie potrafią wytrwać w obcym im kraju i klimacie. I dlatego woleli panowie ci „zapomnieć" o zobowiązaniach swego rządu wobec Żydów. Dlatego woleli oni uczyć się języka arabskiego, a nie hebrajskiego.

* * *

To wszystko wpłynęło na to, że w ciągu 18 miesięcy nie chciała administracja palestyńska ogłosić oficjalnie w Palestynie faktu istnienia deklaracji Balfoura i tylko po silnym nacisku zgodził się Allenby opublikować deklarację i dał polecenie ogłosze nia jej generałowi Bolsowi, głowie administracji.

1-go maja 1919 r. pojawił się generał Bols w... Nablusie i tam odczytał wobec notablów treść deklaracji Balfoura. Nie można było znaleźć bardziej udanego pociągnięcia, aniżeli nadanie siły prawnej deklaracji Balfoura w gnieździe nacjonalizmu arabskiego.

* * *

Jak już wspomniałem, pozostała tradycja anty-żydowska generała Bolsa w biurach rządowych również w latach rządów cywilnych Wysokich Komisarzy. Żydzi, którzy codziennie przybywali do kraju, przesiąknięci byli liberalną atmosferą, jaka panowała po wojnie w krajach, z których przybywali. Czuli się oni równi w prawie z innymi obywatelami i nie widzieli w urzędniku państwowym straszydła. Urzędnicy angielscy w Palestynie zważali ze swej strony na dystans między nimi a ludnością i przyzwyczaili się do lewantyńskiego pochlebiania ze strony Arabów.

* * *

Minęły lata. Żydowska Siedziba Narodowa rosła i kwitła. Pustynie przemieniły się w kwitnące osiedla, skały pokryły się zielenią. Z Londynu wiały wciąż wiatry przyjazne syjonizmowi. Rządy się zmieniały, zmieniali się politycy, zmieniali się Wysocy Komisarze. Londyn nie zważał bardzo na to, co się dzieje w Palestynie. Anglia była zanadto zajęta pilnowaniem całości imperium, łagodzeniem przeciwników, uspakajaniem rozmaitych buntowników.

A w międzyczasie rósł i przybierał na sile w Palestynie mur antysyjonistyczny. Dwa pokolenia urzędników angielskich wychowały się w duchu wrogości wobec deklaracji Balfoura. Od czasu do czasu słyszano zdanie „pana na miejscu": — „Dość! Żydowska Siedziba Narodowa jest już faktem dokonanym. Ona istnieje. Nie ma więcej potrzeby emigracji żydowskiej i rozprzestrzeniania Żydów w Palestynie.

Urzędnik angielski nienawidził Żydowską Siedzibę Narodową, która rosła i kwitła wbrew jego woli, bez jego pomocy i na przekór przeszkodom, jakie on stawiał na jej drodze. Śmierdzące rynki arabskie i wsie, podobne więcej do cmentarzy, z ich mieszkańcami, podchlebiającymi się wszystkim — były mu bardziej miłe, aniżeli Tel-Awiw z jego teatrami, aniżeli kolonie żydowskie, z ich szkołami i twórczymi siłami. Żydzi nigdy mu nie podchlebiali i umieli „ocenić" jego „zdolności" i „zalety". A to go mocno bolało.

* * *

Zdaniem owych panów gotowa była deklaracja Balfoura przynieść „nieszczęście" pozycji Brytanii na Bliskim Wschodzie. Żydowska Siedziba Narodowa stanowiła w oczach tych akcjonerów imperialnych „zły przykład" dla otoczenia. Lew brytyjski panuje — chętniej nad pustynią, aniżeli nad światłą ludnością. A urzędnicy angielscy są strażnikami przed penetracją kultury i postępu, dwóch elementów, które gotowe były obudzić zacofanych tubylców z ich socjalnego i politycznego uśpienia.

Najwygodniejszym systemem rządów brytyjskich było utrzymywanie ścisłego status quo. Zmiany „kulturalne" jakie wniosły rządy do Palestyny, były tak nikłe, tak nieznaczne, że w żaden sposób nie odpowiadały duchowi czasu. Wszystko co by ło dobre i pożyteczne robił rząd przede wszystkim dla... siebie samego. Asfaltowe drogi, które zbudował — dla siebie sprawił, dla swoich strategicznych celów, a nie dla dobra ludności. Rurociągi wodne w głównych centrach kraju powstały nie dla dobra ludności, tylko dla dobra urzędników brytyjskich, bo w miejscowościach, gdzie nie ma Anglików, zmuszona jest ludność do dzisiejszego dnia przynosić sobie wodę z odległości kilku kilometrów!... Służba zdrowotna, jaką rząd zorganizował dla ludności, ludzie w niej pracujący i ich poziom, stoją o wiele niżej od pojęcia europejskiego. Socjalnej pracy rządu w ło nie ludności prawie się nie czuło. Sieć instytucji wychowawczych rządu nie dosięgła jeszcze, po 30 latach istnienia, poziomu, który można określić, jako europejski.

A tu powstała Żydowska Siedziba Narodowa z jej wszystkimi „złymi" przykładami! „Przeklęta" deklaracja Balfoura wprowadziła przewrót w życie imperium i podniecą przeciw Brytanii opinię świata przez ciągłe skargi Żydów na administrację angielską — za niedotrzymywanie przyrzeczeń im danych!

* * *

Kartę za kartą darła Brytania deklarację Balfoura. Wpierw za pośrednictwem angielskich urzędników w Palestynie, potem za pośrednictwem nowego pokolenia polityków w Anglii. Aż w 1939 podarł młody minister dla spraw kolonii Malkolm Mac Donald deklarację w strzępy.

W miejsce deklaracji Balfoura przyszła Biała Księga Mac Donalda. Urzędnicy angielscy w Palestynie odetchnęli z ulgą. Biała Księga odpowiadała ich zapatrywaniom na kwestię palestyńską. Usunęła ona „prawnie" „idiotyczną" deklarację Balfoura — i przywróciła — ich zdaniem imperium jego „honor" i „splendor". Również biedni Arabowie dostali satysfakcję. A to było przecież bardzo ważne.

Ale tu przyszedł grom. Grom Żydowskiej Siedziby Narodowej, która ogłosiła z żelazną stanowczością, że nie zrezygnuje z deklaracji Balfoura i nie przyjmie Białej Księgi.

Zniszczenie deklaracji Balfoura okazało się wielką pomyłką angielskiej polityki. Anglia była zdania, że z usunięciem przeszkody w postaci „nieszczęsnej deklaracji" i ze sparaliżowaniem Siedziby Narodowej — przyjdzie odrodzenie rządów brytyjskich w Palestynie, która będzie — odtąd — krajem arabskim.

Ale w miejsce tych iluzji przyszło — wrzenie. Wrzenie, silniejsze od rebelii arabskiej w latach 1936 — 1939. Przyszedł terror żydowski i na Anglię spadły ciężkie ciosy. W rezultacie tego przyszły „obronne okręgi" i życie za drutami kolczastymi. A to złamało nerwy administracji brytyjskiej.

Sprzeciw gwałtowny Żydów — haapala i terror — otworzyły Anglikom drogę do... domu.

Ich nienawiść wobec deklaracji Balfoura okazała się bumerangiem, który ugodził w nich samych.

Ale gorzka ta prawda objawiła im się za późno.

Z Ruchu Ogólno - Syjonistycznego zagranicą

Generalny Sekretarz Europejskiego Biura Ogólno-Syjonistycznej Konfederacji Światowej, tow. Sam Segal odleciał 18 stycznia w ważnej misji do krajów Południowej Ameryki.

U. S. A.

NEW YORK. Wszystkie partie sjonistyczne w Ameryce przyjęły jednogłośnie uchwałę nieprzeprowadzenia kampanii wyborczej do następnego kongresu syjonistycznego. Postanowiono przyjąć wspólną listę delegatów według klucza partyjnego ostatniego kongresu.

NEW YORK. Dr Emanuel Newman ogłosił imieniem Organizacji Ogólno-Syjonistycznej w Ameryce, że na 200 dunamach ziemi byłej kolonii niemieckiej Sarony powstaje ufundowana przez Organizację kolonia żydowska pod nazwą „Kolonia Złotego Jubileuszu"

Max Gross, będąc ostatnio w Palestynie, oświadczył, że w ramach planu inwestycyjnego Światowej Konfederacji Ogólnych Syjonistów zakupione zostały przez Amerykańskich Syjonistów w ciągu ostatniego miesiąca sprzęt i maszyny wartości 50.000 dolarów. Materiał ten, powiedział — będzie zużyty dla założenia szkół zawodowych i warsztatów, celem nauczenia nowoprzybyłych do Palestyny produktywnych zawodów. Dla wielu przybywających z Europy do Palestyny wysoce wykwalifikowanych w różnych zawodach fachowców, rozporządzających jednak małymi środkami finansowymi, będzie materiał ten przydatny dla założenia nowych warsztatów i fabryk. Ob. Gross zapowiedział, że pierwszy ładunek z materiałami dla uchodźców w Palestynie i na Cyprze już jest w drodze.

*

W „New York Times" zamieszczony został artykuł dyrektora egzekutywy Światowej Konfederacji Ogólnych Syjonistów, Icchaka Karpmana, w którym między innymi apeluje do żydowskiej młodzieży w Stanach Zjednoczonych, aby przystąpili do praktycznej odbudowy Erec Izrael.

Prócz dotychczasowego tradycyjnego udziału w kampaniach na rzecz żydowskich funduszów narodowych, młodzież żydowska w Ameryce garnie się do szeregów budowniczych państwa żydowskiego.

Młodzież żydowska w Ameryce dostarczy młodemu państwu wykwalifikowanych rolników, techników i innych fachowców.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Daniel Frisch, członek egzekutywy Światowej Kofederacji Ogólnych Syjonistów, powrócił z podróży po Południowej Ameryce, gdzie brał udział w konferencji przedstawicieli Ogólnych Syjonistów Południowej i Środkowej Ameryki w Montevideo; w konferencji uczestniczyli przedstawiciele Brazylii, Argentyny, Chile, Urugwaju, Paragwaju, Peru, Meksyku, Boliwji i Wenezueli.

Dr. Frisch podkreśla poważny rozwój poł.-amerykańskiej sekcji konfederacji i wyraża zdanie, że tysiące emigrantów — chalucim z pośród ogólnych syjonistów pójdą z Południowej Ameryki do Palestyny „Mam nadzieję, że duża delegacja Ogólnych Syjonistów będzie brała udział w najbliższym Światowym Kongresie Syjonistycznym".

AUSTRIA.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Partyjnej ogólnych syjonistów w Austrii przyjęta została uchwała o zapisaniu najwybitniejszych przywódców syjonizmu, dr Weizmana, dr I. Goldsteina, dr A. H. Silvera i dr E. Newmana do „Sefer Hamdina" KKL, w dowód uznania za ich usilną i owocną pracę na forum ONZ., która zakończyła się decyzją 33 państw o utworzeniu państwa żydowskiego.

Ze sprawozdania dyrektorium K. K. L. w Austrii wynika, że za ostatni kwartał ubiegłego roku ogólni syjoniści mieli pierwsze miejsce w kampanii na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego. Pierwsze miejsce zdobyli również ogólni syjoniści w akcji szeklowej.

BUŁGARIA.

Dzięki staraniom Europejskiego Biura Ogólnych-Syjonistów doszło do porozumienia między dwiema poszczególnymi grupami ogólnych syjonistów w Sofii, które ostatnio połączyły się w jedną organizację.

W skład zarządu weszli tow. tow. Marco Obadia, Icchak Baruch, Szlomo Maszlach, Salomon Nisim Icchak i inni.

Dyrektorem Pal-Amtu w Sofii wybrany został ogólny-syjonista.

Z tragicznych lat

Dr. Izaak Kraus

PAMIĘTNA ROCZNICA

Likwidacji Ghetta Krakowskiego

Następuje trzeci i ostatnie akt dramatu likwidacji ghetta krakowskiego.

Dla pozostałych w nim Żydów nastaje okres, w którym życie ich, wystawione na niesłychaną mękę nerwów, staje na skraju obłędu od nieprzerwanego pasma ścigających się zarządzeń i niepokojów. Nocami są przeprowadzane aresztowania we wzmożonych rozmiarach. Znikają setki ludzi. Więzienie przy budynku służbowym żydowskiej służby porządkowej przepełnia się raz po raz. Transporty więźniów odchodzą stąd częściej, a za nimi podążają cienie ciężkiego smutku i bólu bliskich i znajomych. Opróżnione więzienie w ciągu kilku dni zaludnia się znowu po brzegi. Gestapowiec w randze podoficerskiej, potworna fizycznie i moralnie kreatura, ma w więzieniu ludzi, którymi rozporządza według swej dyspozycji, co oznacza, że w krótkim czasie poniosą z jego ręki śmierć. Jest bardzo częstym bywalcem w ghetcie, zaczepia na ulicach, dokonywa przygodnych aresztowań przy pomocy innych jeszcze zbirów, wywozi swoich męczenników pod lasek w Borku Fałęckim i tam ich morduje. Karetka cmentarna jest w ciągłym ruchu. Koła jej przebiegają miasto we wszystkich kierunkach. Z różnych stron gmina żydowska otrzymuje urzędowe polecenie zebrania trupów żydowskich.

Indywidualne przepustki policyjne na wyjście z ghetta, stosunkowo rzadkie, zostają zniesione, Żydzi mogą teraz wychodzić z ghetta tylko pod eskortą, grupowo, w zwartych szeregach. — Dniem i nocą odbywają się obławy w ghetcie, a setki w ten sposób upolowanych mężczyzn zamyka się pod strażą przeznaczając ich do roboty przy budowie baraków na żydowskich cmentarzach w Krakowie — Podgórzu.

Skoszarowani w potwornych warunkach, głodzeni, wczesną godziną poranną udają się pod eskortą do pracy, a powracają w nocy na nędzne łoże i chudą mizerną zupę. Nie wszyscy spośród nich wracają. Wielu z nich na zawsze pozostaje na cmentarzu. W niektórych wypadkach zwalnia się Żydów z pracy. W dziedzinie przydziałów pracy powstaje niezwykły zamęt. Szczególnie bezrobotnych trawi ciężki niepokój: bezużyteczni dla Niemców, wydani są bez reszty na łup natychmiastowych mordów. Rekwizycje stają się stałą plagą. Ghetto staje się wulkanem, wszystko tu drży w nieustannych konwulsjach. Przeraźliwe, nękające myśli, zmęczenie, rozpacz, kotłujące w nieopisanej nerwowości rozmowy, zaczynają przybierać ten kształt, w którym trudno rozpoznać cechy normalnego stanu psychicznego. Walka między śmiertelnym znużeniem, które chwilami pogrąża w rezygnacji, a wolą zachowania życia w tragiczny sposób nadaje piętno życiu żydowskiemu tych niedobitków.

Władcą ghetta staje się dwudziestoparoletni esesowiec w stopniu starszego szeregowca. Ten chory fizycznie i umysłowo zwyrodnialec, wyszły z szeregów przybocznej gwardii Hitlera, obejmuje bezpośrednio rządy nad ghettem. Potężne kopnięcia w drzwi oznajmiają przybycie tego wielkorządcy do lokali urzędowych żydowskich władz, ustanowionych i utrzymywanych z woli Niemców. Szpicrutą i pięścią rąbie wokół siebie, a ciężkie ich razy padają nawet bez ujmy dla godności żydowskiej na karki głównych przedstawicieli urzędów żydowskich, którym naród żydowski nic nie ma do zawdzięczenia, prócz niesławy ich imienia. — Ci zbrodniarze żydowscy, dawno już wykolejone moralnie typy, po raz pierwszy z ręki niemieckiego młokosa dostali upomnienie i ostrzeżenie przed losem, jaki mimo ich ofiarnej służby kosztem tysięcy ofiar żydowskich, spotkać miał zarówno ich, jak i cały zastęp nędznych zdrajców.

Niemiecki młody wariat, puszczony na Żydów, jak dzikie zwierzę z klatki na arenę cyrkową, wierny swojemu wodzowi i wychowaniu, opętany furią — szaleje. Przebiega ghetto, bije, porywa i uprowadza ludzi do budowy baraków na cmentarzu żydowskim, na którym zjawia się znowu nieoczekiwanie, strzela na prawo i lewo, szukając ofiar. W poczuciu bezgranicznej mocy, z wysoko i pogardliwie podniesioną głową, wysłuchuje raportów Żydów, którzy zdumieni są, gdy odchodzą cali. Władca szuka i znajduje dowody swego panowania i mocy. W chwili przycichnięcia szału wręcza radcy żydowskiemu swój płaszcz do oczyszczenia i w błogim nastroju, w godzinę po zastrzeleniu na cmentarzu żydowskim sześciu Żydów, rozparty i rozciągnięty na fotelu w urzędowym pokoju gminy żydowskiej, wydaje polecenie sprowadzenia fryzjera i manikurzystki — Żydów. Błyszczący i wyświeżony wychodzi w długich i nerwowych podrygach na ulicę. Krótko po tym napotkany przez niego na ulicy Żyd, którego wytłumaczenie się z pobytu na ulicy nie podobało się satrapie, zmuszony zostaje do galopu wokół podwórza przy więzieniu żydowskiej służby porządkowej, podczas gdy na środku podwórza zabawia się władca, wyjąc i poganiając i strzelając.

Za piątym strzałem ów Żyd, ugodzony kulą, pada martwy.

•

Ghetto zmienia swój dotychczasowy charakter. Uchodzi za prowizoryczny obóz przymusowej pracy. Jedna z dwóch bram zostaje całkowicie dla ruchu zamknięta, druga jest odtąd stale strzeżona przez posterunki policji niemieckiej, polskiej i milicji żydowskiej. Wyloty ulic ghetta zwrócone ku jego zewnętrznym stronom, obok pozostawionych drutów kolczastych, zabite zostają wysokimi deskami. Nową kontrolę pracujących przeprowadza SS, a Gestapo wystawia na podstawie listy, zatwierdzonej przez szefa SS i policji na dystrykt krakowski, dowody zatrudnienia i rozdziela, za pośrednictwem przedsiębiorstw i instytucji, kwadratowe płócienne łatki z wyciśniętymi na nich maszynowo w czarnym kolorze dużych rozmiarów „R" „W" i „Z" i liczbami (mniejszymi), które są odpowiednikiem numerów, znajdujących się w dowodach pracy.

Łatki te muszą być przyszyte i noszone na ubraniu na lewej piersi, niezależnie od opaski z gwiazdą Dawida na prawym ramieniu. Wartość tych łat określa krążący gorzki żart żydowski. Litera „R" oznacza rozstrzelać, „Z" — zastrzelić, „W" — wystrzelać.

Gorączka nieprzerwanej męki nie opuszcza Żydów. Ghetto wije się w konwulsjach dręczącego niepokoju. Wzmożone tempo budowy baraków na cmentarzu żydowskim sygnalizuje nadejście końca ghetta. Władze gminy żydowskiej zmuszone są do współdziałania przy morderczym pędzie, z z jakim toczą się roboty na cmentarzu żydowskim, a to spada ciężkimi razami na barki ludności żydowskiej. Całe życie zdławione jest w tym jednym słowie baraki!

Cmentarz żydowski w Podgórzu, rozszerzony przyległymi doń gruntami, otoczony jest gęstymi zasiekami drutów kolczastych. Cztery wysokie wieże strażnicze wzniesione na czterech rogach pola cmentarnego ogarniają szeroki horyzont. Straż utrzymują Ukraińcy, zwerbowani przez Niemców. Są umundurowani i uzbrojeni. Mała załoga niemiecka składa się z kilku esesowców. Do służby nazewnątrz obozu przeznaczeni są milicjanci żydowscy.

Na cmentarzu nikną nagrobki — kamienie i płyty marmurowe pomników padają pod ciosami żydowskich rąk, zniewolonych do tej ohydnej roboty. Kamienie użyte są do fundamentów oraz budowy nowej i naprawy starej drogi. Płytami nagrobków wyścielona jest podłoga budynku murowanego, w którym mieści się kuchnia. Płyty są w ten sposób ułożone, że napisy na nich uwieczniające pamięć zmarłych, zwrócone są na zewnątrz. Żydowscy pracownicy kuchni depczą po tych nieruchomych głazach, a serca ich muszą być kamienne, jak i one. Praca w obozie wre. Żydzi, popędzani biciem i kulami, budują drewniane namioty dla własnego upodlenia, nędzy i śmierci. Dla tego dzieła mobilizuje się dniem i nocą coraz to nowe zastępy fizycznych sił i środków materialnych. Nieprzerwany ruch między ghettem, a miejscem budowy baraków, wstrząsa dniem i nocą posadami ghetta, którego krótki żywot przeczuwają wszyscy. Na placu, przeznaczonym do przeglądu batalionów żydowskich niewolników, chełpi się okazałą i trwałą budową wysoka szubienica. Na ten plac spędza się wszystkich Żydów, jako widzów egzekucji, których przykład ma być szczególnie odstraszający. Na tej szubienicy powieszone zostały, między innymi, dwie piętnastoletnie dziewczyny żydowskie, ujęte po ucieczce z baraków. Szły na stracenie spokojne i bez jednego słowa. Żaden krzyk nie zmącił ponurej ciszy późnej godziny wieczornej, która ciemno-szarą płachtę mroku zawiesiła nad tą ohydą.

Barakowanie zaczyna się mimo zimy i braku w barakach najprymitywniejszych urządzeń do życia. Rozrywa się rodziny i serca bolesną troską o dzieci, chorych i bezrobotnych, którym wejście do raju na cmentarzysku żywym jest zamknięte. Ekspozytura dla spraw żydowskich niemieckiego urzędu pracy z siedzibą w obrębie ghetta zostaje zamknięta. Agendy jej w całości przechodzą na SS i Gestapo. Ghetto zostaje podzielone na dwie części, odgrodzone od siebie zasiekami z drutu kolczastego, między którymi wąskie przejście jest strzeżone i dostępne tylko za przepustkami. W jednej części (ghetto A) mieszkać muszą wyłącznie pracujący, posiadający urzędowe przydziały pracy; w drugiej (ghetto B) — bezrobotni. Węzły małżeńskie i pokrewieństwa nie są uszanowane, a więc mąż pracujący nie ma prawa zatrzymać bezrobotnej żony. Żona pracująca nie może pozostać przy boku bezrobotnego męża itd. Kwestia dzieci poniżej 14 roku życia jest otwarta, powyżej tego wieku muszą pracować. Gmina żydowska tworzy dom dla dzieci, których liczba rośnie. Oddają je rodzice, którzy ulegają skoszarowaniu w barakach. Są jednakże liczne matki, które nie rozstają się z dziećmi i giną z nimi bohatersko w dniu ostatecznej likwidacji ghetta, nieposłuszne nakazowi pójścia do baraków i porzucenia swych dzieci. Coraz to nowe grupy Żydów wyznaczane są do skoszarowania w barakach. Przez wiele tygodni zimowych wlecze się pochód z ghetta na cmentarz żydowski. Ostatnia grupa, która wyrusza dnia 13 marca 1943 r., była najliczniejsza. Dnia tego koło południa, ogłoszone zostaje zawiadomienie o likwidacji ghetta, którego część A ma być opróżniona w tym samym dniu, część „B" dnia następnego.

Pracujący, mężczyźni i kobiety, zamieszkali w części „A" ghetta, obowiązani są ustawiać się na jezdniach, a przedmioty, służące do osobistego użytku w znikomej i przepisanej ilości, składać na chodnikach. Patrole SS przemierzają ghetto, a oddziały policji niemieckiej i ukraińskiej formacji, zajmują w pogotowiu wyznaczone im miejsce. Ghetto szczelnie jest zamknięte i strzeżone na zewnątrz gęstymi posterunkami policji niemieckiej, policji polskiej i Ukraińców. Z rykiem, ze szpicrutami i wydobytymi rewolwerami rzucają się nieliczni SS-owcy na stojących na jezdniach Żydów, rozdzielają mężczyzn i kobiety, tworzą z nich odrębne kolumny, które otaczają policjanci niemieccy i ukraińscy; rozlegają się strzały, od których pada kilka ofiar. Długie kolumny płyną pod eskortą do baraków na cmentarz żydowski. Ktoś w szeregach trąca sąsiada i mówi doń. „Jesteśmy na własnym pogrzebie".

Następnego dnia bataliony policji niemieckiej przeprowadzają rewizję całego ghetta. W szpitalach mordują wszystkich chorych, w ghetcie „A" strzelają do wszystkich napotkanych Żydów, nie wyłączając dzieci, które wyciągają z ukrycia.

W ghetcie „B" mordercy szaleją; załadowuje się ludzi na auta ciężarowe, które pędzą do niewiadomego celu. Ten ostatni los staje się także udziałem dzieci, umieszczonych w przeznaczonym dla nich domu. Wśród rozdzierającego krzyku i płaczu, bite kolbami i brutalnie wrzucane do aut ciężarowych, ściśnięte w duszącym je natłoku, przez nikogo nie żegnane i nie pocieszane — odbyć mają ostatnią drogę w ich krótkim życiu. Na ulicach, podwórzach i mieszkaniach matki padają obok dzieci, rażone kulami.

Dnia 14 marca 1943 r., popołudniu, akcja zostaje zakończona. Sporadycznie tylko rozlegają się strzały, zwiastujące dodatkowe odnalezienie Żydów. Niesamowita, przytłaczająca cisza zalega ghetto. Kamienie i mury jego jeszcze bardziej znieruchomiały i zapadły w trwożne milczenie. Sprowadzeni z baraków Żydzi rozbierają na rozkaz Niemców trupy. Ubrania zabierają Niemcy. Trupy załadowuje się na wozy i platformy, okryte łachmanami, spod których spływają strugi krwi i wystają tu i ówdzie kończyny. Zwierzęcość niemiecka dochodzi do ostatnich granic.

Więźniowie z więzienia przy żydowskiej służbie porządkowej, w liczbie około 400 mężczyzn, kobiety i dzieci, doprowadzeni zostają przez Ukraińców do masowego grobu na cmentarzu żydowskim, gdzie rozbierają się do naga i kończą życie pod gradem kul karabinu maszynowego. Odzież zabierają Niemcy. Łącznie zabitych jest około 1500 osób.

A w ghetcie panuje śmiertelna cisza i skargą niemej żałoby zamarły w bezruchu opustoszałe domy i uliczki...

•

W całym nieludzkim okrucieństwie wyłaniają się ze wspomnień widma. Dusza pochyla się nad nimi w niewysłowionej skardze i niemej rozpaczy — upiory wracają...

Józef Sandel

WSPOMNIENIE

Gdy mi doniesiono o śmierci Hadassy Górewicz, o jej dumnym „Kidusz Haszem" — odczułem, że w tym czynie była ona w pełni sobą, było to dla niej czymś normalnym i żywiołowym — żadnym patosem. Ta jej dostojność, ta prostota, ujawniły się w całej pełni w owej tragicznej chwili, kiedy świadomie kroczyła do zguby, kiedy zdusiła ostatni krzyk życia w swym sercu. Przezwyciężyła w sobie gorączkowy lęk, wyrwała się tym, którzy popychali ją ku życiu i przedarła się ku gromadzie, w której znajdowali się ludzie, przeznaczeni na zagładę, a wśród nich i jej rodzina. Nie chciała przyjąć daru życia od katów. Pogardziła litością siepaczy.

Chcemy zaznaczyć, że w interesie walki o wyzwolenie, chcielibyśmy innego rozwiązania; nietylko odruchu pogardy dla zbrodniarza, lecz odruchu, który byłby impulsem do działań, do czynu. Ale jakiż sens — szukać w tej tragedii innego punktu widzenia. Wiemy przecież, że to nie była walka, gdyż podłość była uzbrojona po same zęby i tych zbrodniarzy było tylu. Z jednej strony horda uzbrojona, według ich własnej zasady „Gott geht mit den stärksten Bataillonen" — z drugiej zaś — bezbronni — chorzy i całkowicie wycieńczeni. Czy można więc spierać się o analizę tej tragedii, kiedy wiemy, że był to czas, gdy ludzkie prawa zatraciły swój sens, a człowiek swoje ludzkie oblicze.

Oto stoi zdrowa kobieta i nagle przebija się dobrowolnie na stronę śmierci — kiedy inni szaleją i tracą zmysły od myśli, jak wymknąć się śmierci i dorwać się tej przez Hadassę zlekceważonej szansy.

Stoi jak posąg kamienny i słowa siepaczy do niej nie docierają.

Możliwe, że Hadassa przewidziała, iż potwory te chcą przedłużyć jej życie po to, by mogła przynieść Niemcom w przyszłości korzyści — tak czy owak, sprawę życia rozstrzygnęła kategoriami śmierci. Właśnie w tej potwornej chwili, gdy szale wagi wahają się między mózgiem i sercem, brakowała jej, być może, tylko mała iskierka geniuszu, by wspięła się na najwyższy szczyt, tam, gdzie czuje się już tylko upojenie walką. Hadassa nie rozczarowuje nas. Przeszłość jej — to uporządkowany i czynny żywot. Oddawała się sztuce i pedagogice i pracę swą wykonywała nadzwyczaj sumiennie i uczciwie. Drogi jej życia zakreślone były spuścizną dziadów — pradziadów. Drzemały w niej wieki nawarstwionego życia jej przodków. W mroku tego dziedzictwa mogła ona tylko ukradkiem spoglądać i uszczęśliwiać się pięknem. Jakby obawiała się własnego cienia, jakby — grzechem było zagubić się w cudach życia.

Hadassa Górewicz była dzieckiem specyficznego klimatu rodzinnego.

Ojciec jej był dyrektorem wileńskiego, hebrajskiego gimnazjum. Pogrążony w administracji i kłopotach finansowych, musiał walczyć z ciężkimi warunkami, jakie istniały dla wszystkich szkół żydowskich w przedwrześniowej Polsce. W takim to patriarchalnym domu, do przesady przestrzegającym zasad dobrego wychowania, wyrosła Hadessa. W jednym tylko przekroczyła ramy jednostajności swego życia: tkwiła w niej jakaś inna mowa — mowa dźwięków, tonów i barw, to, co się w potocznym języku nazywa malarstwem. Hadassa Górewicz skończyła gimnazjum hebrajskie. Na uniwersytecie im. Stefana Batorego zapisała się na wykłady, lecz z największym zamiłowaniem uczęszczała na wydział sztuki tegoż uniwersytetu

Wiele razy spotykałem ją u Róży Suckiewer, wielce utalentowanej malarki, pochodzącej z domu małych, szarych ludzi. Niewtajemniczonych trudno było przekonać, że ta kobieta była właśnie jaknajściślejszymi węzłami spojona z tak subtelnym zjawiskiem, jak sztuka.

Hadassa wyczuła to w niej. Róża Suckiewer była czarodziejką ,która umiała wyrazić więcej w swych pracach, niż potrafili inni. Hadassa rozumiała prawdziwość jej talentu i w sercu swym pielęgnowała cześć dla swej koleżanki. Pewnego razu zaprosiła Różę i mnie do siebie. Chciała mi pokazać co robi — swoje osiągnięcia. Była tuż przed ukończeniem uniwersytetu. Poznałem wówczas również jej ojca, człowieka zahartowanego, przeładowanego wiedzą. W paradnym pokoju oglądałem na ścianach fotografie większe i mniejsze, barwne dyplomy pod szkłem, a pośród tego wszystkiego olejny obraz, portret pełen ekspresji i wielkiego wzlotu kolorystycznego. Był to portret Mojsze Dunica, wokół którego młodzi wilnianie stworzyli legendę. Dunic przyjechał jako młody chłopak do tego „Jeruszalajim de Lit", obdarty i wygłodzony i stworzył szereg zadziwiających obrazów, poczem niespostrzeżenie zwiał z tej zgniłej, wileńskiej idylli malarskiej. Biczowali się potem osieroceni malarze i nigdy nie przestali myśleć o tym, że jest on gdzieś w świecie bardzo wielkim malarzem. Patrzyli na mnie jakby ze smutnym pytaniem, czy nie spotkałem go gdzieś na szerokim świecie.

Praca Hadassy wisiała w ciasnym pokoiku. „Tak — mówiła Hadassa — trzeba tak szlachetnie malować, jak Dunic" — mimo, że z wielką miłością spoglądała na Różę i chciałaby chociażby do takich dojść rezultatów, jak ona.

Nie wiem, jak rozwinęła się twórczość Hadassy po moim wyjeździe. Widziałem jej pracę ostatnio na jubileuszowej wystawie w Zw. Żydowskich Plastyków w Polsce. I znowu w październiku 1939 roku, gdy faszyzm wywołał chaos w kraju, ja zaś w chaosie tym wpadłem do Wilna — znowu spotkałem się z Hadassą w Związku Żydowskich Plastyków. W ciemnym, ciasnym korytarzu zderzyliśmy się. Hadassa niosła kołdrę, poduszkę i prześcieradło dla kolegi, uciekiniera z Warszawy, zdaje się Henryka Szerera. Robiła wszystko, by dać malarzom przytułek. Zapomniała o domu, mężu i dziecku. Nieszczęścia waliły się jedne za drugimi, a ona nie mogła obok nich bezczynnie przechodzić. Jej hasłem był czyn. Czyniła, co było niezbędne, co nie cierpiało zwłoki.

Hadassa uległa bestialstwu ohydnej, faszystowskiej kanalii. Zamordowano ją, choć pozornie chciano ją ratować. Ani na chwilę nie zachwiała się. Zginęła — posłuszna swym ludzkim zasadom i ideałom.

PALESTYNA BUDUJE SIĘ

Żydowski Fundusz Narodowy w roku ubiegłym

Grunta KKL wynoszą 928.000 dunamów. Rok (5707) 1947 był jednym z najlepszych lat w dziejach wyzwolenia gruntów przez Keren Kajemet.

Poniżej podajemy tabelę gruntów, zdobytych w czasie wojny i po wojnie:

Rok 5700 (1939—40) — 43.000 dunamów
„ 5701 (1940—41) — 45.460 „
„ 5702 (1941—42) — 48.981 „
„ 5703 (1942—43) — 67.265 „
„ 5704 (1943—44) — 69.849 „
„ 5705 (1944—45) — 65.644 „
„ 5706 (1945—46) — 52.090 „
„ 5707 (1946—47) — 63.002 „

Ten postęp w zdobywaniu nowych gruntów dokonywał się w obliczu stale wzrastających przeszkód, których głównymi powodami były:

Ograniczenia prawne ze strony władz mandatowych, terror arabski i znaczny wzrost cen gruntów.

Ogólna ilość ziemi należącej do KKL przed końcem 1947 roku obejmowała 928,241 dunamów.

Niżej wymienione cyfry przedstawią proces zdobywania ziemi przez Żydowski Fundusz Narodowy od zarania jego działalności aż do obecnych czasów:

1-szy okres — od zapoczątkowania pracy KKL do końca września 1919 roku — 221.363 d. — 2,4 proc.

2-gi okres — (10 lat) od października 1919 roku do września 1929 roku 239.277 d. — 25,8 proc.

3-ci okres — (10 lat) od 1929 roku do 1939 roku 211.130 d. — 22,7 proc.

4-ty okres — od 1939 roku do 1947 roku 455,471 d. — 49,1 proc.

Razem 928.241 d. — 100 proc.

Jak wynika z powyższych cyfr ostatnie 8 lat były okresem wyjątkowej aktywności w dziedzinie zdobycia naszych gruntów przez KKL. Roczna średnia ilości zdobytych ziem, która od chwili ukończenia pierwszej wojny światowej do wybuchu drugiej wynosiła 2.250 dunamów, wzrosła w ostatnich latach do 56,934 dunamów. W ogólej ilości wyzwolonej przez KKL w ciągu 46 lat jego istnienia ziemi — na ostatnie 8 lat przypada 50 proc.

Większość gruntów, przynależących do Żydowskiego Funduszu Narodowego czy to w pierwszych, czy to w ostatnich latach jego istnienia, została przeznaczona na kolonizację rolniczą we wszystkich jej formach.

Myślą przewodnią Karen Kajemetu było przede wszystkim przekazanie wyzwolonych gruntów kolonizacji rolnej we wszystkich połaciach kraju, a następnie, powiększenie obszarów istniejących już osiedli rolniczych, celem umożliwienia im dalszego rozwoju i absorbcji nowych kolonistów.

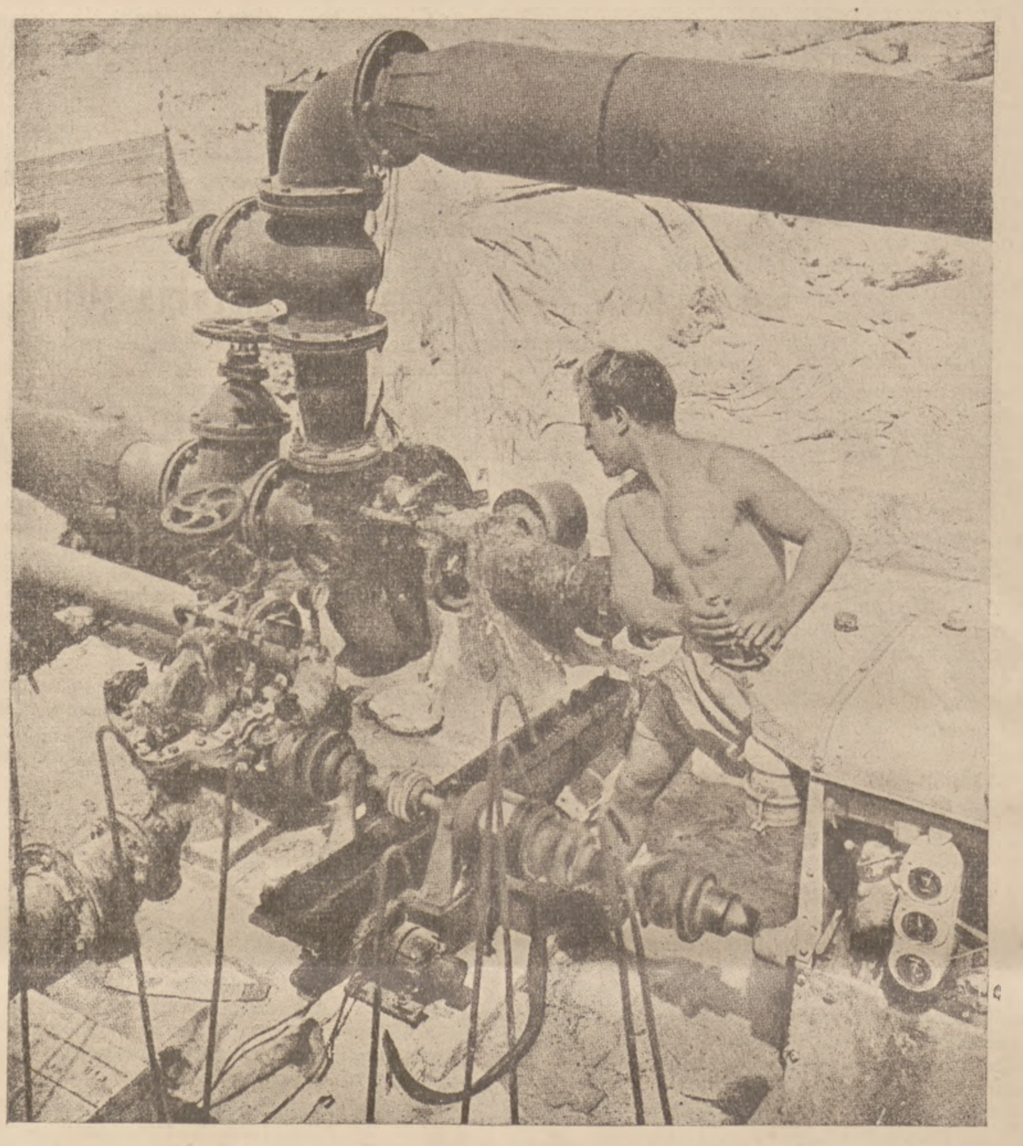
Z 455.000 dunamów ziemi, która została zakupiona przez KKL w latach 1940—47, 419.000 dunamów zostało wydzielonych na osiedla rolnicze.

Lecz równocześnie z przyznaniem wielkiej wagi kolonizacji rolniczej,w łonie kierownictwa KKL wzrosła świadomość konieczności zajęcia się naglącym problemem mieszkaniowym w miastach i wsiach. W tym celu Keren Kajemet stworzył rezerwę gruntów w okolicach miast i wsi, celem rozwiązania tego trudnego problemu.

Dla tego celu KKL przydzielił 36.000 ziemi pod budowę nowych domów mieszkalnych w miastach i koloniach obok nich, miast-ogrodów, ośrodków przemysłowych itd.

GRUNTA KKL WEDŁUG OKRĘGÓW

Główną wytyczną Żydowskiego Funduszu Narodowego we wszystkich, a szczególnie w ostatnich czasach, było dążenie do zdobycia gruntów we wszystkich połaciach kraju, nie licząc się tymczasowymi względami ekonomicznymi. Fakty te spowodowane zostały perspektywą państwa żydowskiego, która górowała nad chęcią szybkiego zysku, jaki mógłby być uzyskany dzięki kolonizacji w pobliżu większych skupisk żydowskich.



Motopompy w Negewie pracują....

Poniżej podana tabela odtwarza zmiany, jakie zaszły w kierunku wyzwolenia ziemi w latach ostatnich:

Grunta KKL według okręgów (w tysiącach dunamów)

	Rok			
	1919	1927	1939	1947
Doliny	9	164	292	359
Nizina Judei	5	19	42	117
Równina Szaronu	—	6	62	112
Szomron (Samaria)	—	—	16	42
Galilea	2	4	53	174
Góry Judei	—	4	8	33
Negew	—	—	—	91
	16	197	473	928

Jak widać z powyższych cyfr, pierwsze miejsce w osiągnięciach Żydowskiego Funduszu Narodowego w ostatnich latach zajmują południowe rubieże kraju. Od czasu wybuchu drugiej wojny światowej KKL wykupił w Negewie 91.000 dunamów ziemi. W nizinie Judei, szczególnie w jej południowej części — 75.000 dunamów ziemi. Ogółem na południowych połaciach kraju wyzwolono w tym okresie 166.000 dunamów ziemi. Przedtym do KKL należało tylko 42.000 dunamów w tej części kraju.

Nowozdobyte połacie w południowej części kraju oraz w Negewie zostały przeznaczone na zapoczątkowanie nowej wielkiej ery w dziejach kolonizacji, której hasłem jest zadobycie i kolonizacja (rolnicza i miejska) pustynnej części kraju.

*

Drugie miejsce pod względem wielkości obszaru wyzwolonej ziemi (jak wskazuje powyższa tabela) zajmuje GALILEA w której w ostatnich ośmiu latach KKL powiększył trójnasób swój stan posiadania ziemi.

Ramy działalności KKL rozszerzyły się szczególnie w Górnej Galilei (Galot Haelion), gdzie zdobyto wielkie obszary również w zachodniej części gór, w Dolinie Chule, rokujące wielkie pespektywy rozwoju.

DOLINY

W ciągu ośmiu ostatnich lat obszar mienia Żydowskiego Funduszu Narodowego w dolinnych obszarach wzrósł o 67.000 dunamów i w ten sposób ogólna ilość ziemi w tych miejscowościach wynosi 359.000 dunamów.

Z tej liczby przypada na Dolinę Jezreelską 86.000 dunamów, na dolinę Jordanu (włączając 50.000 dunamów Doliny Bet-Szean) 86.000 dunamów, a na Dolinę Akko 72.000 dunamów.

HASZARON

Obszar ten, który zajmuje nadbrzeżny pas kraju, stanowiący ważną pod względem ekonomicznym pozycję, powiększył się w ciągu ostatnich ośmiu lat prawie podwójnie. W ciągu tego okresu KKL wyzwolił 62.000 dunamów (włączając Dolinę Chefer).

GÓRY JUDEI (GÓRY JEROZOLIMY I CHEWRONU)

W tej części kraju wzrósł obszar gruntów narodowych w ciągu ostatnich ośmiu lat o 33.000 dunamów.

SAMARIA

W części tej powiększył się majątek narodowy Żydów (w ostatnich ośmiu latach) o 26.000 dunamów.

Wszystkie powyższe dane jaskrawo uwydatniają kierunki zdobywania nowych obszarów, które tak znacznie zmieniły mapę żydowskiej Palestyny.

tłum z hebr. M. Aronowicz

Z życia gospodarczego

Obecna sytuacja w Palestynie nie załamała ducha Jiszuwu i pomimo tego, że ogromna część ludzi zdolnych do pracy stoi na straży bezpieczeństwa — życie gospodarcze Jiszuwu rozwija się normalnie, obejmując rolnictwo, budowę domów, przemysł itd.

* * *

SEZON CYTRUSOWY

Wszelkie prace związane z sezonem owoców cytrusowych, który się rozpoczął w październiku ubiegłego roku, kontynuowane są bez przeszkód. Jest nadzieja, że rezultaty tego sezonu będą zadawalające, tak pod względem ceny, jak również ilości (11.000.000 skrzyń).

Odczuwa się brak roboczych rąk i można przypuszczać, że ta ważna dziedzina gospodarki żydowskiej da możności zarobkowe wielu nowym emigrantom.

* * *

BUDOWNICTWO

Budownictwo stale wzrasta i obecnie zatrudnia 12 tysięcy robotników. W związku z rozpoczęciem robót przy budowie nowych domów mieszkalnych na Górze Karmel, w okolicach Tel-Awiwu i różnych kolonii — odczuwa się brak specjalistów budowlanych.

* * *

PRZEMYSŁ

W przemyśle żydowskim nie zaszły żadne specjalne zmiany i fabryki nasze otrzymują nowe zamówienia od różnych firm zagranicznych.

KOLONIA OGÓLNYCH SYJONISTÓW W SZARONIE

Przed kilkoma tygodniami Żydowski Fundusz Narodowy nabył byłą kolonię niemiecką Sarona (obok Tel-Awiwu) za sumę 1.250.000 f.

Różne instytucje społeczne ak również Hagana, zainstalowały się już tam a 300 dunamów ziemi wydzielono na założenie kolonii ogólnych-syjonistów, celem upamiętnienia jubileuszu amerykańskiego syjonizmu.

* * *

NOWY DOM DLA IMIGRANTÓW.

Były obóz wojskowy, jak również wielki szpital, znajdujące się w pobliżu kolonii Chedera, przekazane zostały do dyspozycji Agencji Żydowskiej. Cały obszar obejmujący 60 dunamów i 50 zabudowań zostały, po dokładnym remoncie, zamienione na siedzibę dla repatriantów, przybywających z Cypru.

Narazie w nowym domu zakwaterowano 350 imigrantów i zostało jeszcze miejsce na 1.000.

Całe terytorium domu imigranta jest asfaltowane, budynki zaopatrzone we wszelkie wygody: kuchnie, jadalnie, gabinety lekarskie, ogródki dziecięce, kino, itd.

W Tel-Awiwie odbyła się uroczystość w związku z położeniem kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu dla instytucji religijnej p. n. „Beit Jeszajahu“. W gmachu mieścić się będzie szkoła, bóżnica, nowoczesny basen kąpielowy i klub dla religijnych robotników. Plac pod budowę zaofiarował magistrat Tel-Awiwu.

SAFED

Ożywioną działalność prowadzi „Towarzystwo dla rozwoju miasta Safed“ w północnej Galilei. Warto zaznaczyć, że jeszcze u schyłku 19-go wieku w mieście tym mieszkało około 12.000 tysięcy Żydów, lecz trzęsienie ziemi, wojny i pogromy Arabów spowodowały zubożenie tego jedynego w północnej Galilei miasta. Obecny stan ludności żydowskiej w mieście Safed wynosi 2.000 osób.

W roku 1946 utworzone zostało „Towarzystwo dla rozwoju miasta Safed i jego okolic“, w którym biorą udział: Keren Kajemet, Keren Hajesod i Histadrut Haowdim. Celem tego towarzystwa jest rozbudowa miasta przez stworzenie nowych dzielnic mieszkalnych, oraz rozwój przemysłu i rzemiosła. Początkowy kapitał akcyjny towarzystwa wynosił 50.000 funtów, a w roku 1947 powiększył się do 80.000 funtów.

Za sumę 73.500 funtów zakupiło towarzystwo w centrum handlowym miasta Safed wielki gmach, w którym obecnie mieszczą się następujące przedsiębiorstwa przemysłowe:

1) **Tkalnie tkackie,** posiadające osiem mechanicznych i sześć ręcznych warsztatów. Wkrótce przybędzie z Ameryki dwadzieścia nowych mechanicznych warsztatów i tym samym powiększy się liczba zatrudnionych.

2) **Fabryka wyrobów artystycznych „Kanaan“**, która produkuje wyroby zdobnicze, wykonane z miejscowych surowców, miedzi i srebra, jak: sobotnie i chanukowe świeczniki, przedmioty codziennego użytku i inne.

3) **Fabryka „Esztani“**, produkująca maszynki prymusowe. Fabryka ta zatrudni wkrótce 100 stałych robotników i będzie w stanie rzucić na rynek 10.000 prymusów miesięcznie, z których większość pójdzie na eksport do Południowej Afryki, Południowej Ameryki, Grecji, Cypru i innych krajów.

4) **Fabryka ołówków „Ofara“**, zamówiła już szereg nowoczesnych maszyn i wkrótce przystąpi do wykonania **pierwszego** planu produkcji.

5) **Towarzystwo budowy domów mieszkalnych** rozpoczęło przy pomocy inwestycji Keren Hajesodu, budowę 90-ciu domów, dzięki którym Safed będzie wkrótce w stanie przyjąć nowych imigrantów.

„Towarzystwo rozwoju miasta Safed“ zakończyło pertraktacje z towarzystwami Rutenberga i wkrótce miasto uzyska prąd elektryczny z nowej stacji „Ginosar“.

Towarzystwo dąży też do otoczenia miasta Safed szeregiem żydowskich osiedli rolniczych. Część planu została już wykonana przez założenie nowych kolonii: Ejn Zejtim i Birija na północy miasta, **Ami-ad Chukuk** na wschodzie i południu. Na ten cel Keren Hajesod inwestował 89.000 funtów. Pieniądze te zostały rozchodowane na zakup koniecznego inwentarza, maszyn i bydła.

Akcja na rzecz Hagany w toku

ZGROMADZENIE LUDOWE W KRAKOWIE

KRAKÓW. Po proklamowaniu przez CKŻP akcji pomocy materialnej i moralnej walczącemu społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie, Prezydium Woj. Kom. Żydowskiego zwołało specjalne posiedzenie, poświęcone tej akcji. Powołana została przy Prezydium WKŻ specjalna komisja, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich żydowskich ugrupowań politycznych oraz przedstawiciel Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej.

Pierwsze zgromadzenie ludowe, poświęcone akcji pomocy odbyło się dnia 22. 2. w sali „Teatru Kolejarza". Zgromadzenie zagaił przewodniczący WKŻ mgr. **Stulbach**, witając przedstawicieli polskich partyj politycznych i gości. Z przemówieniami wystąpili ob. **Pszeniczny** z Kom. Miejskiego PPR, ob. **Baruch** z Palestyny i inni. Z kolei wystąpili przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych: mgr. **Salpeter** (Ichud), **Penzak** (PPR), **Apfelbaum** (Mizrachi), **J. Sternberg** (Kongr. Wyzn.), **Halpern** (P. S. Hitachdut), **Kirschbaum** (Haszomer-Hacair), **Paloge** (Bund) i **Goldman** (Zj. Z. P. R. Poalej Sjon). Mówcy w ostrej formie piętnowali perfidną grę imperialistów anglosaskich, wskazując jednocześnie, że tylko Z. S. R. R. i państwa demokracji ludowej są prawdziwymi przyjaciółmi narodu żydowskiego i sprzymierzeńcami w jego sprawiedliwej walce. Przewodniczący Komisji ob. **Bitner** zwrócił się z apelem do zgromadzonych o aktywny udział w tej akcji. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Hatikwy" i Międzynarodówki.

Pierwsi opodatkowali się w Krakowie na rzecz walczącej Palestyny robotnicy, Polacy i Żydzi ze spółdzielni „Metalotechnika". Na masówce zwołanej przez Koło PPR przy spół. „Metalotechnika", przy wybitnym współudziale sekretarza Koła PPR tow. **Sachowskiego**, ponad 80 robotników Żydów i Polaków ofiarowało półtora dnia pracy na rzecz pomocy walczącej Palestynie, co w sumie wynosi około 100.000 zł.

ŻYDZI SIEDLECCY NA HAGANĘ

SIEDLCE. Garstka tutejszych Żydów w liczbie 30 zebrała się, by dać wyraz swojej solidarności z walczącymi braćmi w Palestynie. Przewodniczący Komitetu Żydowskiego **Chaim Rajze** przemówił do zebranych, charakteryzując naprężoną sytuację w Palestynie i walkę skupiska żydowskiego o wyzwolenie. Mówca wezwał zebranych do aktywnego poparcia braci palestyńskich zmagających się z imperializmem i bandami arabskimi.

Zebrani na miejscu opodatkowali się na fundusz pomocy Haganie w wysokości połowy miesięcznego zarobku, zaś 8 kobiet żydowskich, mieszkających w Siedlcach złożyło na ten fundusz swoje obrączki ślubne.

„Ichud" przoduje w akcji

GÓRNY ŚLĄSK

Akcja pomocy Haganie na terenie Górnego Śląska dała wspaniałe rezultaty. Już w pierwszych dniach akcji zebrano około 3.600.000 zł.

W Katowicach na specjalne wyróżnienie w tej akcji zasługują nasi aktywiści tow. tow. mgr. **Rostal**, tow. **Becherowa**, **Rebhun**, **Tortonowie**, **Winiarski**, **Wasserteil**, **Berkowicz** i **Graf**.

W Bytomiu na czele akcji stoją tow. **Statter**.

W Gliwicach tow. **Morgenstern**, Bielsku — inż. **Hornung**. W Sosnowcu na czele aktywistów wysuwa się działacz tow. **Edelist**.

WROCŁAW

Akcja na rzecz Hagany rozwija się pomyślnie. Pierwsze miejsce w akcji zajmują nasi towarzysze, a specjalnie w zbiórce odznaczyli się tow. **Hellman**, **Sprung**, **Lewkowicz**, d-rowa **Płockierowa**, **Schinagiel** i **Frydman**. Dotychczas zebrano 5.500.000 złotych. Dalsza akcja w toku

ŁÓDŹ

Akcja na rzecz Hagany w Łodzi przybiera z każdym dniem na sile a wyróżnia się w niej tempem, rozmiarami i wynikami pracy nasz oddział łódzki. Do tej pory towarzysze nasi zebrali przeszło 6 milionów złotych. Przypuszcza się, że w Łodzi zbierze się około 20 miljonów zł. W pracy specjalnie wyróżniają się tow. tow. **Szymańska** i **Pączek**.

Dnia 24. II. b. r. odbyło się w lokalu bursy akademickiej przy ul. Próchnika 29-5 zebranie mobilizacyjne, poświęcone akcji pomocy Haganie. Po wysłuchaniu przemówienia kol. **Sydanej** przez Zarząd Główny A. Ż. S. D. **przytnika** i kol. **Zakona** i odczytaniu odezwy, wystąpiono do subskrypcji. Ogólna ilość zadeklarowanych sum wynosi 69.000 zł.

Zespół pracowników **„Opinii"** złożył na rzecz Funduszu walczącemu Jiszuwowi złotych 50.000.

Akcja legitymacyjna „Ichudu"

W związku z prowadzoną w całym kraju silnie absorbującą naszych towarzyszy akcją na rzecz Hagany, Centralny Komitet Ichudu postanowił rozpocząć akcję legitymacyjną z dniem 15 marca rb. i zakończyć ją 28 marca

W ramach miesiąca propagandowego **„Ichudu"** 13 i 14 b. m. odbędzie się cały szereg referatów, wygłoszonych przez czołowych aktywistów Ruchu w różnych miastach Polski.

13 b. m. do Katowic wyjeżdża inż. **A. Rozenman**, w Gliwicach wygłosi referat tow. dr. **Kraus**.

14 b. m. Legnicę odwiedzi tow. dr. **Płockier**, Bytom — tow. inż. **Rozenman**, Szczecin — tow. red. **Kimelman**, Wrocław — tow. mgr. **Tauchner**, Wałbrzych — mgr. **Thaler**, Sosnowiec — dr. **Blech**.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

Za pośrednictwem Pańskiego poczytnego pisma pragnę złożyć podziękowanie kierownictwu Domu Starców w Zabrzu (przy ul. Karłowicza 10).

Przez 5 lat, znajdując się na frontach walki z faszyzmem, poczuwałem się do obowiązku udzielania materialnej pomocy staruszce, przeszło 70-letniej, zupełnie dla mnie obcej Róży Szleicherowej ze Lwowa, która znajdowała się w dalekim Kazachstanie — Semipałatyńsku.

Po zdemobilizowaniu z szeregów armii, z zadowoleniem stwierdziłem, że zacna staruszka znajduje się obecnie w domu starców w Zabrzu, gdzie doznaje troskliwej opieki i nie czuje się samotną i porzuconą, o czym naocznie się przekonałem.

Za to wszystko składam podziękowanie kierownikowi wspomnianego Domu Starców, ob. Witlinowi.

Zechciej Pan przyjąć wyrazy mego najgłębszego szacunku

MICHAŁ SIEROSZEWSKI

Rozstrzygnięcie Konkursu na Plakat

Na piątą rocznicę powstania w Ghetcie Warszawy

WARSZAWA. W dniu 25. II. b. r. odbyło się posiedzenie jury, powołanego do rozstrzygnięcia konkursu na plakat poświęcony piątej rocznicy powstania w getcie Warszawy.

Ogółem nadesłano na konkurs 61 prac. Po dokonaniu wstępnej eliminacji do ściślejszego konkursu dopuszczono 27 prac. Jury w składzie: prof. Marek Włodarski (przewodniczący), oraz ob. ob. Ignacy Falk, Efroim Kaganowski, Beniamin Pacanowski, Józef Sandel, Grzegorz Smolar i Henryk Szner, przy udziale artysty-grafika Józefa Toma, uznało, że żadna z nadesłanych prac nie może pretendować na pierwszą nagrodę w wysokości 100 tysięcy złotych. W związku z tym jury postanowiło przyznać jedną trzecią nagrodę w wysokości 30 tysięcy złotych i siedem wyróżnień po 10 tysięcy złotych.

Jednomyślną uchwałą jury przyznano: II nagrodę w wysokości 50 tys. zł. ob. **Henrykowi Hechtkopfowi** (Łódź), trzy równorzędne trzecie nagrody ob. ob. **K. Glebowi** (Paryż), **Tadeuszowi Gronowskiemu** (Warszawa) i **Dorocie Szenfeld** (Łódź). Poza tym wyróżniono dodatkowo i nagrodzono sumą 10 tysięcy zł. projekty ob. ob. **M. Bagielfera** (Paryż), **Czesława Kowalskiego** (Żyrardów), **Chaima Hanfta** (Wrocław), **Arona Muszki** (Łódź), **Rajzmana** (Łódź), **Antoniego Świętego** (Kraków) i **Tadeusza Trepkowskiego** (Warszawa).

Wiosna Ludów

w dziejach narodu Żydowskiego

(dokończenie ze str. 7-ej)

stanów średnich, że proletariat jeszcze nie był należycie zorganizowany, że chłopstwo tylko słaby brało udział. Ale strumień w biegu nie dał się wstrzymać i chociaż reakcja nieraz jeszcze próbowała cofnąć wskazówki zegara—zatrzymać biegu dziejów nie mogła.

Żydzi powoli uzyskiwali równouprawnienie z wyjątkiem carskiej Rosji — i zapomnieli o prześladowaniach, a starali się zlać z narodami wśród których mieszkali. Na ulicy żydowskiej panującym ruchem była asymilicja. Nie zorientowali się przywódcy żydowscy, że antysemityzm, wypielęgnowany i hodowany przez stulecia, nie da się szybko wykorzenić że z drugiej strony, powstałe wielkie ruchy narodowe nie pragną wchłonąć obcego elementu. Nie chciały też masy żydowskie zrzec się swej narodowości. Trzeba było dopiero wielkiego ducha przewidującego — jakim był Teodor Herzl—by zrozumiano, że sytuacja Żydów, mimo emancypacji, z każdym dniem się pogarsza, i że musi nastąpić powrót do żydostwa, jako wstęp do powrotu do własnego bytu państwowego.

Wielka rewolucja 1917 roku głosiła hasło wyzwolenia wszystkich narodów, a wraz z nimi i żydowskiego. Syjonizm zyskał uznanie w deklaracji Balfoura i uchwałach w San Remo. A chociaż Anglia nie dotrzymała swych zobowiązań, jednak prawo Żydów do Palestyny stało się niezaprzeczalne, a nowe demokracje ludowe uznały prawo Żydów do własnego państwa i wyzwolenia narodowego. Ukoronowaniem tych przekonań była ostatnia uchwała 34 narodów w Lake-Success.

Rok 1848 zapoczątkował emancypację Żydów, w sto lat później rok 1948 położy podwaliny wyzwolenia narodowego i budowy państwa żydowskiego w Erec.

Dr S. Chill

Poszukiwanie rodzin

FRYMERA DAWIDA, brata (bliźniaka), lat 20 syna Szlomy i Frajdy z Fenzynbergów z Warszawy, oraz siostry **RACHELI**, kto rzy pod koniec 1946 r. wyjechali do Palestyny z kibucem „Haszomer Hacair" — poszukuje **Frymer Abram**, Szkoła Morska, Elbląg, Lubraniecka 33.

KLINGHOFERA ADOLFA, ojca, ur. 8. I. 1895 w Drohobyczu, oraz Klinghofera (Danermana) Hermana, ur. 1931 tamże (od 1941 w Rosji) — poszukuje **Klinghofer Marek**, Linz — Bindermichl, Bl. 50-55-6, Upper Austria.

PALARIE G., wujka z Rumunii, poszukuje **Bilińska Musia** z Równego; wiadomości kierować na adres: dr. Rozencwajg, Łódź, Zachodnia 41.

Dra ANATOLA FROMA, syna Emila i Sabiny z Deligtischów ur. w Stryju, ostatnio zamieszkały w Skolem — poszukuje najmłodsza bratowa ze synem. Wiadomości przesłać na adres: **mgr. Eugenia z Gerstmanów Fromowa**, Sosnowiec, Modrzejowska 18.

DRAJCENA MOJSZEGO i CHANY, ur. w Torczynie k. Łucka (syna i córki Abrama Drajcena), oraz **WAJNER ALTY** córki Zelmana Wajnera z Równego (wyjechała 1936-7 do Palestyny, gdzie uczyła się na uniwersytecie) — poszukuje **Drajcen Szymon**, Szkoła Morska, Elbląg ul. Lubraniecka 33.

TCHORA ABRAMA ze Stepania ur. 1927 (rodzice Rywka i Michel) — poszukuje **Grünsztein Szloma**, Szkoła Morska, Elbląg, Lubraniecka 33.

MEISTER HENI, córki Mojżesza i Chany, ur. 1926 w Mościskach woj. lwowskiego (w okresie okupacji w Linzu) — poszukuje **Katz Wolf**, Szkoła Morska, Elbląg, Lubraniecka 33.

RUBIN REGINY, córki Hersza i Sofii, oraz **SÜSSER RÓZI** i **LANGER CELINY** z Wiednia, c. Izaaka i Marii Süsserów — poszukuje **inż. Hruszowski Adolf** z Borysławia, syn Jakóba i Heleny Kreisberg.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

M. FELDBLUM, Haifa, Masada. — Chętnie czytamy Pańskie "gadatliwe" listy jest Pan przemiłym causeur'em. Prosimy być z nami w kontakcie i spróbować kiedyś swe przyjacielskie gawędy z nami — ubrać w formę korespondencji z życia Jiszuwu. Dziękujemy za życzenia i pozdrawiamy.

B. RÓŻA, Steyer, Austria. — Niezłe. Warto nad sobą w tym kierunku pracować.

KOMUNIKAT

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie w sprawie FRIEDRICHA RIEMANNA, czynnego w gestapo w Warszawie i Tarnopolu.

Kto posiada wiadomości o przestępczej działalności wyżej wymienionego, proszony jest o zgłoszenia się do Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie Tłomackie 5.

Fundusz „Opinii" na rzecz Hagany

Na apel nasz w sprawie pomocy dla walczącego Jiszuwu odezwali się już nasi pierwsi czytelnicy i przyjaciele.

Do Redakcji naszej na fundusz Hagany wpłacili:

Sztal i Wajnfeld, Łódź — zł 3.000.

Czytelnik z Częstochowy (bezimiennie) — zł 20.000.

Mgr. **Jan Szulkowski, Łódź** — zł 100.

Bracia **Berlinerowie**, Złotoryja — zł 500, załączając prz tym wzruszający liścik, który poniżej podajemy:

Złotoryja, 3.III.48 r.

Do
Redakcji „Opinii"
Łódź, Al. 1-go Maja 13.

Kochany Panie Redaktorze!

My, trzej bracia: *Kubuś, Kamil i Henryś Berlinerowie* ze Złotoryi, D. Ś. składamy wszystkie nasze oszczędności w sumie zł. 500.— (pięćset) na rzecz „Hagany". Wzywamy wszystkie dzieci żydowskie w naszym wieku (od 1 i pół do 7 lat) do pójścia za naszym przykładem. Wierzymy, że nasz czyn znajdzie wielu naśladowców i w ten sposób i my, dzieci, przyczynimy się do rychłego powstania Państwa żydowskiego — naszej Ojczyzny.

Kubuś, Kamil i Henryś

ZŁOTORYJA, D. Ś.

WEZWANIE *)

SĄD OKRĘGOWY, TEL-AWIW

Spadek l. 115/48.

W sprawie spadku po zmarłym **PINCHASIE (PINKUS) STOCKHAMMERZE** z Warszawy. Wnioskodawczyni: **FEIGA SIMA KUPIEC** z domu **STOCKHAMMER**, zastąpiona przez Adwokata Mosesa L. Millera, z ul. Nachlat Benyamin 55, Tel-Awiw.

Niniejszym zawiadamia się, że Feiga Sima Kupiec z domu Stockhammer zwróciła się do Sądu Okręgowego w Tel-Awiwie, z prośbą o orzeczenie w sprawie spadku po zmarłym Pinchasie (Pinkus) Stockhammerze.

Każda osoba, która rości sobie prawa do powyższego spadku, winna zjawić się przed tutejszym sądem w ciągu trzydziestu dni od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania, bo w przeciwnym razie Sąd orzeknie, jak będzie uważał za stosowne.

Dnia 13 lutego 1948.

(—) Eliahu Mani
Registrar Sądu Okręgowego w Tel-Awiwie

WEZWANIE

SĄD OKRĘGOWY, TEL-AWIW

Sprawa Cywilna Nr. 706/47

Prośba o mianowania opiekuna nad majątkiem **FRITZA MILEFA**, nieobecnego.

Petent: **MANFRED KREUZBERGER**, za pośrednictwem Adwokata Dr. Otto Lewi, Tel-Awiw, Achad Haam Str. 36.

Zgodnie z zarządzeniem Sądu Okręgowego w Tel-Awiwie z dnia dzisiejszego, wzywam niniejszym każdą osobę, mogącą przedstawić powody — jeśli takowe istnieją — dla którychby wstrzymane być mogło wydanie zarządzenia w sprawie nominacji p. Manfreda Kreuzbergera opiekunem nad nieruchomościami Mulk i Miri, oraz nad ruchomościami i nad roszczeniami i należnościami nieobecnego Fritza Milera — do zgłoszenia się w przeciągu 3-ch miesięcy od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd będzie zmuszony żądane zarządzenie wydać.

Dziś, dnia 6 stycznia 1948 r.

(—) E. Mani
Registrar, District Court
Tel-Awiw

**) Wg. otrzymanych oryginałów.*

Przew. „Ichudu" w Dzierżoniowie

ARTUROWI CUKIERMANOWI i MAŁŻONCE

Z okazji narodzin syna najserdeczniejsze Mazel Tow zasyłają przyjaciele

ZAJWEL ZAJTMAN z ŻONĄ, Łódź
ELA ZAJTMAN z ŻONĄ, Dzierżoniów

WSZYSTKIM ORGANIZACJOM, INSTYTUCJOM PRZYJACIOŁOM i TOWARZYSZOM za przesłane życzenia z okazji pięćdziesięciolecia mych urodzin — wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie.

Mgr. L. Salpeter
Kraków

Małż. TONDOWSKIM w Paryżu, z okazji narodzin syna — wiele szczęścia życzą

Benowie, Łódź

Z CAŁEJ POLSKI

Bielsko

Prowadzona pod hasłem „Każdy żyd szeklowcem‘‘, akcja szeklowa na terenie Bielska i Cieszyna jest w pełnym toku. Aktywiści Ichudu odwiedzają szeklowców według spisów od domu do domu i dzięki temu nałożony na nas kontyngent będzie w zupełności wypełniony.

* * *

Dnia 15 lutego gość z Palestyny, tow. **Elza Sonderling**, b. aktywistka przedwojennego Wizo w Bielsku, na towarzyskim zebraniu Ichudu opowiadała o życiu codziennym i zmaganiach Jiszuwu w ostatnich dniach oraz szczegółowo odpowiadała na zadawane pytania, tyczące się różnych dziedzin życia. Na tym samym zebraniu tow. mgr. **Sternlicht** powiadomił obecnych o ostatnich wydarzeniach na podstawie przeglądu prasowego.

* * *

Staraniem Ichudu wygłosił dr. **Parnas** w dn. 16 lutego w świetlicy Kom. żyd. w Bielsku referat na temat „Obecna sytuacja polityczna w syjoniźmie‘‘. W sposób jasny i dostępny referent przedstawił splot wydarzeń i wpływów politycznych, które mają decydujący wpływ na ugruntowanie się nowo utworzonego — na podstawie uchwały ONZ — Państwa żydowskiego.

* * *

Na apel C. K. żydów w sprawie przeprowadzenia akcji na rzecz Hagany, Bielsko nie pozostało w tyle. Utworzony z inicjatywy Kom. żyd. Komitet Obywatelski, składający się z przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych — przystąpił do pracy.

Utworzono 3 komisje: propagandową, wiecową i finansową. W niedzielę dnia 22 lutego odbył się w sali Kina Apollo wielki wiec, który będzie początkiem akcji wśród społeczeństwa. Uświadomione społeczeństwo bielskie, przez wydatne poparcie akcji oraz imprez w ramach tej akcji przeprowadzonych, pokaże, iż godne jest zadania, jakie historia nałożyła na nasze pokolenie, żyjące w momencie realizacji wiekowych dążeń żydowskiego narodu.

* * *

Dnia 6 marca odbył się staraniem Ichudu i Wizo koncert p. **Offnera** (kwartet), z którego czysty dochód przeznaczony został na Haganę.

Białystok

Jeszcze przed otrzymaniem oficjalnego okólnika od C.K.ż.P., przystąpił ż.W.K. w Białymstoku odrazu z zapałem do akcji pomocy Walczącemu Jiszuwowi w Erec Izrael.

Powołany został rozszerzony komitet w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań żydowskich. Komitet opracował plan akcji.

* * *

Członek prezydium W.K.ż. w Białymstoku, **J. Kahan**, wyjechał do Bielska Podlaskiego, gdzie wystąpił z przemówieniem propagandowym na rzecz Hagany.

Po przemówieniu zebrano sumę 160.000 złotych. Warto zaznaczyć, że w Bielsku Podlaskim mieszkają 23 rodziny żydowskie.

Katowice

Akcja na rzecz walczącej Palestyny na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego rozpoczęła się równocześnie we wszystkich ośrodkach. Utworzono Wojewódzką Komisję przy W. K. ż., która ukonstytuowała się w następującym składzie: mgr. **Rostal** (Ichud) przewodniczący, **Gurtman** (Zjedn. Poalej Syjon) wiceprzewodniczący, **Haber** (P. P. R.) sekretarz, **Sztrachman** (Haszomer Hacair) skarbnik i członkowie **Vogel** (Poalej Syjon C. S. Hitachdut), **Fränkel** (Mizrachi), **Nussbaum** (Kongregacja Religijna) i „Bund‘‘ **Friedman**. Wybrano Komisję Techniczną w składzie: **Beckerowa** — „Wizo‘‘, **Kahan** (Haszomer Hacair), **Bittman** (P. P. R.) i **Segal** (Zjedn. Poalej Syjon).

W niedzielę dnia 23 lutego w największej sali kinoteatru „Zorza‘‘ w Katowicach, przy tłumnym udziale społeczeństwa żydowskiego, odbyło się Wielkie Zgromadzenie Ludowe. Zgromadzenie zagaił przewodniczący W. K. ż. Mgr. **E. Rostal**, przedstawiając ogromne znaczenie akcji pomocy walczącej Palestynie i jej sile zbrojnej, „Haganie‘‘. Jiszuw w Palestynie czeka na naszą pomoc, ponosząc sam największą ofiarę krwi. Domagamy się zalegalizowania „Hagany‘‘, zrealizowania uchwały O. N. Z. — wysłania międzynarodowych sił zbrojnych do Palestyny na miejsce Anglików ,którzy są odpowiedzialni za przelew niewinnej krwi naszych braci i sióstr w Erec. Mówca wyraża nadzieję, że żydostwo województwa Śląsko-Dąbrowskiego wypełni godnie swe obowiązki wobec walczącej Palestyny i przyczyni się do realizacji demokratycznego Państwa żydowskiego w Palestynie. „Jesteśmy pewni ,że ZSSR i Polska, które z taką ofiarnością pomagały nam w ONZ. — i w tej decydującej chwili będą po naszej stronie.‘‘ — Mgr. Rostal oddaje hołd bojownikom „Hagany‘‘. Zebrani powstają z miejsc.

Następnie przemówił tow. **Figa**, przedstawiając perfidię imperializmu Anglii i Ameryki wobec naszej sprawy.

Głos zabiera przewodniczący CKżP., tow. **A. Berman**, który w dłuższym przemówieniu oświetla sytuację, jaka wytworzyła się w Palestynie po uchwale ONZ

Na zakończenie odśpiewano Hatikwę i Międzynarodówkę.

W pierwszym dniu akcji w Katowicach zebrano 1.700.000 złotych. W Bielsku odbyło się wielkie zgromadzenie. Przewodniczył tow. inż. **Hornung** (Ichud). Przewodniczący Komisji w Gliwicach jest tow. dr. **Morgenstern** (Ichud), w Bytomiu tow. **Statter** (Ichud).

Kraków

W dniu pierwszego lutego br. urządził „Ichud‘‘ wielką zabawę niebiesko-białą, która stała się ewenementem sezonu. Obszerne sale Domu Kolejarza przy ul. Filipa nie mogły pomieścić zebranych gości. Śmiało rzec można, że cały żydowski Kraków był reprezentowany. Zabawa przeciągnęła się w przemiłej atmosferze do białego dnia. W czasie imprezy przygotowane były liczne niespodzianki.

Znaczna część czystego dochodu przeznaczona została na KKL. Specjalne podziękowanie należy się komitetowi pań w osobach tow. tow. **Lisowej, Goldkornowej, Pinkesfeldowej, Herzogowej, Sercarzowej, Muckenbrunnowej, Menaschowej i Burstenbinderowej**, oraz towarzyszom z Komitetu Lokalnego, dzięki ofiarnej pracy których zabawa odniosła tak znakomity sukces.

* * *

W ramach cyklu referatów, odbywających się co tydzień w czytelni „Ichudu‘‘ z inicjatywy komitetu lokalnego, wygłosili dalsze referaty na najrozmaitsze tematy tow. tow. dr. **Jakub Blech** (dwukrotnie), mgr. **Zofia Sternowa**, mgr. **Meir Bosak**, dr. **Leon Sternberg, Jakub Sternberg**.

ODCZYT DR. PARNASA

Żywiołowe zainteresowanie wywołał wśród towarzyszy partyjnych referat tow. D-ra **Parnasa** z Warszawy o problemach państwa żydowskiego.

Wnikliwy referat, wygłoszony ze swadą, wywołał ogólny aplauz i spowodował, że tow. mgr. **Salpeter**, dziękując prelegentowi, zaprosił go do wygłoszenia drugiej części referatu i do wzięcia udziału w dyskusji ,która się po tym referacie odbędzie. Zebrani przyjęli z zadowoleniem do wiadomości przyrzeczenie tow. dra Parnasa.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA BŁP. TOW. DRA BERKELHAMMERA.

W związku z wyjazdem do Erec wdowy po błp. drze Wilhelmie Berkelhammerze, byłym wieloletnim naczelnym redaktorze „Nowego Dziennika‘‘, odbyło się w ubiegłą niedzielę odsłonięcie pomnika, w miejsce zniszczonego przez zbrodniarzy niemieckich. Do zebranych towarzyszy partyjnych i przyjaciół zmarłego przemówił prezes „Ichudu‘‘ mgr. Salpeter L., wspominając w ciepłych słowach pamięć i zasługi wybitnego syjonisty i dziennikarza.

AKCJA SZEKLOWA W PEŁNYM TOKU.

Wszyscy aktywiści otrzymali bloczki szeklowe i zajmują się rozsprzedażą.

Sch.

Wrocław

Dnia 16 lutego odwiedził nasze miasto tow. inż. **Gildenman** (Diadia Misza), który zapoznał się z pracą naszego Snifu. Ponieważ przyjazd awizowany nam został zbyt późno, nie można było już wynająć sali i wykład jego musiał się odbyć w lokalu Snifu.

Wszystkie pokoje naszego Snifu były przepełnione. Opowiadaniem o dziejach bohaterskich walk swojej grupy partyzanckiej trzymał tow. Gildenman przez dwie godziny słuchaczy w napięciu. Zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że wkrótce udaje się do Erec, by swoje doświadczenie zużyć w walce o naszą ojczyznę — i wezwał obecnych do składania ofiar na rzecz obrony kraju.

* * *

Według zarządzenia CKżP. prezydium WKż. ustanowiło komisję dla przeprowadzenia akcji na rzecz „Hagany‘‘. W skład komisji weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw, działających na terenie Dolnego Śląska. Przewodniczącym komisji został ob. **Egit**, przewodniczący W. K. ż., generalnym sekretarzem tow. dr. **Weiss**.

Na pierwszym zgromadzeniu organizacyjnym przedstawiciele spółdzielni i niektórych organizacji subskrybowali na miejscu około 900.000 zł. W środę dnia 18 lutego o godz. 13-ej odbył się masowy meeting ludności żydowskiej w sali kina Odry. Mimo, że wiec odbył się w godzinach pracy, sala nie mogła pomieścić napływających tłumów. Na meeting przybyli też zastępcy władz i polskich stronnictw politycznych. Meeting zagaił przewodniczący WKż. ob. Egit, poczym witali zgromadzonych w imieniu Urzędu Wojewódzkiego ob. **Kuźmicki**, przyrzekając imieniem Rządu polskiego poparcie dla dążeń żydów w uzyskaniu własnego państwa. Imieniem Wojewódzkiego Komitetu PPR. przemówił ob. **Orchoń**, w imieniu Str. Ludowego ob. **Boryczko**, w imieniu Woj. Związku Walki Zbrojnej ob. mjr. **Roł**.

Po odśpiewaniu hymnów polskiego i żydowskiego, zabrał jako pierwszy głos rabin dr. **Treistmann**, który przedstawił koleje losu żydów w długiej epoce Galutu, aż do uzyskania obecnej uchwały ONZ — i wezwał obecnych, by nie szczędzili ofiar na obronę własnego Państwa.

Następnie przemówił w imieniu „Ichudu‘‘ tow. dr. **Płockier**, przeciwstawiając ciężką walkę, jaką stacza nasz Jiszuw w Erec, naszemu spokojowi tu w kraju; tym bardziej ciąży na nas wszystkich obowiązek popierania przynajmniej materialnie akcji na rzecz „Hagany‘‘. Z kolei przemówili w imieniu PPR (frakcji przy WKż) ob. **Flamm**, Hitachdutu ob. **Rubinrot**, Zjednoczonej Partii P. S. ob. **Neumark**, Haszomer Hacair — **Górewicz** i Bundu — **Symchowicz**.

Po przyjęciu odpowiednich rezolucji, odczytanych przez tow. dr. Weissa, i odśpiewaniu hymnów, przewodniczący Egit zamknął meeting, wzywając obecnych, by wypowiedziane tu hasła obrócili w czyn.

AKCJA SZEKLOWA:

Po otrzymaniu szekli z Merkazu — przystąpił zaraz Snif do ich rozpowszechnienia. Referat szeklowy objął tow. **Friedmann**, który zaraz rozdzielił 120 książeczek. W ciągu 5 dni zlikwidowano 700 szekli, a reszta będzie zlikwidowana w najbliższych dniach.

Łódź

Proklamowana przez C. Z. ż. P. akcja pomocy bohaterskiej Haganie ma nietylko aspekt materialny, lecz również przekształca się w potężną manifestację solidarności żydostwa Polskiego z walczącymi w obronie legalnych uchwał O. N. Z. braćmi w Erec.

Organizacja nasza, najliczniejsza na terenie Łodzi, ma ambicję, by wciągnąć w tę akcję naszych wszystkich członków i sypatyków. Dlatego też nasza organizacja stoi od dwóch tygodni całkowicie pod znakiem akcji pomocy Haganie.

Na terenie Łodzi komisja Akcji Pomocy Walczącej Palestynie została powołana do życia 15 lutego br.

Nasz przedstawiciel do tej komisji tow. mec. Nejter, powołany na jej wiceprzewodniczącego, brał czynny udział we wszystkich pracach przygotowawczych.

Dnia 19-go lutego odbyło się zebranie aktywu, na którym akcja została uroczyście proklamowana. Zebranie zagaił z ramienia Zarządu tow. inż. **Chajkin.** Na przewodniczącego zebrania powołano tow. dr. **Schleichera.** Tow. Schleicher w krótkich słowach zobrazował sytuację w Palestynie, walkę bohaterskiej Hagany i skończył mocnym apelem do udzielenia jak najdalej idącej moralnej, politycznej i materialnej pomocy.

Po ożywionej dyskusji wyłoniona została egzekutywa, która z kolei powołała ścisłe prezydium do kierowania całą akcją. W skład prezydium weszli: przewodniczący — dr. **Schleicher**, wiceprzewodniczący — dr. **Bornstein**, II wiceprzewodniczący — **Rozen**, kierownik resortu organ. — tow. **Pączek**, kierownik resortu propagandy — tow. **Szymańska**, skarbnik — tow. **Brod, sekretarz** — tow. **Szapiro.**

Od dnia 23 lutego egzekutywa wraz z komosjami obradowała co wieczór, wysegregowała listy, naznaczyła pary i przygotowała cały materiał. Tak, że gdy międzypartyjna komisja Akcji Pomocy Walczącej Palestynie przy W. K. Z. rozpoczęła swą akcję, zastała naszą organizację przygotowaną. Na rozszerzonym zebraniu komisji wraz z przedstawicielami organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, przewodniczył wiceprzewodniczący W. K. Z. nasz tow. mec. **Rogoziński.** Tow. Nejter zadeklarował w imieniu „Ichudu‘‘ sumę 2 milionów zł. jako minimum.

Praca rozwija się w szybkim tempie i już mamy do zanotowania duże sukcesy. W pierwszych 3 dniach zbiórki nasi towarzysze zebrali już 3 miliony, przekraczając zadeklarowane minimum o milion.

Egzekutywa akcji urządziła w sobotę dnia 28 uroczystą akademię, poświęconą Walczącej Haganie.

Przy wypełnionej sali otworzył uroczystą akademię Tow. dr. Schleicher, który udziela głosu członkowi kierownictwa „Ichudu‘‘, przewodniczącemu łódzkiej organizacji mec. Rogozińskiemu. W swoim półtoragodzinnym referacie tow. Rogoziński przedstawił obecną ciężką polityczną sytuację, gdy mamy przeciwko sobie Arabów, imperializm angielski i interesy koncernów naftowych Ameryki. Liczyć możemy w tej decydującej chwili wyłącznie na siebie, na niezłomną wolę Jiszuwu w Erec, na cały naród ,który się w tej groźnej dla jego istnienia chwili, zjednoczył i na postępowe siły całego świata.

Następnie tow. **Szymańska** odczytała opracowane przez siebie na podstawie prasy palestyńskiej fragmenty z walk w Erec p. t. „Gdy naród krwawi‘‘. Bezpośredniość i prostota opracowanych epizodów bohaterstwa szarego człowieka Jiszuwu wywarła na zebranych silne wrażenie.

Przy dźwiękach Hatykwy zamknął tow. dr. Schleicher zebranie.

Z życia „Hanoar Hacijoni-Akiba“

BYTOM

Dnia 29 lutego br. odbył się w lokalu gniazda „Hanoar Hacijoni-Akiba‘‘ w Bytomiu uroczysty raport z okazji jubileuszu rocznego istnienia gniazda. Na raport przybyli członkowie Komendy Naczelnej „Hanoar Hacijoni Akiba‘‘ tow tow. **Sonia Zeligson i Don Grynszpan**, członek Okręgowej Komendy G. Śląskiej tow. **Monek Grün**, członkowie gniazd z Chorzowa, Gliwic i Katowic oraz przedstawiciele kibuców z Bytomia i Gliwic.

Po zagajeniu przez członkinię kom. gniazda, która krótko zdała sprawozdanie z całorocznej pracy gniazda, wygłosił dłuższe przemówienie tow. Don Grynszpan. Omówił on dokładnie obecną międzynarodową sytuację syjonizmu i jego perspektywy oraz walkę Jiszuwu palestyńskiego i żołnierzy Hagany z bandami arabskimi i ich opiekunami, imperialistami angielskimi. Naświetlając rolę każdego z czynników, mających obecnie, względnie mogących w przyszłości mieć wpływ i znaczenie w dziele budowy Państwa żydowskiego w Erec, mówca stwierdził że w walce naszej winniśmy się oprzeć na jedynym sojuszniku, którym są demokratyczne i progresywne siły świata.

Następnie odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się recytacje oraz śpiewy solowe i zespołowe. Herbatka, pieśń hebrajska, hora uzupełniły resztę tej miłej uroczystości.

R.

KATOWICE

Gniazdo nasze energicznie przystąpiło do akcji na rzecz Hagany. Ważną tę akcję rozpoczęliśmy uroczystym raportem gniazda, który odbył się 14. II. br. Na uroczystość przybyli przedstawiciele K. N. egzekutywy, „WIZO‘‘ i wielu innych gości. Po odśpiewaniu hymnu gniazda, kierownik **I. Tajtelbaum** przywitał wszystkich zebranych i w krótkich słowach zreferował doniosłość rozpoczętej akcji.

Następnie członek K. N. **Don Grynszpan** opowiedział o obronnej walce Jiszuwu w Erec, wzywając wszystkich do wzięcia udziału w akcji pomocy Haganie.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna ,na którą złożyły się śpiewy, recytacje i „żywy dziennik‘‘.

Po uroczystości młodzież zebrała 8.500 zł. Jest to pierwsza kwota pieniężna, zebrana na rzecz Hagany, na terenie Górnego Śląska.

H. R.

GLIWICE

Dnia 18 lutego br. odbyło się w Gliwicach zebranie młodzieży żydowskiej poświęcone pomocy walczącej Palestynie. Zebranie to zwołane zostało z inicjatywy Koła Stndentów żydów w Gliwicach.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Koła Studentów kol. **Boksenbauma** i powołaniu prezydium, przemówienia wygłosili: kierownik ob. **Gurtman** i ob. **Kalinowicki.** Mówcy podkreślali doniosłość akcji pomocy Haganie, w której winno wziąć udział całe społeczeństwo żydowskie. Po odczytaniu rezolucji CKżP, uchwalono odezwę Zarządu Koła studentów żydów w Gliwicach.

Następnie kol. Boksenbaum w imieniu Zarządu Koła wyraził nadzieję, że cała młodzież gliwicka weźmie udział w akcji i każdy wpłaci na pomoc Haganie w miarę swych możliwości jaknajwyższą kwotę.

Członkowie gniazd Hanoar Hacijoni Akiba w Gliwicach, przodujący we wszystkich akcjach, mających na celu pomocPalestynie i Jiszuwowi palestyńskiemu z zadowoleniem powitali akcję Koła Studentów i natychmiast zebrali pośród siebie kwotę zł 2100, którą przedstawiciel Kierownictwa Gniazda wpłacił na fundusz pomocy Haganie ,zaznaczając, iż jest to kwota niepełna i że członkowie gniazda wpłacą jeszcze dodatkową sumę. Zebrana młodzież gliwicka oklaskami powitała oświadczenie przedstawicieli Kierownictwa Gniazda, wpłacającego zebraną kwotę, wyrażając tym uznanie dla Hanoarczyków, którzy zapoczątkowali realizację uchwał Koła Studentów i realną pomoc dla Hagany na terenie Gliwic.

Akcja zbiórkowa na pomoc Haganie w Gliwicach trwa. O jej wynikach podamy oddzielne sprawozdanie.

W. I. Z. O.

W środę, dnia 25 lutego odbył się w Łodzi wieczór poświęcony walczącemu Jiszuwowi w Palestynie.

W pierwszej części tow. **Szyperowa** omówiła cel i działalność Hagany, nawołując członkinie do intensywnej akcji, aby w ten sposób spełnić nasz obowiązek wobec walczącego i przelewającego krew Jiszuwu palestyńskiego.

Następnie tow. **Kwiatkowska** odczytała dwa swoje utwory, poświęcone wspomnieniom z ghetta i jeden wiersz tow.**Grossa**, opiewający bohaterstwo młodzieży walczącej w szeregach Hagany.

Na zakończenie tow. **Szyperowa** przeczytała utwór **Ben Gabriela** „Bohaterowie pustyni‘‘. poświęcony żołnierzom Hagany, walczącym w pustyni Negewu.

Poczym uczczono minutą ciszy pamięć poległych bohaterów.

Spontanicznym zadeklarowaniem swojej współpracy w akcji na rzecz Hagany licznie zebrani goście i członkowie dali wyraz swemu zrozumieniu dla doniosłości świętej sprawy.

Wieczór zakończono odśpiewaniem Hatikwy.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C K Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD“ w Polsce — Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER

Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 189-24. K-to w P. K. O. VII-866.

R. S. W. „Prasa“, Łódź, Żwirki 17.D — O18877